№ 22 i 23. Rok I.

PRZEGLĄD BIBLIJOGRAFICZNO-ARCHEOLOGICZNY.

DWUTYGODNIK ILLUSTROWANY

poświęcony biblijografii, archeologii, numizmatyce, heraldyce, historyi, sztukom pięknym i literaturze.

Wychodzi 15-go i 30-go każdego miesiąca.

TREŚĆ:

WARSZAWA.

W Drukarni Emila Skiwskiego,

ulica Chmielna Nr 1530 (20).

1881.

BALTAZARA OPECIA

ŻYWOT PANA JEZUSA,

W PIĘCIU WYDANIACH WIEKU XVI

biblijograficznie opisał

Józef Przyborowski.

(*Ciąg dalszy.*)

II.

OPISANIE WYDAŃ WIEKU XVI.

Wydanie pierwsze.

(Kraków, Wietor 1522)

Tytuł: *Zywot wssechmocnego | syná bożego, páná Jezu Krystá, stworzyciela y zbawicie | lá stworzenia wssytkiego. Wedle ewánielist świę | tych, z rozmyślánim nabożnym doktorow | świętego pismá, ogárniony.*

Item modlitwy roskossne przy vmęczeniu | bożym, nowo są przyłożony.

Nakoniec Reiestr podług obiecádłá | jest pilnie zgromadzony.

In folio, kart nieliczbowanych 4, rzymską liczbą znaczonych 130 i jedna nieliczbowana rejestru, wszystkiego więc kart 135. Na samym końcu pod rejestrem słowa: *Koniec. Chwała Bogu.* Druk gocki.

Na stronie odwrotnej karty tytułowej wielki drzeworyt całą stronę zajmujący, ten sam, co na k. 53, przedstawiający rozstanie Syna Bożego z Matką.

Na karcie drugiej przedmowa drukarza następująca:

„Wsselkiemu wiernemu krześcijaninowi, którego kolwiek stadłá będącemu, Jeronim Wietor Impresor wonym który jest práwe zdrowie, dawa pozdrowienie.

Zadnemu mniemam być niewiádomo, z iakimi trudnościámi, y znakłády niepospolitego przemożenia własnemi moimi, ty ninieysse błogosłáwione xięgi o żywocie páńskim, tymi literámi nowo nálezionymi, owsseyki wkráinach Niemieckich śláchetnemi, y tudziess ku okrasie ięzyká tego sláwetnego (iákożem to sserzey przy xięgach Salomonowych rozwodził) nieco też nowego przydawáiąc, pilnie zwielkim potem a skonánim prásámi nassemi są wyrobiony. Abociem to kożdy człowiek sam sobie pobaczyć może, iákoweć iest tych rzeczy trudne morze, które nowo a nápirwicy ludskie wole nábyć żądaią, których by nábywáiąc niemusiał wiele prace podiąć, wiele nędze, ucisku? Ale prossę cię powiedzmi, co może być bez prace, bez nakładu, á pieczołowania ludskiego dostawano. Podźmy náprzód do świeckich przypowieści. Kupiec gdy sobie jmienia zdobywa, przez wiele lat po morzu czyni wożenia, często kroć gárdło swoie waży, á wssákoż więc nie káždemu fortuna iasna służi. Podźmy zásie ku duchownemym przikłádom, słować są boże który niechce mamić, áni też zmamion może być. Musiał Krystus vcirpić wiele złego, á ták wniść wchwałę królestwá swego. Záprawdę potrzebać iest niezásypiać, ále ma prácować pilno, kto myśli mieć niegdy dobre bydło. A wssákożem ia nie táko wiele dla pożytku swoiego, iako dla rzeczy pospolitey to cięsskie brzemię ná się włożył. Vmyśliłem prácowáć iáko by wżdy polskie xięgi były, ážeby się Polacy wmądrości mnoży. Pánie Kryste ienże siedziss náwysokości, dayby ci wssytcy przyiaciele y miłośnicy dobrá pospolitego, zwesołym obliczym przeczytáli żywot páná swojego, á wdzięczni byli od Jeronimá dáru tákowego. Niechaysie jni przechwaláią, á więc chełpę zá roskoss sobie pokłádáją, iż Jelenyá dárowali Krolowi Polskyemu. Aleć ia owsseyki zwielebnym Páwłem świętym będę sie chełpił wpánu y stworzycielu moiemu, á złaski bożey offiaruię, y podáruię páná nássego miłościwego, Sygmunta krolá Polskiego, y tey to przenasławnej a krześcijáńskiey łáwicy iego, jelenia stokroć cudnieyssego. Tenći iest bez wątpienia jeleń niewymowney cudności, któryć był vkazan Eustáchiusowi rycerzowi bożemu, któryss miedzy orożym swoim chorągey męki páńskiey trzymał, y ku náśládowaniu żywotá zbáwiciela swoiego wzywał, á potym do mieśca żywotá wiecznego, chwały krolestwá niebieskiego. Są lepak niektórzy, jenże się ná sárny zdobywaią, a to domnimánie o sobie maią, iż tę poczesną obiátę rádzie miástá dawáią. Niewątpię zásiste rádzie tego miástá głownego, dáć podárzenia słussnieyssego. Dam onym miásto sárny báránká páná Jezusa niewinnego, na krzyżu świętym vpieczonego, ktorego ieśli dostoynie wrozmyślánin żywota iego pożywáć będą, mądrości, rospráwy, rozumu dostatecznego nábędą. Niemnieybych też podárował starego y młodego, ieno że sie pisánia teskliwego niejáko wstydam. Dał bych iście stáremu kościenek ku podpieràniu iego, którego by sie podpierał wpadole łez świátá tego. Bowiem kto sie podpiera laską żiwotá Jezusá miłego, nieobrázi ná wieki kolàná swoiego. Dał bych zasie młodemu wieniec zielony skwitnącego dębu, aby sie spodobáli, y w nabożnym rozmyślanim żywotá pánu swemu. Aleciem iuż temu listowi miárę przestąpił, áczbych chciał iessce podárować

nieco osobnego stadłu wsselkiemu ále sie iuż boię bych czczyce długim przeczytánim nieuczynił. Náostátek krotkiemi słowy rzecz nássę záwięzuiąc Ten żywot błogosłáwiony páński, wsselkiemu krześcijáninowi, którego kolwiek stadłá będącemu zálecamy, ktoryss Báltázar Opeć, mistrz krakowski, dobrey pámięći śláchetney pánnie Pánnie oświeconey Elżbiecie, królewnie Polskiey, wyłożył, áczkolwiek niemáły pożytek y pieniądze sobie zásłużył. Przydáliśmy też wam modlitwy przy vmęczeniu páńskim bárzo roskossne, á zznámienitych xiąg, to iest z zwierciádłá vmęczenia páńskiego wyięte. Co wam wssytko zá máłe pieniądze ofiáruiemy, zabyście nas złaską przyiaźni wássey náśládowáli. Dan w Krákowie czwartego dniá Máiá. Látá bożego národzenia M. D. XX. II.

Po tej przedmowie następuje dołem odwrotnej strony karty drugiej:

„Nápominánye naswiętssey Máriey, mátuchny bożey do krześcijániná wiernego, w nabożnym rozpámiętaniu dobrodziejstwá syná swego przez tegoż Joronima."

Na karcie trzeciej u góry drzeworyt 12 cm. wysoki, 9 cm. szeroki, przedstawiający ukoronowaną Matkę Boską z dzieciątkiem stojącą na księżycu. Pod drzeworytem wiersz Wietora następujący:

Tenći iest syn moy krześcijáni mili
Ktoremuście sie ninie polubili.
Iż żywot iego popisany macie
Prossę was zrádością go przywitaycie.
Nieżądać powas nic więcey jnego
Jedno bądźcie wdzięczni zdobrotliwego
Náwiedzenia y wcielenia páná swego
Jenże was wyrwał zrąk ssátáná złego.
Krew wylał świętą dla ciebie człowiecze
Abyć zgotował wiekuiste miesce.
Gdzie kroluią ánieli w wesołośći,
Troyce świętey iedyney wobliczności.
A támoć niemáss żadnego kłopotu
Ni zimna, ani gorącości potu,
Nie trzebać będzie cięssko robotować,
Ani też kosić, áni roley orać.
O trzy kroć był by sercá skámiáłego
Janżeby niebył wdzięczen dáru tego.
A nierozmyślałby ten żywot ninie,
O moim miłym namileyssym synie.

Na stronie odwrotnej karty trzeciej umieszczony górą napis:

„Wtore nápominánie páná Jezusowe do człowieká wsselkiego ku naśládowaniu żywotá swoiego, przez Jeronima zrodu Spiczyńskiego."

Pod tym napisem drzeworyt 11 cm. wysoki, 9 cm. szeroki, przedstawiający Pana Jezusa z narzędziami męki. Pod drzeworytem następujący wiersz

Owsseyki człowiecze posłuchay vpominánia mego,
Jeśli wiernie miłuiess stworzyciela twego.
Bowiem kto chowa słowá moje wnętrzności serca swego
Nie vkusi ná wieki ognia piekielnego.
Owsseyki chcessli mało posłuchać twego zbáwiciela
Musiss sie odrzec sam siebie, y przyiacielá.
Muśiss też od siebie oddálić żądze własnego ciáłá,
A naśládowáć żywotá moiego działa.
Dlam ciebie zniebá stąpił na ten świát przijacielu miły
Y dręczyłem na świecie wssytki moie siły,
Oglądaj ręce moie, iákoć ie żydowie zránili,
Żywot moy od głowy aż do nog skrwáwili.
Kto pragnie niechać sie ucieka do żywotá moiego,
Jam iest studnia ochłody człowieka wsselkiego.
Kto łácznie nie potrzebuie ssukáć pokármu jnego
Żywot moy iest wieczny chleb zboru ánielskiego.
Iściec niepotrzeba iest więcey wtym mizernym padole,
Jedno rozmyślay, a miey żywot moy przy sobie.

Na stronie głównej czwartej karty znajduje się przemowa zajmująca jeszcze połowę strony odwrotnej, w następujących słowach:

Przemowa do Páná Jezusá.

Pokorne wspomienienie żywotá Páná Jezusowego, y przemowá do páná Jezusá od Janá bákálarza z Kossyczek.

O Jezu miłościwy, krolu wieczney chwały,
Ktoryś iest pan nád pány, y w wieczności trwáły.
Wirzchnie, ziemskie, piekielne mocyć się kłániáią,
Y swoim stworzycielem wssytcy wyznawáią.
Tyś z stąpił zwysokości wnędzę tego świátá,
Przez cię za grzech człowieczy z stáłá sie zapłátá.
Wielka twoiá dobrotá y pokorá była,
Gdy się boska náturá z człowieczą złączyłá:
Przenaczystssey Máriey y pánny pokorney,
Nie skáziwssy dziewictwá z stąpiłeś w żywot iey.
Będąc nawielmożnieyssy wmáiestacie boskim
Rosłeś iak ktory iny człowiek wżywocie pánieńskim.
Wtym naczystssym przibytku dziewięć miesięcyś był
A potym dziesiątego tedyś sie národził.
Ják słońce śkłá niekázi gdy pusscza promienie
Nierussyło pánieństwá ták też twe rodzenie.
Anieli to pástyrzom zweselim wziawiáli
Pokoy ludziom ná ziemi tedy rozdawáli.

Trzey krolowie przyieli [1]) ciebie dárowáli,
Złoto, mirrę, kádzidło są ofiárowáli.
Osmego dniá mękę twą iuże poczynano
Kiedy według zakonu ciebie obrzázano.
Do kośćiołá z ofiarą ciebie potym dano,
By według przykazánia wssytko wypełniano.
Wleciech będąc dźiećinnych wielkieś rzeczy sprawiał,
Siedząc miedzy doktory gdyś się snimi gadał.
We trzydzieści lat będąc czyniłeś kazánie
Y rozmáitymi cudy ludziom ná zbáwienie.
Potym mękę okrutną podiąłeś z lutości
Chcęcy wyrwać człowieká spiekielney ciemnośći.
Vczyniłeś dziwną rzecz Jezu Kryste Pánie,
Gdiś pociessił wssitek świát przez twe zmartwychwstánie.
Vkazałeś sie naprzod naczystssey Máriey,
Nieraczyłeś zápomnieć swoiey matki miłey.
Mária Mágdálená tá cię też widziáłá,
Bo cię wielką miłością przed tym miłowáłá.
Potymeś sie vkazał dwiemá idąc w drodze,
Bo o tobie gadáli iák o wiernym bodze.
Piotraś też chciał pociessyć iák namiástka swego,
Widząc iego płákánie dla záprzenia twego.
Wssedłeś ku ápostołom przeze drzwi zamknione,
Boś iuże miał ná ten czás ciáło uwielbione.
Wstąpiłeś ná niebiosá mocą bostwá swego,
Iżbyś był ápostołom dał duchá świętego.
Przenaczystssą Márią raczyłeś wziąć ksobie,
By przez nię grzessni ludźie mieli przystęp ktobie.
Ná práwicy dziś siedźiss bogá oycá twego,
Jen wsądny dzień mass sądzić káżdego grzessnego.
Przeto łaskawy Jezu dla żywotá twego,
Ktoryś wiódł ná tym świecie dla człeká grzessnego,
Polepssenie żywotá day y łáskę swoię,
Abychmy oglądali potym chwałę twoię.
Báltazár mistrz krákowski żywot twoy napisał,
Aby po śmierci swoiey łaskę twoię zyskał.
Bákálarz Jan skossyczek czynił ty wirzssyki,
Day stobą miły Jezu krolował náwieki.
Vczynił to na słáwę żywotá twoiego,
Nieráczyss go zápomnieć wssech nagrzessnieyssego.
Wybijał też Jeronim mąż wielkiey pilnośći,
Dla żywotá bożego y polskiey sławnośći.

---

[1]) Forma ściągnięta zam. przyjechali, podobnie jak w przysiędze: Jako Pasek jał na mą dziedzinę samoczwart. Księga Ziemska Poznań. r. 1393, k. 104.

Do czćicielá [1]).

Wy wssytcy co miłuiecie Jezusa miłego,
Oto macie pisánie o żywocie iego.
Dla tegoć prziiął żywot iż by nas ożywił,
Aby wssytki po śmierci w chwałę swą wprowádził.

U dołu strony odwrotnej czwartej karty miejsce i czas druku wyrażono w następujący sposób:

„Wybijano własnym nakłádem Jeronimá Vietorá, jmpresorá sławnego miastá Krákowá, ku czći á ku chwale náprzód bogu wssechmocnemu, á potym krolestwu polskiemu. Sscze go bądź chwałá bogu wtroycy iedynemu. Látá bożego. M. D. X. X. I. I.
Dniá piątego Májowego.

Od karty piątej, oznaczonej dołem literą A, zaczyna się słowami: „Między wielkością chwały a też cnot" tekst wspólny wszystkim dawniejszym wydaniom pierwszej i drugiej seryi do roku 1700, odpowiadający treści dzieła św. Bonawentury. Aż do podanych wyżej słów: *Między wielkością* bywają w różnych wydaniach różne dodatki.

W wydaniu pierwszem przed tym wstępem czytamy nagłówek: „Poczyna sie nabożne rozmyślánie żywota páná nasshego namiłościwssego Jezu Krystá. Które gdy kto będzie nabożnie przeczytał á rozmyślał, wezmie w żywocie swem pociessenie, a po śmierci otrzyma wieczne królowanie. Tu czćy [2]) á pámiętay o którym mass rozmyśláć, iż o nawysshem." Opowiadanie Opecia kończy się na odwrotnej stronie listu czyli karty 130-ej, słowami: „Day to boże wtroycy iedyny, náwieki wieczne błogosławiony. Amen." Na tejże jeszcze stronie zaczyna się: „Reiestr łatwiego náleźienia dźieiów albo kápitulá w ninieyssych xięgach żywotá páná Jezusowego, podług obiecádłá pilnie zgromádzony." Rejestr ten zajmuje prawie całą stronę karty 130 i całą nieliczbowaną ostatnią kartę; kończy się słowami: „Koniec. Chwała Bogu."

W tem wydaniu nie było jeszcze różnych dodatków na końcu, które widzimy w wydaniach drugiej seryi, a które Lelewela doprowadziły do mylnego mniemania, że po słowach: „Koniec. Chwała Bogu" brak jeszcze kilka kart w warszawskim egzemplarzu pierwszego wydania.

Opisane Wietorowskie wydanie jest jednym z najpiękniejszych zabytków drukarstwa krakowskiego, bo czcionki kształtne i nowe, odbicie czyste, a początkowe litery G, K, M, P, S, po 55 milimetrów wysokie, tak udatnie naśladują inicyjały rękopisów średniowiecznych, że nie można im odmówić artystycznej wartości.

Okazałość wydania podnoszą nadto drzeworyty Hansa Scheufelina zaczynające się od listu XLII, to jest od opowiadania męki Pańskiej, bo

[1]) Czytelnika.
[2]) Czytaj.

robione były do Speculum Passionis (Norimbergae 1507). Każdy z tych drzeworytów zajmuje całą stronę półarkuszową, a jest ich 36, lecz niektóre dwa razy są odbite.

Jak się zaraz pokaże, mamy dwa wydania Żywota z r. 1522, Wietorowskie i Hallerowskie; może przeto być wątpliwem, którego z nich za wcześniejsze uważać należy. Pierwszeństwo przyznałem wydaniu Wietora, bo o istnieniu dawniejszego wydania nie wiem, a znane już dziś wydanie Hallera z r. 1522 mam powody uważać za drugie. Żadne bowiem słowo przedmowy Wietora nie upoważnia do mniemania, żeby przed tem wspaniałem wydaniem było drukowane inne, czy to przez Wietora, czy przez innego drukarza. Nie sądzę, aby słowa: *Modlitwy roskoszne przy umęczeniu Bożym nowo są przyłożony* na tytule pierwszego wydania upoważniały do mniemania, że było poprzednie wydanie polskie, w którem tych modlitw nie było. Podług mego zdania słowo *nowo są przyłożony* znaczą tylko, że nie było tych modlitw w wydaniach łacińskich Żywota przez Bonawenturę napisanego, a nowo są dodane w polskiem opracowaniu. Natomiast kilka słów przedmowy Jana Sandeckiego do wydania Hallera okazuje, że świeżo wykryte hallerowskie wydanie nie było pierwszem. Mówi bowiem Sandecki: „Elżbieta Krolewna Polska, a potym księżna Legnicka, dla pospolitego dobrego i dla rozmnożenia pisma polskiego, w którym się osobliwie kochała, nakładu nie żałując, ten niniejszy Żywot Pana Jezusów wypisać dała. Który już powtóre wyrażony i polepszony waszéj przyjaźni oddawamy.“ Ponieważ Sandecki mówi o drugiem wydaniu, a nie nadmienia, że poprzednie było z tejże drukarni, ja tak te słowa rozumiem, że miał na myśli wydanie Wietora z tegoż roku jako wydanie pierwsze. Nic łatwiejszego jak pomylić się w tych przypuszczeniach, mianowicie nie znając egzemplarza ks. Czartoryskiego, który biblijografowie krakowscy chcą kłaść pod r. 1518. Gdyby się miało kiedy ukazać wydanie Hallera wcześniejsze od r. 1522, nie żal mi będzie przyznać się do pomyłki i znieść upokorzenie, na które się narażam przez niniejsze moje mniemanie. Mam w żywej pamięci słowa Badtkiego, że nic tak nie uwłacza prawdzie, jak błahe wnioski za pierwszem lepszem podobieństwem do prawdy.

Egzemplarze pierwszego wydania. Jak już wyżej nadmieniłem, najdawniej znany egzemplarz wydania Wietora z r. 1522 posiada biblijoteka uniwersytecka w Warszawie. Karty tytułowej nie dostaje, lecz zastąpiona podobizną robioną przeze mnie w Franzensbadzie w r. 1868 z egzemplarza ks. Aleksego Prusinowskiego; brakującej w środku jednej karty podobiznę dostarczyłem po wyjściu z rzeczonej biblijoteki. Dziś egzemplarz ten można uważać za zupełny, bo mniemanie Lelewela wyrażone dwa razy w opisie niniejszego (w Bibl. księgach tom I str. 117 i 118) egzemplarza, okazało się mylnem.

Drugi egzemplarz posiadał, jak już nadmieniłem, ś. p. Prusinowski, po którego śmierci nabyto go z publicznej licytacyi za 237 tal. dla zaszczytnie znanej Kurnickiej Biblijoteki. Był to niegdyś jedyny egzemplarz mający ocalały tytuł, lecz brak w nim na końcu czterech kart.

Trzeci egzemplarz nabyłem w r. 1874 dla Biblijoteki Ordynacyi Zamoyskiej w drodze zamiany za duplikaty; był on znacznie uszkodzony, tak, iż 13 kart początkowych trzeba było dorabiać sposobem litograficznym, z czego świetnie wywiązał się p. Feliks Miński pomocnik biblijotekarza; kończy się rejestrem i słowami: Koniec. Chwała Bogu, jak egzemplarz bibl. uniwersyteckiej.

Czwarty egzemplarz posiada Bibl. księcia Władysława Czartoryskiego w Krakowie, lecz uszkodzony. Przypadkowo właśnie tych kart brakło, które były dorabiane do poprzedzającego egzemplarza; dopełniono egzemplarz podobiznami warszawskiemi.

Piąty podobno najzupełniejszy egzemplarz nabył hr. Zygmunt Czarnecki w Rusku, od Igla, księgarza Lwowskiego za 600 talarów. W miejsce jedynego niegdyś egzemplarza wydania Wietora z r. 1522 posiadamy ich obecnie pięć, a liczba ta dość szczęśliwie rozdzielona, bo na Poznańskie przypadają dwa zgzemplarze, na Warszawę dwa i na Kraków jeden, lecz Kraków w tem nie pokrzywdzony, bo ma za to w Suchej wydanie Hallera.

Wydanie drugie.

(Kraków. Haller 1522.)

Tytuł: „*Żywot Pana Jezu Krista | stworzyciela y zbawiciela rodzaiu ludskiego, | wedle Ewanielist świętych z rozmysla | nym nábożnym doktorow pisma | świętego, krotko sebrany.*

Item modlitwy roskossné przy umęczeniu bożym.

Item to nowo przydáno.

Grates nunc omnes, polskié, z łacińskiego wyłożoné.
Piesn Pange lingua, Drugâ, Vexilla regis.
Piesń o zmátwychwstaniu za procesyią.
Druga osobliwé noty. Regina celi, téyże noty.
Ewanieliá wielkonocznâ. Drugié wirssyki, teyże.
Piesń o Pańskim w niebowstąpieniu.
Społek Apostolski, wiary krześciańskié.
Pieśń o ś. duchu, noty Niemieczkié. Veni creator.
Ave maris stella, Salve regina, prawie przełożoné.
Znamiona ktore będą przed sądnym dniem strasliwé.

Ku czcicielowi.

Drudzy cżtą wâlki Troiańskié,
Albo y dzieie pogańskié,
Czci tu iest ci pożyteczno,
Niewierzyssli, poczni iedno.“

Wszystko to znajduje się na pierwszej stronie karty tytułowej; na stronie odwrotnej tejże karty czytamy:

„Wsselkiému wiernemu, krześcianinowi, ktorégokoli stádła będącému Ján Sandeczki w panu Jezusie dáwá pozdrowienyé.

Plato on Athenienski w niéktoré epistole powiedá, námileyssy Polácy, że Nietylko sobie narodzenismy, ale possciá naszego częscz sobie oytczyzna przywłásscżá, częscz rodzice, a częscz przyjáciele, Bo każdy oytczyznie swé, przyiácielom, a samému sobie, możnoscią swą dopomocz powinien iest. Ty słowa Plátonowy náiasnieyssá pany, pany Elzbiéta krlewna Polská a potym księżna Legniczká bacżącz, dlá pospolitégo dobrégo y dlá rozmnożeniá pisma polskiego, w którym sie osobliwie kochała, nákładu nieżałuiącz, ten ninieyssy żywot pana Jezusow wypisacz dała. Ktory iuż powtore wyrażony y polepssony, przydanim téż mnogich rzeczy (ktorych w pierwssym wybijaniu nienáydziecie) okrássony, wassé przyiazni oddáwámy. Náydziecie przy nym nápirwéy trzy historié, albo epistoły o pana Jezusowé postawie, przy ktorych téż y postawa pana Jezusowa iest słussnie wyobrażona, która trzynáście krocz rozmierzona znamionuie wysokoscz Jezusowę, na znamię tego yże pán Jezus dwanáście vczennikow maiącz był trzecinásty miedzy nimi nákrásnieyssy. Náydziecie też ten żywot pana Jezusow bycz rozdzielony na troie księgi, a każdé księgi maią swé kapitula. Náydziecie téż przi vroczystych święciéch pieśni piękné, dlá osobnégo pociesseniá, iako rciest vkazuie tu położony. Miéycie sie dobrze, a pospolité dobré miłuycie, Dán w Krakowie. Lata bożégo, 1522.

Na drugiéj karcie oznaczonéj dołem liczbą II zaczyna się: „Reiestr łatwiégo nalezieniá dzieiow albo kapitula." Rejestr ten zajmuje cztery karty (od 2 do 5) i wierzchnią stronę karty szóstej; dołem tej strony, po ukończeniu, pomieszczono następujący wierszyk Sandeckiego.

Joannes Sandecen:

Śmiercz Krystowę, śmiercz swą zawżdy
Miéj przed sobą człowiek każdy,
Mękę wieczną marnoscz świetską
Chcessli miecz radoscz niebieska.
Wssytkocz prozno,
Służ bogu tocz pewno.

Całą odwrotną stronę karty szóstej zajmuje drzeworyt wyobrażający Chrystusa z ręką prawą wzniesioną do błogosławienia, z lewą leżącą na piersiach i trzymającą kulę ziemską. Nad głową Pana Jezusa wije się wstęga z napisem: EGO SVM LVX MVNDI.

Na głównej stronie karty siódmej od góry czytamy:

„O postawie Jezu Krystowé, czásow Oktawiaána Cesarza, gdy ze wssytkich częsci świata ony ktorzy kraginám przełożeny byli, senátom pisali, którzy w Rzymie byli; o nowinach które sie nagádzały po

częściach świata. Niektory Lentulus ymieniem w stronach żydowskié ziemie Heroda krola maiącz vrząd senátom y wssytkié radzie Rzymskie o Krystusie tako napisáł.

Vkázáł sie czasow tych y iesscze iest człowiek wielki cznoty, ktoremu ymię iest Jezus Krystus, ktory rzecż—on iest od ludzi prorok prawdy, ktorégo vcżennici iego zową synem bożym, wzbudzá vmarłe, a vzdráwiá niemoczné, człowiek iest postawy wzrosłé, krásné, a wdzięczné, oblicże maiącz poczciwe, yż ktorzy náń patrzą mogą go miłowacz, y bácz sie, włosy má barwy orzecha láskowégo dozrzałégo, gładkie niémál aż do ussu, a od ussu nadoł promienie kędzierzawé, niéczo żołtsse a iásnieyssé, po pleczám sie roztáczaiącé, przedziáł maiącz posrod głowy podług obycżaia Nazareow, czoło gładkié a wielmi iasné, oblicże téż niezmarssczoné y bez żádné zmazy, náiasnieyssé, ktoreć rumianoscz mierná krási. Nosa y vst żádná owsséki nie iest przygana, brodę maiącz gęstą a wdzięczną, włosom w barwie podobną, nie długą, a w posrodku rozdwoioną, wzrok maiącz prosty a statecżny. Ocżu pocżesnych, żołtych, a rozmaycie iasnymi bywaiących, w bakaniu [1]) grozny, w vpominaniu łaskawy, lubiezny [2]), miły y wesoły, chowaiącz ważnoscz, ktorégo nigdy niewidáno, by sie smiáł, ale płakacz często, w postawie ciała wysoki, a prosty, ręce y ramiona maiącz ku widzeniu roskossné, w wymowie wáżny, rzádki, y mierny, a miedzy syny ludskiémi nákrásnieyssy."

Na stronie odwrotnej siódmej karty oraz stronie głównej ósmej karty wydrukowano następujący list:

„List Piłáta starosty Jerozolimskiego, o dziwiech y o smierci y o zmártwych wstaniu Pana Jezusowym, ku Kladiussowi Tyberiussowi posłany.

Pontski Piłát Klaudyussowi Tyberyussowi et c. zdrowié powiedá.

Przydało sie niedawno, czom y iá doświatssył, yże żydowie przez nienáwiscz siebie y swoie potomki okrutnym potępienym zatracili. Abowiem gdy ych oycczowie mieli obietnicę, yż bog ych onym miáł posłacz z nieba świętégo swego, ktoryby krol ych słussnie był rzecżon. Tegoż wedle obietnice miedzy nás posłáł s panny narodzonégo. Mnie zaysté w żydowskié ziemi starostą będącym gdy go vsłysseli żydowie slepé oswiécżacz, trędowaté ocżysciacz, opuchłé vzdrawiacz, diábły od ludzi wyganiacz, vmarłé skrzéssacz, wiatrom przykazowacz, suchymi nogami na wodach morskich chodzicz y wielé ynych dziwnych znamion cżynicz. A gdy wielé z ludu żydowskiégo, tego syna bożégo wierzyli bycz, Nienáwiscią przeciw iemu książęta kapłańskié zapálili sie, y mistrzowie licemiernikow, y ięwssy onego dali mnie staroscie, a iedni za drugié łżącz, onego czarnoksiężnika bycz rzekli, y przeciw ych zákonu cżynicż. A iá ych słowom vwierzyłem, y na ych wolą onégo ubiczowanégo wydáłem. Tedy ony na drzewie go vkrzyżowali, a vmarłégo pogrzebssy, stroże rátussa mégo rycérze położyli, a naznamienowawssy grob odessli. Ale on trzeciégo dnia z mártwych wstáł. Tak wielmi rozgorzała sie nieprawoscz żydow, yż strożom moym dali pieniądze rze-

---

[1]) W łajaniu.

[2]) Luby, godny kochania

kącz: Mowcie yże iego vczennicy ciało iego w nocy vkradli są. Ale służebnicy gdy pieniądze wzięli, wżdy zamilczecz nie mogli czo sie było stało, ale z grobu go wstacz świadczyli są, a yż od żydow wzięli pieniądze, yżby przeciw temu mowili. Przeto obiawiám tobie krolowi, aby żádny tobie prawdę wiedzącému niełgał, abys téż niemnimáł mnie wierzycz kłámstwám żydowskim, mocy twé wssytki rzeczy ktoré sie dziáły o Jezusie na rátussu moym znaiomé czynię przez ninieyssé pisanye. Miéy sie dobrze, z Jeruzalem.

Ten Piłát był Francus rodem z miasta Lugdunu.“ Na stronie odwrotnej ósmej karty dodano jeszcze wyjątek z Flawijusza Józefa w następujących słowach:

„Jozeffus żyd rodu kapłańskiego z Jeruzalem dzieiopissa znamienity, w osminástych księgach starych dzieiow, w trzynástym kapi: wypisuiącz czas cesarstwa Tyberyussa Cesarza, y Piłatá iego starosty w ziemi żydowskié, o Krystusie tak swiadczy, s którym sie zgádzá Euzebius w księgách swych.

Był tych czasow Jezus mądry mąż iestli go téż mężem słussno zwacz. Ten był dziwnych vczinkow sprawcza a vczyciel onych ludzi ktorzy radzi słuchaią tych rzeczy ktoreé prawdziwé są. A mnogié z żydow, mnogié téż s poganow sobie przyłącził.

Krystus ci to był, ktorego oskarżenim przednich nasségo ludu mężow, gdy Piłát na krzyż wbicz kázáł nie opuscili ony ktorzy go od początku miłowali. Vkazáł ciem sie zasie żywy dnia trzeciégo, jakożto bostwem nadchniony prorocy y ty y yné od boga niezliczone dziwy bycz przyssłé przepowiedali. Ale y do dzisieysségo dnia Krzescianow (ktorzy od niego wezwáni są) y ymię y rodzáy trwá“

Karta 9 i 10 obejmuje dedykacyją do królewny Elżbiety, córki Kazimierza Jagiellończyka, na której żądanie żywot ten przez Opecia był po polsku opracowany. Z tego przypisania niekoniecznie wypada, żeby dzieło Opecia miało być drukowane za jej życia to jest przed r. 1517; przypisanie znajdowało się w rękopisie Opecia, i wydrukowano je dla lepszego zalecenia książki, chociaż Elżbieta już od kilku lat nie żyła. Przypisanie widocznie pochodzi z czasu, kiedy Elżbieta jeszcze nie była poślubiona Frederykowi księciu lignickiemu r. 1515, bo nazywa ją Opeć panną, czego w druku nie zmieniono, chociaż dodano tytuł księżny lignickiej; nagłówek przypisania tak brzmi: Przedmowa na Żywot Pana Jezusow ku oswieczoné pannie, pannié Elżbiecie, dobre pamięci krolewnie Polskié y księżnie Legniczkie etc. Miejsce druku, drukarz, nakładca i rok wydania zamieszczone są na końcu dzieła w następujących słowach:

„Wyrażono w Krakowie przez Floriana Bawara y Jána Sandeczkiego nakładem opatrznégo mężá pana Jána Hallera. Lata bożégo narodzenia tysiącznégo pięczsetnego dwudziestégo wtorégo. Za panowania naiasnieyssého Zygmunta krola Polskiégo pana nasségo miłościwégo. Lata krolowania iego ssostégonastégo,”

Format w 4-ce, kart nieliczbowanych 10, liczbowanych 199 i jedna nieliczbowana na końcu. Druk gocki.

Egzemplarz jedyny tego wydania nabył hr. Władysław Michał Branicki w Krakowie i pomieścił w zamożnej swej biblijotece w Suchej.

Żywot Pana Jezusa wydany nakładem Hallera jest bardzo cennym pomnikiem języka ze względu na pisownią odmienną od pisowni w wydaniu Wietora. Jest to rzeczą ze wszech miar zasługującą na uwagę, że dwa wydania z jednego i tego samego roku tak wielce się między sobą różnią. W wydaniu Wietora widzimy wyrobioną odmianę przymiotników określnych, stosującą się ściśle do odmiany zaimka wskazującego ji, ja, je który, jak wiadomo, stanowi końcową część tych przymiotników. W wydaniu Hallera napotykamy końcówki przymiotników widocznie przez piszącego zbliżane do końcówek rzeczownikowych. Przykładów tego rodzaju pisania dostarczają zabytki językowe z końca XIV i początku XV wieku [1]); później są onezjawiskiem bardzo niezwykłem.

Druga ważna różnica widoczna w kreskowaniu ścieśnionych albo pochylonych samogłosek. W wydaniu Wietora tylko jedna samogłoska jest kreskowana, miakowicie *á* proste. W wydaniu Hallera znajdujemy kreskowane *é*, szczególnie w końcówkach przymiotników, gdzie *e* powstaje ze ściągnięcia dwóch samogłosek w jednę np. dobré zam. dobro-je, dobrégo zam. dobra-jego, dobrému zam. dobru-jemu. Kreskowanie to samogłoski é powstałej ze ściągnięcia utrzymało się w drukach przez cały wiek szesnasty np.

Ty nie miéj za straconé
Co może być wroconé. (Kochan. 1598).
Ale to grunt wesela prawégo
Kiedy człowiek sumienia całégo.

J. Kochan. Pieśni I, 2. 1598,

Gonić w nich wielkie rzeczy, a dać gotowému
Upływać podobno to barzo szalonému.

Kochan. Fraszki 1584. III. 81.

Rozumie się samo przez się, że w wydaniu Hallera *e* jest kreskowane prócz tego we wszystkich innych razach, w których i dziś jesteśmy obowiązani kreskować np. w spójniku *téż* w słowach *Elżbiéta*, *oświécać*. Dalej w wydaniu Hallera odróżnione są dwa *a*, jedno proste, niekreskowane, drugie pochylone kreskowane, a rodzaj ten kreskowania był rozumnie obmyślany. Bo jeżeli w mowie odróżniano dwojakie *a*, z których jedno wymawiało się jak łacińskie *a*, drugie zaś z chyleniem się ku samogłosce *o*, to w piśmie *a* proste, nie różniące się od łacińskiego w wymawianiu, wypadało pozostawić bez zmiany; pochylone zaś *a*, właściwe językowi Polskiemu, należało odróżnić od poprzedzającego przez położoną nad niem kreskę, podobnie jak kreskujemy *é* pochylone oraz *ó* pochylone. Odróżnienie

---

[1]) Jako mnie pieniądze puściną nie upadły po moje macierzy. Księga Zakroczym r. 1426. k. 121.

to zaprowadzone jest w tem wydaniu Hallera. Ten uzasadniony sposób kreskowania usiłował w 30 lat później zaprowadzić Sieklucki w ortografii ogłoszonej po polsku na czele wydania Nowego Testamentu z r. 1552—1553. Nie przyjął się jednak sposób kreskowania zaprowadzony przez Hallera, a wznowiony przez Siekluckiega, lecz utrzymało się kreskowanie *a* prostego zalecone przez ortografiją Stanisława Zaborowskiego,przez co powstało dziwne zamieszanie, że kreskowane *é* i *ó* oznaczały samogłoski pochylone, kreskowane zaś *à* oznaczało samogłoskę prostą zamiast pochylonej. Tak w porę zaprowadzona przez Hallera, czy kogoś z jego doradzców nowość tym bardziej zadziwia, że stoi w sprzeczności z jedyną w owe cząsy powagą, jaką była Ortografija Zaborowskiego.

Nie mniej zadziwiające jest to spostrzeżenie, że kiedy z zaniedbaniem drukarstwa w wieku XVII zarzucono prawidłowe kreskowanie samogłosek *é*, *ó* pochylonych, zatrzymano uporczywie kreskowanie *a* prostego, jakby umyślnie chciano zachować pomnik nierozumu gramatycznego. Jest to jeden ze smutnych dowodów za zdanie, że głupota jest nieśmiertelna, a prawda często najzaciętszych i najwytrwalszych miewa przeciwników!

Nie udało mi się pozyskać wydania Hallera do porównania z innemi, i dlatego nie mogę nic więcej powiedzieć o ważności tego pomnika dla historyi języka. Podane wyżej próbki tego wydania okazują, że wydanie to rzeczywiście zasługuje na ogłoszenie w podobiźnie, czem, jak wieść niesie, zamyślał światły biblijotekarz w Suchej p. dr. Franciszek Kandyd Nowakowski uwieńczyć swą przeszło półwiekową działalność na polu naukowem. Wiadomość o śmierci ś. p. Nowakowskiego, nadesłana po napisaniu tych wierszy, wniwecz obróciła nadzieję tego wydania.

Wydanie trzecie.

Tytuł: *Żywot Pana Jesu | Krystà stworzyćielà y zbàwiyćela rodzàyu | ludskiego, wedle pisma świętych ewánielist | z rozmyślànim nabożnych doktorow pis | mà swiętego krotko zebrany.*" Pod tym tytułem umieszczony drzeworyt 60 mm. wysoki, przedstawiający Chrystusa ukrzyżowanego między łotrami; z prawej strony stoi Matka Boska, po lewej Ś. Jan. Pod tym drzeworytem dołem jeszcze jeden mniejszy przedstawiający dzieciątko Jezusa z krzyżem na prawem ramieniu, narzędziami męki w lewej ręce.

Na obrotnej stronie karty tytułowej i połowie strony głównej drugiej karty znajduje się przypisanie Wietora nie to, które podałem wyżej str. 402 z wydania pierwszego, lecz inne, mające początek podobny do przypisania Sandeckiego w wydaniu drugiem. Podaję je tutaj jako przyczynek do historyi wydań.

„Jeronim Vietor z liebentalu Sławnym pánom Polánom wssytkim pospolicie-Pánom swym łáśkáwym.

Plato on słáwny á bárzo mądry filozow (pissąc) do mędrcá drugiego Archity z Tarrentu powieda ták iż nietylkośmy sie sami sobie narodzili. Ale częśc żywota nassego, powinnismy obrácáć ku pożytku otczyzny nássey gdziesmy sie vrodzili, drugą częśc ku pożytku nássych rodzicow, á ostátek ku pożytku nássych dobrych przyiacioł. Na to ia batząc (panowie mili

Polánie) ná tom sie vdał ábych nie tylko sam sobie był pożitetzen ále y drugim ludziem co sie tytze rzemięsła mego á zwłasstza ná tom się udał áby językáa polskiego pismo sie rozmnożyło zá moią pracą y nakłádem niemáłym ku tzci á ku sławie tey sławney korony Polskiey, takież aby nietylko mężowie, ále też pánie lubo Pánny vczyły sie czyść [1]) pismá językaswoiego. Nawięcey tego coby im było ku pożitku, y też ku pośiesse, ále baтząc ia iż miedzy inssymi rzetzámi żywot páná nássego Jesu Krystá człowyekowi iest napożytecznieyssy ku rozmyśláníu, bowiem w iego świętym á nabożnym rozważaniu wssytká póciechá ma być pokładáná y nádzieiá zbáwienia tym ktorzy się mienią być práwymi á wiernymi krześćyány iż on zá nas (ktorzysmy nic iemu nie zásłużyli y owssem byliśmy iego nieprzyiaćielmi) ná ten świát stąpiwssy z stolcá bogá otcá, raczył sie dać wiązáć, plwáć sromotnye, przykre słowá y złorzeczenie ćirpieć bićie śmágánye y koronowánye ćirnim, á náostátek sromotną y bárzo ćięską podiąć śmierć krzyżową, áby nas drogą krwią z grzechow omył á z mocy dyabelskiey wykupił y wolne vczynił, á ná ostátek áby nas do swey chwały przyprowádził. Przetom sie wtory raz opuścił żywoth Páná Jezusow pismem cudnieyssym y ná mnieyssą miárę niźli pirwey księgi wyprasowáć, áczkoli zá nakłádem niemáłym y zá pracą wielką, wssákoż niechay to będzye ku chwale bożey y pożytku wássemu Pánowie mili Polánie których łásce ia sie záwsse chcę záchowáć y ku woli być. Raczćież tedy tę powolność moię wdzięcznie przyiąć, á mnie Jeronimá sługi swego powolnego nie zapomináć."

Dołem strony głównej drugiej karty jest drzeworyt 7 cm. wysoki, przedstawiający Boga Ojca ze zwłokami Boga Syna na łonie, Duch Ś. w postaci gołębia unosi się nad prawem ramieniem Boga Ojca; nad lewem ramieniem rok 1532. Strony 4, 5, 6 i połowę 7-ej zajmuje rejestr. Dolną połowę strony siódmej i górną stronę ósmej zajmuje: „Nápominanie naświętssey Máriey, mátuchny bożey do krzesćyániná káždego wiernego, w nabożnym rozpámiętániu dobrodzieystwá syná swego przez tegoż Jeronimá," któreśmy podali wyżej str. 403 z wydania pierwszego. Dolną połowę strony ósmej zajmuje: „Wtore nápominánie Páná Jezusowe do człowieka wsselkiego, ku náśládowániu żywotá swego" znane nam z wydania pierwszego i podane wyżej na str. 404. Od karty piątej oznaczonej dołem literą B, zaczyna się pod nagłówkiem: „Przedmowa do wszytkich cnych pań y panien," tekst opierający się na dziele Ś. Bonawentury, wspólny wydaniom wieku XVI i XVII, a przedmowa ta opuszczona po raz pierwszy w wydaniu z r. 1701. Tekst zgodny z wydaniem pierwszem Opecia idzie w wyd. trzeciem do karty 159. Dołem głównej strony karty 159 zaczyna się: „Pieśń Pange lingua, Polska, w ktore jest krotkie spominánie męki Páná Jezusowe." Pieśń ta zapewne wzięta z wydania Hallera, bo w wydaniu pierwszem Wietora nie było jej. Ostatnia karta 160 tylko na stronie głównej jest zapełniona drukiem; czytamy tu „Społek Apostolski, w którym iest dwaście członkow wiáry krzesćyáńskie." Dołem tejże stronicy czytamy:

---

[1]) Czytać.

„Wybyano własnym nákłádem Jeronymá Victorá, Impressorá sławnego miásta Krákowá, ku chwale náprzod bogu wssechmogącemu, á potym krolestwu polskiemu. Sszczego bądź chwałá bogu w troycy iedynemu. Lata bożego M. D. XXXVIII."

Wydanie trzecie drukowane w 4-ce obejmuje 4 karty nieliczbowane i 160 po jednej stronie rzymską liczbą znaczonych. Znak wodny w papierze przez całą książkę okazuje herb Gozdawę. Ozdobione to wydanie 40 drzeworytami w tekście zamieszczonemi; do szczegółowego wykazu tych drzeworytów, podanego przez Przyłęckiego na str. 17 i nast. *Wiadomości o wtorem wydaniu*, pozostaje nam dodać drzeworyt przedstawiający sąd ostateczny, zamieszczony na str. odwrotnej karty 157. Drzeworyty mają po 77 m. wysokości, 50 do 56 szerokości.

Jak już nadmieniłem, było wydanie to z mylnym rokiem ogłoszone i opisane przez Stanisława Przyłęckiego w Biblijotece Zakładu Ossolińskich tom X str. 105 i w osobnej odbitce.

Egzemplarze. Pierwszy egzemplarz tego wydania nabył niegdyś Łoś od księgarza Jabłońskiego we Lwowie, a od Łosia przeszedł wraz z całą biblijoteką w posiadanie hr. Stanisława Potockiego w Brzeżanach; niedostaje na końcu kart czterech. Opisany przez Przyłęckiego.

Drugi egzemplarz nabyłem od księgarza Kinkulkina z Wilna dla Biblijoteki Ordynacyi Zamoyskiej, w r. 1877. Niedostawało w tym egzemplarzu początkowych czterech kart, lecz dorobiono je sposobem litograficznym.

Trzeci egzemplarz nabył wkrótce potem p. Karol Estreicher dla Biblijoteki Jagiellońskiej w Krakowie za 75 złotych austryjackich. Jest to dotąd jedyny zupełny egzemplarz tego tak niegdyś rzadkiego dzieła. Uprzejmości p. Estrejchera zawdzięczam, że mogłem dopełnić z jego egzemplarza przez podobiznę to, czego niedostawało w egzemplarzu Biblijoteki Ordynackiej.

Wydanie czwarte.

(Kraków około r. 1541).

Porównywałem dwa wydania pochodzące z wieku XVI, które są późniejsze od wydania z r. 1538; oba bardzo są do siebie podobne pod względem druku, liczby kart, rozkładu treści na stronicach, tak, iż przy powierzchownem porównaniu możnaby je uważać za jedno; prawdopodobnie pochodzą oba z jednej drukarni. Oba wydania są pozbawione końca, i dla tego roku ich ukazania się oznaczyć nie mogę. Jedno nadesłane mi było przez pana Antoniego Celińskiego z zamożnej jego, z wielkiem zamiłowaniem i nie mniejszą znajomością zebranej biblijoteki w Cekowie pod Kaliszem; drugie otrzymałem do porównania z Publicznej Biblijoteki w Wilnie. Ścisłe porównanie tekstu obu wydań każe mi uważać wydanie pana Celińskiego za wcześniejsze od egzemplarza wileńskiego.

Tytułu wydania czwartego podać nie mogę, bo jest oddarty; lecz przypuszczam, że był taki sam, jak w wydaniu piątem. Format w 4-ce, druk

gocki, kart powinno być na początku nieliczbowanych cztery i znaczonych liczbą arabską przynajmniej 216.

Porównywany egzemplarz cekowski zaczyna się od czwartej karty nieliczbowanej pierwszego arkusza, a kończy się na karcie 211, brak więc trzech kart na początku i przynajmniej 5 kart na końcu.

Na ocalałej czwartej karcie pierwszego arkusza jest koniec rejestru na stronie głównej, a na str. odwrotnej „*Napominanie Pànà Jezusowe*" podane wyżej na str. 404, i czterowiersz „*Do Czciciela*", zamieszczony wyżej na str. 406. Arkusz drugi zaczyna się: „*Przedmową do wssytkich cnych pań y panien*" odpowiadającą prologowi S. Bonawentury. Odtąd idzie tekst ten sam co w wydaniu pierwszem, aż do karty 211, na której odwrociu zaczyna się: „*Sąd Boży sprawiedliwy a straszliwy.*

Wydanie to ozdobione jest 40 drzeworytami odmiennemi od drzeworytów trzech poprzednich wydań. Jedenaście z nich oznaczono rokiem 1639, a mianowicie na kartach 12, 27, 51, 97, 121, 125, 128, 146, 183, 191 i 197. Na trzech drzeworytach znalazłem monogramy drzeworytników: na k. 78 monogram wiązany J S, na karcie 117 monogram z odwrotnych liter C S, i na k. 125 monogram wiązany z liter odwróconych C S. Nazwiska drzeworytników trudno z tych monogramów odgadnąć. Monogram C S pojawia się kilkakrotnie około połowy XVI w. w drukach krakowskich np. pod wizerunkiem Zygmnnta Augusta, z rokim 1561. Pokazuje się z tego, że drzeworytnik tym monogramem podpisujący się dość długi czas pracował dla Krakowa a może i w Krakowie. Nie śmiem twierdzić, że nim jest Kryszpin Szarfenberger, drukarz wrocławski, któremu monogram C S przypisuje Bruillot w Dictionaire des monogrammes, bo nie wiem czy Kryszpin był drzeworytnikiem [1]). Gdyby Szarfenbergerowie zajmowali się drzeworytnictwem, natenczas monogram I S możeby oznaczał Jakóba Szarfenbergera, który był bratem drukarza Macieja, jak to okazuje Bandtkie [2]). Zostawiając tę zagadkę do rozwiązania uczonym mającym przystęp do krakowskich archiwów, poprzestaję na wskazaniu, że drzeworyty wydań czwartego i piątego mają po 139 mm. wysokości, a 10 cm. szerokości.

W papierze czwartego wydania na pierwszych dwudziestu arkuszach znajduję herb Odrowąż jako znak wodny, a od karty 141 krzyż podwójny na przemian z innemi filigranami. Krzyż podwójny jako znak wodny znalazłem w następujących drukach krakowskich tego czasu:

1. Postilla Guillermi super Epistolas et Evangelia. Cracoviae, per Mathiam Scharffenberg anno 1541.

2. Decreta et Constitutiones. Cracoviae, Mathias Scharffenberg, anno 1544.

3. Przyłuski, Statuta Regni Poloniae. Cracoviae apud viduam Hieronymi Vietoris a. 1548.

---

[1]) Muczkowski, Rozmaitości historyczne str. 205.

[2]) Bandtkie, Historyja drukarń krakowskich str. 337.

4. Krescentym, Księgi o gospodarstwie. Kraków, u Heleny Floryanowej. 1549.
5. Bielskiego, Kronika Świata. Krak. Hier. Scharffenberger 1554.

Idąc za wskazówką daną przez filigrany moglibyśmy tylko wniosek stawiać, że czwarte wydanie Opecia ukazało się między r. 1540 a 1550, bo jeśli w Postylli Guillerma tak samo mięszany papier z filigranami Odrowąż i krzyż jak w wydaniu Opecia, to okoliczność ta nie pozwala nam jeszcze wydania Opecia zbyt zbliżać do r. 1541, gdyż ten sam mięszany papier z Odrowążem i Krzyżem znajdujemy w Gospodarstwie Krescentyna z r. 1549. Dopiero r. 1539 na drzeworytach przeważa szalę na korzyść roku 1541, który postawiłem na czele jako domysłowy rok wydania.

Że wydanie pana Celińskiego wcześniejsze jest od egzemplarza wileńskiego wnoszę z tego, że wydanie p. Celińskiego zgadza się ściśle z wydaniem r. 1538 w takich miejscach, w których egzemplarz wileński ma wybitne różnice powstałe z poprawki starożytnych wyrażeń. I tak w egzemplarzu cekowskim znalazłem wyrażenia: „Smętku, vznawa, wieliko, cudorny, namileysse, synie, vciekaywa, ieś, vmiernego, srogie, aczkoli, na górę oliwety, mnieli," gdzie natomiast w egzemplarzu wileńskim wydrukowano: „smutku, wyznawa, wielce, piękny, namilsse, synu, uciekay, żeś, miernego, srodze, aczkolwie, na górę oliwną, mnimali." Poprawiacz nie troszczył się o to, że zmieniał myśl tekstu kładąc *żeś* zam. *jeś*.

Do właściwości wydania czwartego (cekowskiego) należy, że wszędzie ma formę *sierce*, gdzie i wcześniejsze i późniejsze wydania mają formę stwardniałą *serce*, np. na kartach 104, 123, 137, 142 [1]).

Egzemplarz pana Antoniego Celińskiego jest dotąd jedynym przedstawicielem wydania czwartego Żywota Opeciowego. Brak w tym egzemplarzu kart 153, 180, 181, 182, prócz tych, które już wyżej wskazałem.

Wydanie piąte.

(Kraków około r. 1548)

Tytuł: *Żywot wssech | mogącego Pa | ná Jesu Krysta stworżyćiela y | zbáwicielá rodzaiu ludzkiego, we | dle pismá świętych Ewánie | list, z rozmyślanim naboż | nych doktorow pismá | świętego, krotko | zebrány.*

Tytuł wydrukowany w ozdobnej obwódce utworzonej z dwóch słupów górą łukiem połączonych; w dolnej części obwódki widzimy skrzydlatego aniołka trzymającego w prawej ręce tarcz z orłem jagiellońskim, wplecionym w literę S, w lewej tarcz z herbem Sforców. W tej samej obwódce odbity jest tytuł dzieła Postilla Guillermi, Cracoviae. Scharffenberg a. 1541.

Na stronie odwrotnej karty tytułowej zaczyna się: Regest łatwiego znalezienia dzieiow wedle rozdziałów albo kapitulów. Rejestr ten zajmuje

---

[1]) Ślad pierwotnego miękkiego wymawiania pozostał w miłosierny zam. miłosierdny.

w dalszym ciągu kartę drugą, trzecią i część strony głównej karty czwartej na której dołem jest drzeworyt przedstawiający stworzenie Ewy: Adam śpi na prawym boku, Ewę siedzącą na ziemi z rękoma założonemi trzyma Stworzyciel ręką prawą. Na odwrotnej stronie czwartej karty zamieszczone „Napominanie Pana Jezusowe do człowieka wsselkiego, ku naśladowaniu żywota swoiego“ znane nam już i podane wyżej na str. 404. Dołem czterowiersz: „Do czciciela”, co także już podane wyżej.

Od karty pierwszej arkusza drugiego czyli od listu 1 zaczyna się pod napisem: „Przedmowa do wssytkich cnych pań i panien“, tekst wspólny wszystkim wydaniom w. XVI, i idzie do listu 215. Dołem wierzchniej strony listu 215 nagłówek: „Społek Apostolski, w którym iest dwanaście członkow wiary krześciańskiey.

Tekst tego składu apostolskiego znany z wydania trzeciego, zajmuje stronę odwrotną karty 215, i na tem się urywa wileński egzemplarz.

Format w 4-ce, kart na początku nieliczbowanych 4, nadto znaczonych liczbą arabską 215, a powinno być przynajmniej 216; druk gocki.

Wydanie to ozdobione jest 40 drzeworytami, temi samemi, które użyte już były w wydaniu czwartem, tak samo jak tam jedenaście razy na drzeworytach pomieszczony rok 1539, a trzy monogramy wskazane przy wydaniu czwartem, znajdują się i tutaj na kartuch 78, 117 i 125.

Przedmioty drzeworytów i ich pomieszczenie wskazuje następujący wykaz, będący zarazem wykazem drzeworytów wydania czwartego.

Na karcie	11	Zwiastowanie.
„	18	verso. Narodzenie.
„	27	Obrzezanie.
„	51	v. Nawrócenie Magdaleny.
„	78	Wjazd do Jeruzalem z monogr.
„	80	v. Wypędzenie kupczącycli z świątyni.
„	97	Dziękowanie Matki Boskiej.
„	99	v. Wieczerza Pańska.
„	101	Umywanie nóg.
„	112	Modlitwa w Ogrojcu.
„	117	v. Judasz zdradza; monogr. S J.
„	119	v. Jezus u Annasza.
„	121	v. Policzkowanie.
„	125	Jezus u Kaifasza; monogr. S J.
„	128	Poszyjkowanie.
„	131	Jezus n Piłata.
„	135	Jezus u Heroda.
„	138	Jezus u Piłata.
„	141	Obnażenie Pana Jezusa.
„	142	Biczowanie Pana Jezusa.
„	145	Koronowanie cierniową koroną.
„	146	Ukazanie Jezusa ludowi.

Na karcie	150	Na śmierć osądzenie.
„	153	v. Droga krzyżowa.
„	157	Przybicie Jezusa do krzyża.
„	159	Podniesienie krzyża.
„	161	Maryja pod krzyżem,
„	173	To samo.
„	174	v. Zdjęcie z krzyża.
„	178	Złożenie do grobu.
„	182	Trzy Maryje nawiedzają grób.
„	183	Ojców z otchłani wybawienie.
„	184	Zmartwychwstanie Pana Jezusa.
„	185	v. Ukazanie się matce.
„	186	v. Ukazanie się Maryi Magdalenie.
„	189	Ukazanie się uczniom.
„	191	v. Niewiara Tomasza.
„	194	Wniebowstąpienie Pana Jezusa.
„	197	Ducha Świętego zesłanie.
„	207	v. Ukoronowanie Matki Boskiej.
„	212	Sąd ostateczny.

Rozmiary tych drzeworytów podałem przy opisie wydania czwartego.

W papierze wydania piątego znajdujemy jako znak wodny ten sam krzyż podwójny, któryśmy widzieli w drugiej połowie wydania czwartego. Wnioski oparte na tym papierze przy opisie wydania czwartego mogę tutaj powtórzyć; lecz i tutaj tylko to do pewnego stopnia uznać mogę za pewne, że wydanie piąte było przygotowane między r. 1540, a 1550, lubo Kronika Świata z r. 1554 także gdzieniegdzie ukazuje podobny podwójny krzyż. Z domysłu uznałem rok 1541 za rok wydania czwartego; jaki odstęp czasu od tego roku przyjąć na wydanie piąte, trudno rozstrzygnąć, bo poczytne książki wychodziły po dwa razy na rok, jak Zołtarz Dawidów w r. 1539 i 1540 z różnych drukarń; a rok po roku z tej samej drukarni. Wydania czwarte i piąte pochodzą zapewne, jak nadmieniłem, z jednej drukarni, i to prawdopodobnie z drukarni Macieja Szarfenberga. Za tym domysłem przemawia tożsamość obwódki tytułowej w wydaniu piątem Żywota i w Postylli Guillerma; nadto papier ten sam użyty w Postylli oraz w czwartem wydaniu Żywota, a jeżeli z jednej drukarni pochodzą, to pewnie nie zbyt prędko nastąpiło piąte wydanie po czwartem. Nie sądzę, żeby wydanie piąte było późniejsze od roku 1548.

Nie wysnuwałbym tak obszernych domysłów o czasie ukazania się tych wydań, gdybym mógł liczyć na rychłe wykrycie zupełnych egzemplarzów. Od lat 25 posiadając przekład dzieła Cycerona o powinnościach, wydany w Łosku w r. 1575, i napróżno przez ten czas szukając drugiego egzemplarza tego wydania, nie mogę się łudzić łatwością wynalezienia wydań Żywota znanych mi z uszkodzonych egzemplarzów.

Jedyny dotąd egzemplarz wydania piątego darowany był niegdyś przez ks. Adama Stanisława Krasińskiego, Biskupa Wileńskiego, do muzemu wileńskiego założonego staraniem hr. Eustachego Tyszkiewicza, zkąd przeszedł do Publicznej Biblijoteki Wileńskiej, gdzie się obecnie znajduje. Prócz końca brak w tym egzemplarzu kart 5 i 45.

(Dokończenie nastąpi.)

EPOPEJA LUDOWA

O CHROBRYM I JEGO SZCZERBCU.

Szkic do studyjum krytycznego,

napisał

Ernest Sulimczyk Swieżawski.

(Ciąg dalszy.)

DODATEK I.

Inwentarz radziwiłłowski 1740.

Wedle zapowiedzi, umieszczonej w dopisku do rozdziału czwartego, o treści broszurki pr. Łepkowskiego p. t. Szczerbiec (Kraków 1881), nadesłanej mi łaskawie przez autora 8 października r. b. nadmieniam, co następuje, treść jej wedle możności spożytkowywając.

W r. 1869 Edward baron Rastawiecki złożył między innemi przedmiotami do gabinetu archeologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego, na ręce p. Łepkowskiego rękojeść mieczyka, wykładaną białą kością z rytemi na niej napisami i emblematami Ewangelistów. „Zabytek„ ten wedle tradycyi *miał być jakoby kopiją* rękojeści Szczerbca najpóźniej w przeszłym wieku zrobioną. Gdyby nie to określenie chronologiczne jego w broszurze p. Łepkowskiego, odpowiadałby onemu mieczykowi dla królewicza Władysława IV zrobionemu, o którym pisali pp. An. Porębski i J. I. Kraszewski [1]).

---

[1]) Pod datą 28 Listopada 1881 pr. Łepkowski był łaskaw mi przesłać na ręce hr. K. Przeździeckiego rysunek rękojeści z taką notą:

„Rękojeść miecza przedstawiona w naturalnej wielkości na tym notatkowym rysunku, jest wyłożona kością białą, z rytowanemi na niej godłami Ewangielistów, ornamentami i napisami, oraz herbem. Brzegi obramione kością czarną. Wszystkie rytowania także

Następnie p. Łepkowski donosi, że w muzeum książąt Czartoryskich (obecnie w Krakowie) w rysunkach I. Szeymeclera (Varsovie 1781—1782), które są kopijami portretów króli polskich, niegdy przez Bacciarelego malowanych a dziś w Kremlu będących, szperając; spostrzegł, „że Bolesław oparty jest na mieczu z tejże formy rękojeścią, jak ta do gabinetu darowana.“ O tem, że rysunek Szczerbca autentyczny,—wspomniał J. I. Kraszewski 7 Stycznia 1879 (Bibl. Warsz. 1879, I str. 842)—uważając to za „ważną wskazówkę" autentyczności wszelkiego miecza jego podobieństwo do Szczerbca, „bo Bacciarelli mógł go (t. j. autentyk) widzieć.“ W 10 dni później J. I. Kraszewski zaznaczył podobieństwo Szczerbca autentycznego ze skarbca w Krakowie, i Bazylewskiego, ale postawił twierdzenie: 1) że takich rękojeści bywało wiele, bo rysunek tego rodzaju w onej epoce był „wielekroć powtarzany“; 2) że miecz Bazylewskiego nie jest Szczerbcem autentycznym. Obecnie Łepkowski pisze, że „Bacciarelli malując wizerunek Chrobrego (przed 1781—1783) mógł mieć Szczerbiec przed sobą.”

Z kolei Łepkowski znalazł 1870 r. w katalogu „Collection de San Donato, Objets d'art (Paryż N. 632 str. 132) fotografiją znowu takiejże samej rękojeści z górną częścią pochwy.

Objaśnienienie, dodane do katalogowego numeru, powołując się na pracę p. J. Tastu z 1842 dokonaną dla księcia Demidowa, zwie ten miecz Templaryuszowskim, naznaczając czas jego pochodzenia wedle kolei zmian graficznych we Francyi ,.na pierwsze lata XIII wieku.“

Gwoli wysokiej wartości tego zabytku, pod względem artystycznym i archeologicznym, Bazylewski nabył ten miecz od Demidowa za 20,000 franków jako krzyżacki, mogący należyć do W. mistrza zakonu Hermana de Salza (1210—1229). Tak pisał panu Łepkowskiemu Karol Pillet komisarz licytacyjny.

Wiadomość ta cała jest niezmiernie cenną dla losów Szczerbca z 1878. Widzimy tu bowiem najprzód stwierdzenie szczegółów przesłanych mi w liście przez An.Porębskiego o wędrówce miecza Bazylewskiego z 1878 od Demidowa (po1842?) do czego dodawszy fakt posiadania w 1819 r. przez Łabanowa miecza podobnego do zabytku z 1878, mielibyśmy pierwsze zarysy dziejów Szczerbca po 1795.

---

czarno zabarwione. Głownia, której szerokość na tym rysunku zaznaczona, długa 24 cm., jest tylko końcem większego mieczowego brzeszczotu; z tego powodu przedmiotowi temu nadaje dziś formę sztyletu. Herb na guzie rękojeści wyryty z jednej strony, jest niezgrabnie (zupełnie tak jak na tym rysunku), snać nie dawno dorobiony, w Dreźnie; może wtedy, gdy tamtejszy antykwarz sprzedając ów sztylet ś. p. Baronowi Rastawieckiemu, chciał mu nadać cechę polskiej pamiątki. Ze zbiorami arch. Rastawieckiego, dostał się ten zabytek do Gabinetu Archeologicz. Uniw. Jag. gdzie się przechowuje pod L. 5548. Mnie i ś. p. Podczaszyńskiemu, posłużył do zastanowienia się w r. 1869, nad tem: czy nie byłby kopiją Szczerbca?“

„Ś. p. Rastawiecki nie łączył z tym zabytkiem reminiscencyj Szczerbca. O tradycyjach iżby to miał być mieczyk kopijowany ze Szczerbca dla Władysława IV, ani od niego nie słyszałem, ani też tej lub „innej tradycyi“, nie ma ów zabytek odkąd jest w Gab. Arch. Uniw.“ (Tekst tej noty jest nieco może sprzeczny w kwestyi bytu „tradycyi“ jakie bądź z cytatą broszury owej).

Powtóre: uwagi pr. Łepkowskiego o źródłach francuzkich do strony archeologicznej Szczerbca 1842 i 1878, choćby połączone z zarzutem, że do tej pory piszący w tej materyi, one źródła pomijali, przyjmujemy z wdzięcznością, Z zarzutu nieużytkowania z nich, podpisany o tyle się usprawiedliwić może, że nie uważając kwestyi archeologicznej Szczerbca za swój przedmiot, przyjął słusznie przez p. Łepkowskiego nadany mu charakter „jakby głównego (sprawy Szczerbcowej) referenta gorliwego.“ Wykład epigrafów niezmieniony, lubo błędny naukowo, umyślnie zostawiłem w ninieiszej rozprawce p. t. „Epopeja ludowa o Szczerbcu Chrobrego,” drukującej się w Przeglądzie bibl.-archhel.“ N. 15, 16 i dalsze, aby uwydatnić jedynie mi dozwoloną rolę w archeologii—odszukania w napisach miecza 1878: czytań dyletanckich Czackiego na mieczu 1792 i odszukania w zgodności ich jednego więcej dowodu na ich identyzm.

Jeżeli do kogo słusznie zarzut można zwrócić, to do p. S. Smolikowskiego, lub sz. autorki „Z Wystawy Paryzkiej“—którzy będąc w Paryżu, mogli byli dotrzeć do *Gazette des Beaux Arts*, (jeśli nie do innych źródeł francuzkich o Szczerbcu), i w dalszym ciągu choćby najobjektywniej nas poinformować o stanie kwestyi szczerbcowej w literaturze francuzkiej. Pan S. S. (1879 I str. 26) stosunek swój do źródeł francuzkich zaznaczył w ten sposób: „Nie mieliśmy pod ręką podobizn napisów obcych, w które obfituje zagranica.“ Okazuje to, że prócz rysunku nic więcej przed przyjazdem do Warszawy i zetknięciem się ze mną o Szczerbcu w Paryżu nie wyszperał, a nawet może szperać nie zamierzał.

Dalsze słowa pana S. S. „po biblijotekaah naszych nie znaleźliśmy bowiem odpowiednich dzieł, a i nasza literatura archeologiczna nie jest w nich kompletną“ są sądem sumarycznym wydanym in absentia. Ile ono może mieć realnej ceny świadczy choćby ten fakt pokrewny, że konieczna w rozprawie o mieczu Szczerbcu rzecz p. Łepkowskiego *O broni siecznej* niezostała przez pana S. S. zużytkowaną, choć jest w Bibl. Głównej—i ja z niej korzystałem. Nie wspomniałem o niej bowiem przed 1879 panu S. S., a wnosząc z pretensyi jego listownej do mnie o to, iż w „Wędrowcu” 1879 drukowałem bez jego wiedzy wyjątek z „Bibl Warsz.” o Szczerbcu p. Kanteckiego, tak przezemnie jak przez niego otrzymywanej; pan S. S. uważał mnie za dostarczyciela swego materyjałów dziejowych. Taką drogą rozumiem, że mógł się „przerzucić do historyi.“ Taką drogą i mój odczyt... oczywiście o Szczerbcu... mógł dostarczyć mu dalszych szczegółów do tej kwestyi, otrzymanych w delikatnej formie... prywatnej zabawy.

Milczeniem... może się nie zastawiać, skoro wbrew niemu, za moją inicyjatywą dał opis Szczerbca.

Dziś zabierając głos w kwestyi Szczerbca, trzymam się sfery wskazanej w nagłówku, więc treści literacko-etnograficznej, materyjał inny regestrując jedynie, do dalszego użytku specyjalistów.

W broszurze, służącej nam za źródło, jeszcze jedną skargę znajdujemy, a mianowicie, że „praca i zasługi” Podczaszyńskiego, który od 1870 z pr. Łepkowskim jęli gromadzić materyjały do monografii o Szczerbcu „znikają,

a przynajmniej mgła je zakrywa." Za moim przewodem, to com o zabiegach niebszczyka zasłyszał od prof. Przyborowskiego, podali pp. Kraszewski i Smolikowski. „Szkoda (naprawdę), że do wielu rezultatów owych rzetelnych studyjów, po raz drugi się dochodzi." Chyba to jednak wina nie tych, co pisali w Warszawie o Szczerbcu od 1878 ale „różnych względów", które „nakazywały, aby nie spieszyć się z ogłoszeniem materyjałów," a które połączyły się ze śmiercią Podczaszyńskiego w 1876, i przejściem materyjałów w ręce wdowy.

Z kolei w broszurce p. Łepkowskiego znajdujemy kopiją z wypisu hr. Alek. Przeździeckiego uczynionego w r. 1853 z archiwów Radziwiłłowskich w Nieborowie. Sz. badacz uważa, że wypis ów, jako „wiadomość o mieczu, którego opis prawie zupełnie zgodny także z tem, co o Szczerbcu podają," stanowi „istną łamigłówkę." Wedle bowiem tej wiadomości: „miałżeby Szczerbiec przez półtrzecia roku od 1733 schowany (jak podają — pan Kantecki mianowicie) w grobach kościoła Św. Krzyża w Warszawie znów w 1740 r. być ukrywanym u Radziwiłłów?"

Oto ów wypis: „R. 1740 (10 Septem.) w Nieświeżu sporządzone oddanie skarbu ordynackiego, alias Gringewelbu JOXJM. Michała V Kaźmirza Radziwiłła, natenczas Woyewody Trockiego, Hetmana Polnego W. X. Litewskiego, JPanu Marcinowi Wolbe.

„N. 3. Mieczyk pozłocisty z blachmalem—na rękowieści y krzyżu Figury y Imiona czterech Ewangelistów—w czarney oprawie gładkiey. Ze skarbu Żołkiewskiego przez królewicza Jakuba JOX. Michałowi Radziwiłłowi W. W. Helm. W. dany.

Napisy na mieczu takie:

„Na gałce u rękojeści: figura Krzyża S. † i napis: Haec figura valet ad amorem Regum Judicum & Principum iras (Ta figura zgodzi się ku miłości królów, sędziów y xiążąt gniewu).

Na jedney stronie rękojeści: Figury Ewangelistów Marka i Łukasza, to jest Lew i Wół.

Na drugiey stronie Jana i Mateusza, to jest Orzeł i Człowiek.

Na trzeciey stronie taki napis: Iste est gladius Principis & haeredis Boleslai Ducis Poloniae & Mazoviae, Lanciciae (To yest miecz Monarchy y Dziedzica Bolesława Xiążęcia Polskiego, Mazowieckiego, Łęczyckiego).

Na czwartej stronie, ten napis:

F(elix) cumquo Dominus suos auxiliatur ad omnes partes. Amen. (Szczęśliwy z którym y Pan swoim wszędy pomaga, day to Boże).

Na krzyżu mieczowym: AONAI OMON EEVE SEDALAI EBREBEL czytam Adonai Domino Deo omnium Servator quoque patiens Redditor (Pan Bóg wszystkich ochroniciel y cierpliwy oddawca).

Z przeciwney strony: Quicumque haec † nomina Dei secum tulerit nullum periculum D. N. deterrere nequit (kto bykolwiek te † krzyża Boskie Imiona sobą nosił, tego żadne niebezpieczeństwo odstraszyć nie może).

Na postrach swych nieprzyjaciół około 1105 roku miecz ten sobie sprawił Xiążę Bolesław."

Po bliższem rozważeniu tego tekstu, wypada przynać, że lubo spis pochodzi z 1740, i do tego roku wskazuje znachodzenie się quasi Szczerbca w skarbcu Radziwiłłowskim, to jak najwyraźniej ów quasi Szczerbiec, wcześniej, jak chce p. Łepkowski (t. j. przed 1740 i 1736) dostał się do Radziwiłłów. „Ze skarbca Żołkiewskiego przez królewicza Jakuba J. O. X. Michałowi Radziwiłłowi W. W. Het. W. dany”—zapewne 1696 r. jako nagroda za pozwolenie hetmańskie na podział skarbu w Żółkwi między Sobieskich [1]).

Wiemy, że wedle prawa z 1662 r. (1661) zdawano skarb 1685 Marcinowi Zamoyskiemu, a 1690 po tegoż zgonie Matczyńskiemu (podskarbim koronnym). Po ostatniej tej rewizyi, chyba ze skarbu krakowskiego Szczerbiec byłby przeszedł do Żołkwi, a ztąd do Radziwiłłów. Atoli temu przeczy rewizyja skarbca w Krakowie z 1669, znająca miecz o charakterystycznych 4 ewangelistach i z nazwą miecza Bolesława *Śmiałego* (zamiast Chrobrego). W rewizyi 1740 miecz także w ewangelistów zasobny, jest mieczem *Krzywoustego;* jestto tedy grus-szczirbyecz miany w XV wieku przez Długosza (i glosatora Kadłubka?) za miecz Chrobrego. Zaczem ślady bardzo wyraźnej identyfikacyi mieczów Chrobrego, Szczodrego i Krzywoustego w XV w. spotykają się z dowodami dwoistości Szczerbca w końcu XVII wieku.

Może godziłoby się zapytać, czy ta dwoistość z doby Sobieskich nie odpowiada obecnej dwoistości miecza, szczerbcem zwanego, z których jeden widziano 1878 u Bazylewskiego w Paryżu, i który jest autentykiem koronacyjnym. Drugi zaś jest kopiją Szczerbca złożoną 1869 do gabinetu archeologicznego w Krakowie na ręce pr. Łepkowskiego, przez barona Rastawieckiego, a będący może kopiją tylko lub samym mieczykiem Władysława IV. Mieczyk ten, mógł być uważany przez Sobieskich za własność prywatną nie Rpltej i z tego tytułu 1696 przejść do Radziwiłłów, u których leżał do 1740. Po tej epoce wędrując odrębnie od Szczerbca, jeszcze w Krakowie leżącego, wreszcie dostał się do bar. Rastawieckiego, i 1869 do Krakowa, by tam budził żal za straconym autentykiem, i choć w części jego miejsce zastępywał.

Tym sposobem opis z 1740 sięgający 1696 r. lubo odnoszący się do kopii Szczerbca, tylko stwierdza autentyczność miecza Bazylewskiego, Ciampiego i 1669, jeżeli z ich opisem się zgadza. Opis zresztą miecza Radziwiłłowskiego o tyle jest dla piszącego ponętny, że stwierdza jego hipotezę o tożsamości grus Krzywoustego z Szczerbcem Chrobro-Szczodrego, gdyż wykazuje że napis hic gladius est Boleslai, wyrozumianyw 1740 jako nadpis z *1105*, może oznaczać Krzywoustego. Może być nawet, że to 1105 jest za 1135, za datę infeudacyi Pomorsko-Rugijskiej Krzywoustego przez cesarza Lotara, datę w której Bolesław III jako gladifer występował w Merseburgu. Gedeonem, (w naszej lekcyi) niszczącym bałwochwalstwo Izraelitów tem słuszniej być mógł zwany Krzywousty, że z Ottonem S. Bamberskim nawrócił Pomorzan, co stanowi (jak słusznie uważał pr. Małecki) zasługę powszechno dziejową tego monarchy, wyższą niż wyprawy kijowskie jego poprzedników.

---

[1]) *Dzieje bezkrólewia po skonie Jana III,* A. Walewski I str. 31.

Epitaf całkowity Hic est gladius Boleslai ducis Poloniae et Mazoviae Lanciciae, wskazuje właściwie na Kędzierzawego († 1173) i chybaby miał znaczenie o tyle, że miecz na którym niby stoi, nie był darem z 1135 r. ale z 1157, gdy Kędzierzawy ukorzył się jako lennik w Opolu Krzyszkowskiem (Krizgowe t. j. krysk-gau; kasztelanią kryską znają akta z XIII wieku). W każdym tedy razie z Chrobrym i aniołem, oraz Kijowem nie miałby nigdy najmniejszego związku.

Niech specyjaliści rozstrzygają, czy „blachmal" mieczyka z 1740 oznacza kość słoniową 1869, i czy materyjał usprawiedliwia naszą hipotezę o tożsamości Szczerbca Radziwiłłowskiego z 1740 i Rastawieckiego. Nam się widzi, że nadzwyczajnych trudności pod tym względem kwestyja nie przedstawia.

Porównywając nadpisy miecza 1740 z czytaniami Ciampiego w 1819, ujrzemy podobieństwo obok różnic, wszakże nie takie, by można sąd pana S. S. o Ciampim uznać za słuszny (str. 34). „W ogóle Ciampi należał do tych uczonych, którzy w rzeczach archeologii trzymali się ułatwiającej metody, pokonywali oni *trudności* bez *trudności*. Gdzie im litera zawadzała usuwali ją, a gdzie brak, luka, dopełniali ją bogatą swą wyobraźnią. Byleby tylko wypadło to, co przeczytać zamierzali, archeologowie owocześni, zwłaszcza amatorowie, nie wstrzymywali się od żadnej choćby najradykalniejszej *epuracyi*, danego mi do odczytania tekstu." Sąd, jak od „archeeloga.... *zwłaszcza* amatora..." dodającego również „et bellator" do epigrafu miecza 1878 dość stanowczy i surowy.

Zobaczmy o ile czytania przeczą (wedle Smolik.) lekcyjom 1878.

1. 1740 Haec figura valet ad amorem Regum Judicum er Principum iras.

1819 Christi Rectris figura trahet ad amorem Regum. Judicat me et Principum iras.

2. 1740 czytano na języczku mieczowym.

Iste ost gladius Principis et haeredis Boleslai Ducis Poloniae et Masoviae, Lanciciae. 1878 czytano: Hic gladius est fo... militis Xpi sicut. glad.

3. 1740 — AONAI OMON EEVE SEDALAI EBREBEL czytano: Adonai Domino Deo omnium Servator quoque patiens Redditor.

1819 CONCIT OMON EEVE SEDALAI EBREBEL czytano: Conditor mondi Deus servabit ab rebelione.

Nakoniec pr. Łepkowski zarzuca pracownikom warszawskim że niepodnieśli, iż dr. Stanisław Tomkowicz czytał na posiedzeniu z d. 26 czerwca 1879 akademicznej komisyi historyi sztuki swoje na tę rzecz zapatrywania, przedstawiając do porównania z fotografiją miecza Bazylewskiego rysunek Szczerbca, zrobiony przez Jacka Przybylskiego (za czasów Rzpltej Polskiej) będący obecnie w posiadaniu p. Pawła Popiela. Doniósł o tem *Czas* (N. 158 r. 1879).

Redakcyja „Czasu" uprzejmie nadesłała na mą prośbę wycinek z rzeczonego numeru, za co niniejszem niech mi wolno będzie podziękować. Lecz w przesyłce nie znaleźliśmy nic, zadawalniającego obudzoną w wysokim stopniu ciekawość.

Dopiero $^{5}/_{11}$ 81 od dr. Stanisława Tomkowicza, za pośrednictwem łaskawem hr. Konstantego Przeździeckiego (za co obu tym panom najczulsze podzięki, niech mi tu wolno będzie wyrazić) otrzymałem szczegółową relacyją z odczytu czerwcowego 1879, wraz z upoważnieniem, abym z niego zrobił właściwy użytek literacki. Przesyłka, prócz wewnętrznej wartości, ma jeszcze tę jedną, świadczącą o naukowej ofiarności sz. autora, że „wiadomość (w niej zawarta) o Szczerbcu dotychczas ani drukowaną nie była ani też w Krakowie, drukowaną być nie była przeznaczona.“

Podajemy ją in extenso, tak, jak to uczyniliśmy z broszurką pr. Łepkowskiego, opuszczając lub streszczając rzeczy obojętne.

„Rzecz moja o Szczerbcu, pisze dr. Tomkowicz, czytana na posiedzeniu Kom. Historyi Sztuki w Akad. Krak. $^{26}/_{6}$ 1879 jest w głównej swojej części zdaniem sprawy ze stanu ówczesnego wiadomości o Szczerbcu i porównaniem różnych jego domniemanych lub rzeczywistych wizerunków i opisów. Dla Pana jako specyjalisty w tej kwestyi zestawienie to nie zawierałoby z pewnością nic nieznanego; dlatego pomijając treść rozprawy rezonowaną, przystępuję odrazu do jedynego jej szczegółu oryginalnego, a tym było przedstawienie nieznanego dotąd rysunku z teki p. Pawła Popiela (ojca).

„Teka ta stanowi jeden z kilkuset foliałów rękopisemnych, które z kancelaryi prywatnej Stanisława Augusta po trzecim rozbiorze przeszły w ręce Marcina Badeniego późniejszego ministra a następnie drogą sukcesyi dostały się do Popielów. Gdy Czartoryscy są jak wiadomo w posiadaniu części politycznej papierów St. Augusta — teki własnością p. Popiela będące zawierają przeważnie zbiór korespondencyj, rachunków, notatek, swistków i urywków treści artystycznej lub literackiej. Wiele z nich wyzyskałem w szeregu artykułów drukowanych już to w *Czasie* już w *Przeglądzie polskim* z lat 1879—1880. Otóż w jednej z tych tek zatytułowanej na oprawie *Litteraria* znalazłem wśrod rozmaitych rękopisów i druków, płodami poetów z owej epoki zapełnionych, rysunek umieszczony pod N-rem 215, a zapisany w rejestrze później dorobionym, jako *Rysunek i opis Szczerbca*, który tutaj całkiem wiernie przekalkowany dołączam. Rysunek robiony jest na dużym arkuszu grubego papieru kredką czerwoną od ręki, na czem atramentem dorobiono podług linii kreski proste, napisy zaś i kreski krzywe także atramentem ale już tylko od ręki. Sztychy kredkowe, o ile nie schodzą się z piórowemi, uwidoczniłem punktowaniem. W miejscu spojenia klingi z rękojeścią orzełek jest kredką niedokładnie narysowany i zatarty. Tuż obok rysunku znajdują się objaśnienia pojedynczych części składowych miecza, tak jak na kalce jest uwidocznione. U góry w lewym rogu arkusza napis tytułowy: „Wyobrażenie miecza Bolesławn Śmiałego zwanego *Szczerbicz*” (sic). Na prawej połowie tegoż arkusza obok rysunku, opis głównie odczytaniem legend się zajmujący pod nagłówkiem: „Napisy runickiemi literami na rękojeści Szczerbicza.” Podobizny napisów z tego półarkusza, o ile na samym wizerunku miecza nie są widzialne podaję osobno na kalce pod N-rami I, II, III i IV. U dołu zakończenie w słowach: „Examinowałem w zamku Krak. przy weryfikacyi Inwentarza składów Rzpltej przez J.W.P. Czackiego Starostę Nowogrodzkiego z współdelegowanemi czyniącego. Dnia 18 kwiet-

nia 1792. Jacek Przybylski biblijotekarz m. p." Wszystko aż do rysunku nakreślone jedną ręką, pismo jest istotnie Przybylskiego. Z opisu na drugiej połowie arkusza dodanego przytaczam ważniejsze ustępy:

„Na guzie rękojeści z jednej strony dwiema kołowemi linijami ułożony napis... czyta się: *haec figura valet ad amorem regum judicum et principum iras.* Z drugiej strony figura krzyża z początkowemi literami imion ewangielistów. — Na rękojeści samej mającej cztery boki, na jednym boku szerokim imiona 2 ewangelistów *Marcus* i *Lucas* i zwierzęta symboliczne odpowiednie wyryte. Na drugim boku szerokim imiona 2 drugich (I) *Joannes* i *Mathaeus* i zwierzęta odpowiednie. Na jednym boku wązkim którego połowa zepsuta zasłoniona jest blaszką srebrną... jest napis niedokończony (II) który czyta się: *Jesus Christus est expressus glad* (*io*) *Boleslai duc* (*is*). Na drugim boku wązkim jest napis (III) który czyta się: *Cum quo ei Dominus supremus omnium salvator auxilietur adversus partes amen.*

„Na krzyżu z jednej strony jest napis w dwu linijach równoległych z przeciągnięciem ostatnich liter na trzecią linię w kąty płaszczyzny, który czyta się:

Quicumque haec capit nomina Dei Jehovah secum tutus et in omni tutus evaserit ullum periculum Amen.

„Z drugiej strony napis w jednej linii (IV). Jeżeli tu nie są nazwiska jakie na amuletach pisywano, hebrajskie lub arabskie skrócone, jak okazuje nazwisko *Sedalai* nakształt *Adonai*, lub ostatnie *hel* zdające się oznaczać *Helohim* imię Boga u Żydów najużywańsze, mimo bardzo pomylony napis przez rzemieślnika nie umiejącego zapewne czytać ale tylko z karty machinalnie rysującego może się czytać (salva meliori crisi) tak: *Confringat cito omnes gentes et custodiat eum Sedalai* (*Deus*) *et brevi reducat.* Na kończynach krzyża powtórnie są wyrażone zwierzęta czterech ewangielistów.

„Mamy tu zatem przed sobą dokument, którego brakowało dotąd w procesie o autentyczności mieczów za Szczerbiec podawanych: pierwsze i jedyne znane wyobrażenie Szczerbca z czasów przedrozbiorowych, a przynajmniej miecza, który jako Szczerbiec uchodził wówczas. Rysunek ten zaś powstał, jak przypuszczam, w ten sposób. Jest tradycyja, że do portretu Bolesława Chrobrego, który wraz innemi wizerunkami królów pędzla Bacciarellego przyozdabiał t. zw. pokój Marmurowy w Zamku Warsz., Stanisław August nietylko sam pozował (oczywiście nie do twarzy) ale także kazał umyślnie sprowadzić z Krakowa Szczerbiec, który też jest uwidoczniony na rysunku J. Szeymeclera przechowanym w zbiorze XX. Czartoryskich w Krakowie. Zdaje się, że i do koronacyi i później różnemi czasy sprowadzał St. August kilkakrotnie klejnoty koronne z Krakowskiego skarbca. Wskutek tego a zwłaszcza po podróży Kaniowskiej i odwiedzinach królewskich w Krakowie rozeszła się była pogłoska, że ze skarbca Krakowskiego poginęły niektóre klejnoty koronne tajemnie wyniesione. Rozgłos jakiego ona nabrała musiał być wielki skoro wspominają o nim współcześni (n, p. Kratzer w pamiętnikach wydanych w obrobieniu L. Siemieńskiego w Bibl. Warsz. 1879 Luty i Kwiecień) i skoro wywołał aż rewizyją skarbca z polecenia Sejmu dokonaną w r. 1792 przez Czackiego w to-

warzystwie Horaina i Wodzickiego (Kraków i Jego Okolice Grabowskiego wyd. 1830 r. str. 371). Może i obecność Szczerbca wtedy została zakwestyjonowaną. Przypuścić wolno, że król chcąc dojść co było przyczyną ubliżającej wieści i sam się o prawdzie upewnić, kazał przysłać sobie wizerunek i opis Szczerbca. Z formy niniejszego dokumentu wynika, że był to szkic i opis dokonany z wyraźnego polecenia królewskiego, inaczej nie mógłby być tak sucho zredagowanym, pośpiesznie rysowanym i bez najmniejszej dedykacyi monarsze ofiarowanym; nie byłby otrzymał wreszcie takiego protokularnego zatwierdzenia na końcu. Czy nie było pod ręką artysty, czy chodziło może o dokładność, której większą rękojmię dawał uczony szperacz, dość że dokonał rysunku bibijotekarz Przybylski, nienależący do składu komisyi weryfikacyjnej i korzystający podobno tylko z wystawienia klejnotów koronnych wówczas przez parę dni na widok publiczny.

„Mniejsza o odcyfrowanie napisów, ale rysunek też wypadł jak wypaść musiał pod ręką człowieka rysunku nieświadomego. Orzełka pokusił się przekopijować, ale widząc, że się nie udał, zatarł go potem. Figur na jelcach i rękojeści już całkiem nie próbował robić. Ograniczył się na konturach miecza. Lecz i te naznaczył niedostatecznie. Nie pomógł ratunek linii; wszystko wypadło krzywo i niezgrabnie. Żeby był przynajmniej przyłożył przedmiot do papieru i ołówkiem go obrysował, byłby nam przekazał główne kształty i rozmiary jego w przybliżonej wierności. Lecz on widocznie trzymał tylko miecz przed sobą i na oko postać jego na papier przenosił. Trudniejsze rzeczy opuszczał. I tak jelce po obu końcach niedokończone, za krótkie. Obok nich sama rączka podobno zbyt długa. Wszak był to nie miecz ale jak inwentarze mówią „mieczyk.” Klinga znów wydaje się w porównaniu za wątłą, nie mówiąc już o objaśnieniu naiwnem dziury na wylot w głowni „wydrelowanej“ która ma tu być ową historyczną Szczerbą.

„Tak więc jest to rysunek niby naturalnej wielkości ale robiony od oka i to oka niewprawnego. Daje on nam zaledwie wyobrażenie o ogólnych kształtach ale bynajmniej nie o wielkości lub stosunku części do siebie. Zresztą różnice linij kredkowych i atramentowych są miejscaml tak znaczne, że doprawdy nie wiedzieć co sądzić o rzeczywistości.

„Porównanie tego rysunku z innemi wizerunkami quasi Szczerbca najlepiej wskaże tak uderzające podobieństwo, jak niemniej wielkie różnice, które nie wszystkie na karb nieumiejętnego rysownika położyć można. Zwrócę tylko uwagę na guz rękojeści, który w przeciwieństwie do wszystkich innych podobizn, jest nie okrągły ale ośmiokątny, oraz na kierunek wstęg z imionami ewangelistów również z wszystkiemi innemi rysunkami w przeciwieństwo wpadający. Cóż wreszcie znaczą szerokie przerwy pomiędzy połowami napisów na obu stronach jelec zaznaczone tak w rysunku jak w odcyfrowaniu napisów?

„Znakiem zapytania kończy się tak ta jak wszystkie dotychczasowe wiadomości o Szczerbcu. Nie mniej przeto sądzę, iż nie będzie całkiem bezużyteczną.”

Hr. Konstanty Przeździecki w liczbie łaskawie mi przesłanych, własnych i pr. Łepkowskiego cytat, udzielił mi następnej:

— W inwentarzu Skarbca Kor. jest Rewizyja z r. 1792 z 19 kwietnia (T. Czacki i J. Horain), w kopii ma Łepkowski:

„Szczerbiec być może tak nazwany dla dziury we strzedzinie. Jakie są na nim, na krzyżu i rękojeści napisy, z wytłomaczeniem ich umieszczają się na osobnym papierze." Ten objaśniający dodatek, ów papier znał a podobno miał Podczaszyński.

Zdaje się nieulegać wątpliwości, że ten rysunek Szczerbca z 1792 r. zapowiedziany w rewizyi Czackiego i Horaina, nie może się różnić od rysunku znalezionego przez dr. Tomkowicza, a zrobionego przez Jacka Przybylskiego.

Porównywając ten opis Jacka Przybylskiego z opisem Ciampiego (1819) i Radziwiłłowskim (1740); widzimy, że zgodnie z wieścią zakomunikowaną nam listownie przez Ant. Porębskiego a podaną przez S. Smolikowskiego, z opisem lustracyi (1737) 1739 podanym najprzód przez p. Kajetana Kraszewskiego a stwierdzonym przez odpisy prof. Łepkowskiego i p. Klemensa Kanteckiego [1]): szczerbiec koronacyjny w XVIII wieku nie był w zupeł-

---

[1]) Opis ten powtórzyliśmy z «Bibl. Warsz.» 1879 I str. 6. Przypuszczałem że pochodzi on z niedoszłej ale nakazany w r. 1736 r. Hr. Konstanty Przeździecki był łaskaw $^{5}/_{11}$ 81 mi udzielić „z notat Łepkowskiego," następną wiadomość stwierdzającą w części mój domysł.

W Kapitule Katedr. Krak. Inwentarz Skarbca z r. 1737, gdzie pod „Miecze."

„Szczerbiec nazwany, na pochwie teraz nowo zrobioney wychędożoney, bo dawną pochwę rdza zjadła. Krzyż przy nim, z rękoiescią, włożony na wierzchu sepetu, pod klucze senatorskie."

W N. 254 Kuryjera Warszawskiego $^{11}/_{11}$ 1881 znalazłem nową edycyją inwentarza 1737 (1739) wyjętą przez „Gazetę lwowską" z rękopisu N. 303 str. 100—121 (Zakład Im. Ossol. we Lwowie). Gdy rzecz się odnosi do Franc. Mak. Ossolińskiego przez p. Kl. Kanteckiego („Bibl. Warsz." 1879 I str. 185-6, „Wędrowiec". N. 154 str. 379) i stoi cyfra K. pod artykułem „Gaz. Lwowskiej", mniemam, że to jest rzecz p. Kl. Kanteckiego; który rozmawiając ze mną i bar. Manteufflem w krypcie zasłużonych głową „na Skałce," po inhumacyi prochów Długosza w Maju 1880 r., wspominał właśnie o pewnych szczegółach Szczerbca dotyczących a w rękopisie, materyjały do Ossolińskiego zawierającym, mieszczących się. Zamieszczany i ten przedruk jako materyjał dla przyszłych specyalistów archeologów. Będzie to z odpisem pana Kaj. Kraszewskiego trzeci jednego inwentarza waryjant.

„Ów sławny miecz Chrobrego, wyszczerbiony na kijowskiej bramie, tak żywe zajęcie wzbudził ostatniemi czasy w kołach archeologów i profanów, tak często a po większej części sprzeczne wiadomości wyczytujemy o nim w krajowych dziennikach, że nie od rzeczy może będzie — pisze „Gaz. Lwow."—podać odnoszący się do niego wyjątek z urzędowego aktu, którego kopija przechowała się w rękopisie zakładu nar. im. Ossolińskich nr. 303, na kartach 100—121.

„Jest to opis klejnotów koronnych, dokonany w roku 1737 z okazyi oddawania skarbu koronnego po Franciszku Maksymilijanie Ossolińskim, który emigrował ze Stanisławem Leszczyńskim do Francyi.

Pod rubryką: „miecze" znajdujemy tam na karcie 116 następny zapisek;

„Drugi Szczerbicz nazywany, w pochwie teraz nowo zrobionej, wychędożony, bo dawną pochwę rdza zjadła. Krzyż przy nim z rękowieścią, włożony na wierzchu sepetu, pod klucze senatorskie, o czem niżey."

Ustęp, do którego się odwołuje opis w tem miejscu, brzmi na następnej stronicy jak następuje:

„Złożenie i zamknięcie.

ności, to jest nie stanowił jednej sztuki. „Krzyż z rękojeścią" były w 1737 r. oddzielnie położone obok pochwy i schowanego w niej zapewne samego brzeszczotu. Ta okoliczność objaśnia różnicę w układzie cząstek miecza na rysunku 1819, 1878 i 1792 r. Prócz tego, w 1878 r. listewka pokrywająca części blutrinne (zakrytą w drugim końcu jak 1792 r. przez orzełka) nie była tam w 1792 r. Zdaje się ona być wzięta z jednego nadpsutego (blachą załatanego srebrną) boku rękojeści, na którym był nadpis niedokończony Jezus Christus est expressus gla (dio) Boleslai Duc (is) odczytany 1879: hic gladius est fo... militis XPi sicut glad., 1740 iste est gladius principis et haeredis Boleslai ducis et Masoviae, Lanciciae

Zdaje się, że przyznanie miecza w rewizyi 1555 (którą odnalazł i przyjaźnie udzielił, za co dziękujemy, pan Wenda Kazimierz współwłaściciel apteki w Warszawie i współpracownik *Materyjałów do dziejów Farmacyi w Polsce*) i 1669 (której ponowną kopiją [1]) zawdzięczamy uprzejmości hr. Konst. Przeździeckiego i zamieszczamy w odsyłaczu) Bolesławowi, podobnie jak 1740 i 1792 odbyło się na zasadzie imienia tego wyraźnie dającego się odczytać na mieczu. Godna uwagi, że lekcyja z 1792 Przybylskiego (ducis Boleslai) podobnie jak 1740 i glosatora z wieku XV (?) wyłączają króli z liczby osób tego imienia, mogących figurować na Szczerbcu. Wahała się by tedy decyzyja jedynie między Krzywoustym a Kędzierzawym, więc między Merseburskim (1135) a Kryzgowskim chyba (1157) za mieczem.

Zbyteczna już mówić po dr. Tomkowiczu o kierunku wstęg i o zmienionej powierzchowności geometrycznej guza, który 1819 r. przedstawia nadto na swej płaskiej części znaki zupełnie nieistniejące 1878 i 1792 r., i jak zauważył p. S. Smolikowski jest inaczej obsadzony. To wskazuje fakt reparacyi.

„Szczerba w głowni foremnie *na wylot* tym kształtem wydrelowana, od której nazwisko Szczerbicza" (jak pisze Przybylski) jest szczerbą „w środku

---

Ponieważ klucze do sepetu y skrzyni żelaznej porządnie zrobione i sporządzone, tak iż sepet „cum insigniis regni supra specificatis" trzema zamkami zamknięty, w skrzynię żelazną włożony, od którego klucze nr. 3 na wierzchu położone y miecz Szczerbicz nazwany.

Skrzynia zaś żelazna z zamkiem y ryglami a potym klotek nr. 7, przy każdym „signum" ołowiane na drocie przystosowane z specyfikacyą niżey wyrażonych senatorów' z wrzeciądzami nowemi gruntowno zrobionemi zamknięto.

Zaczym klucze siedm z podobnemiż zamkami, każdy do oddania Jaśnie Oświeconym Kasztelanowi y woiewodzie krakowskiemu, tudziesz Jaśnie Wielmożnym poznańskiemu, wileńskiemu, sandomirskiemu, kaliskiemu, trockiemu woiewodom według konstytucyi ‚millesimi quingentesimi septuagesimi sexti" na ręce Jaśnie wielmożnego Imć Pana Podskarbiego W, K. oddajemy, który „opportuno tempore" każdemu po iednemu „cum signo" dla uznania, który do którego z Ichmciów należeć będzie, oddać raczy. Klucz zaś od zamku takowej skrzyni, w którą włożony ten sepet „cum insigniis," przy Jaśnie Wielmożnym IMPanu Podskarbim W. K. zostawać będzie.

Ten sepet „insignia" w sobie maiący zamknięte, pieczęciami naszemi stwierdziliśmy."

[1]) W ‚.Regestrze Skarbu na zamku Krak. Rewizyja z r. 1669, z 14 Stycz. Rękopis — odpis współczesny z oryginału. Ma Łepkowski „Mieczyk krótki, w pochwie w srebro oprawney — rękoieść „cum insignibus" 4 Ewangelistów który iest Bolesława Króla Smiałego Szczerbic nazwany."

głowni ale nie w ostrzu“ Czackiego, jest nowym, a niedokładnym synonimem blutrinne [1]).

Dr. Tomkowicz zaznacza, że napisy są robione przez rzemieślnika czytać nie umiejącego; pan S. Smolikowski postawił hipotezę, że miecz 1878 jest kopiją ze zniszczonego oryginału lub dziełem niepłatnicznego. Dwie te hipotezz dość do siebie zbliżone, mają ze sobą wiele prawdopodobieństwa.

DODATEK II.

Monety ze Szczerbcem.

Kazimierz Strończyński w swem dziele p. t. *Pieniądze Piastów* i t. d. z 1846 r. wyraża się kilkakrotnie w tym sensie, jakoby Bolesław I. „zdobywszy Kijów, począł wybijać u siebie tak zwane czarne denary... a na nich znamię zwycięstwa swego, t. j. szczerbiec i bramę kijowską umieścił” [2]). Przyznając naśladowanie pieniążka jednego z Kanutów duńskich co do „popiersia z mieczem”, a monet Ottona III. niemieckiego i Swenona duńskiego co do bramy o trzech wieżach, sz. autor mówi mimo to o pieniążku niby Bolesława I., zawierającym owe podobizny, że „nawet spółczesne *historyczne* znaczenie przewybornie przedstawia“. Popiersie dzierży „miecz goły — *niby* szczerbiec“. „Trzy wieże kulistemi zakończone kopułami, wyraźnie bizanckiego stylu, kijowską *zapewne* przedstawiają bramę“. Chrobry i „Śmiały czyli Szczodry“ zdobywali Kijów, „godła zatem powyższe równie na monetach jednego jak na

---

[1]) Znalazłszy dopiero teraz w papierach notatkę z „Broni siecznej“ (Roczn. Tow Przyj. Nauk w Krakowie 1858) pr. Łepkowskiego, dodaję tu przynajmniej rzecz o blutrinne v. szczerbie tak naszego Szczerbca jak innych mieczy.

Sz. autor objaśniwszy (str. 30) że na każdym mieczu było wyżłobienie równoległe do ostrzy, a służące za ściek krwi zatrzymującej się z rany na mieczu, zwane blutrinne czyli ;„rowek krwawy“—w spisie podaje: (str. 95) obosieczny miecz z XIII wieku, mający trzy podłużne rowki na głowni, (str. 105) szablę brzytewkę z XVIII wieku, która ma na głowni po obu stronach podłużny rowek (własność ś: p. Woycickiego), głownią rowkowaną (str. 107) XVIII w. z napisem vivat Hussar (włas. hr. Aug. Potockiego), i dwie głownie, tegoż właściciela (109, 110) jednę żłobkowaną w puginale z XVI w., drugą czterokantową (jak szczerbiec Przybylsko-Tomkowicza) także rowkowaną. (Str. 45) „Znany Szczerbiec B. Chr. niby w kopii dochował się w skarbcu katedry Krakowa. Taki jak go teraz oglądamy uważany być winien za wielce ceremonialny, najwcześniej XVI dopiero stulecia zrobiony. Co do żórawia, miecza Bol. Krzyw. mamy wątpliwość czyto jest nazwisko oręża tego króla szczególne, czyli też nazwa rodzaju korda.

(Str. 84). W kronikach Kromera i Bielskiego już broń Bol. Chr. „szablą“ zwą czego przecież nie liczymy za dowód ważny bo w kronikach tych miano szabla użytem być może jako synonim miecza.

[2]) Str. 218.

drugiego mogą być przedstawiane". Wahą się w wyborze Bolesława; podobieństwo tylko z denarem Kanuta przyznaje monetkę Chrobremu [1]).

Dla nas kwestyja tego szczerbca numizmatycznego koniecznie na inny wniosek wskazuje.

Najprzód, sam Stronczyński rozważając typ 41 (str. 292—293) wypowiedział przekonanie, że „podwójnych figur na monetach *względami historycznemi objaśniać nie można*, bo są one częstokroć wypływem zwyczajów, równie u nas, jak i poprzednio jeszcze w Czechach przyjętego".

W innem miejscu (str. 275), objaśniając typ 27 z wizerunkiem przedstawiającym, pastwienie się mocniejszego nad słabszym, uważa ten wizerunek tak samo za naśladowany „żywcem" z czeskich wzorów, a jako naśladowany, „*dziejami krajowemi objaśniany być nie może*". Z tego nawet tytułu odrzucił hipotezę, upatrującą w typie 27 obraz „zabójstwa S. Stanisława" z naciskiem w trzeciem miejscu twierdząc, że sceny na tej monetce, podług czeskich wzorów robionej, „*polskiemi dziejami wytłomaczone być nie mogą*" (str. 190). Lelewel przyjmuje możliwość wykładu znaków monetarnych przez historyją (*Pol. W. Średn.* IV, str. 363 § 14, str. 361 § 14).

Co prawda, mając przed oczyma typ 88, Stronczyński inaczej rysunku na nim znajdującego się nie umiał wytłumaczyć, jeno przypuszczając [2]), że na nim jest „graficzne przedstawienie legendy znanej o wskrzeszeniu Piotrowina przez Ś. Stanisława" (str. 121, 124, 320). Podobnie przeciwnie z powyższem założeniem o braku związku przyczynowego między pierwszym wypadkiem dziejowym, a wizerunkiem typu monetarnego, K. Str. tłomaczy typy 37, 81 obrazem dwu lub trzech osób siedzących za stołem, a wspólnie dzierzących jabłko monarsze, za wizerunek faktu historycznego spółrządów synów Krzywoustego lub też synów Kazimierza Sprawiedliwego (str. 93 Nr. 3, str. 112 § 79, por. str. 120, 122, 286, 315).

Sprzeczności te zdają się być wynikiem nie zawsze wiernego trzymania się zasady, że: 1) podobieństwo jest skutkiem naśladownictwa, 2) i że fakta historyczne nie są źródłem typów monetarnych.

Jak dalece to ostatnie twierdzenie jest prawdziwem, świadczy objaśnienie typu 18 (str. 265 i 188, por. 91): „zdaje się, że walka ze smokiem na tym pieniążku wyobrażona, odnosi się do znanej legendy z Krakusie" i jest pomysłem wyłącznie krajowym" [3]). Czytając te słowa uczonego numizmatyka, można jedynie ten wniosek wyciągnąć, że nie dzieje, lecz mitologija słowiańska stwarzała w Polsce typy monetarne!

Analogiczny wykład powinien był być koniem z jeźdźcem na typie 14 (str. 259), o którym tymczasem sz. K. Str. twierdzi tylko: „jest on pomysłem zupełnie miejscowym i zdaje się z tego samego źródła pochodzić, z którego i inne słowiańskie pokolenia „pomysł do herbu swego wzięły (*sic!*), t. j. od Celtów".

---

[1]) Tamże, str. 183—185.

[2]) Lelewel (*Pol. W. Śred.* IV., str. 358 § 22) powiada: „ten mnogi brakteat ma na tęczy anioła, powołującego nieboszczyki (w ogóle) do zmartwychwstania.

[3]) Lelewel dz. cyt. str. 362 cytuje za źródło psalmistę „podepczesz lwa i smoka".

Źródło celtyckie należy do reminiscencyj zwietrzałej, na szczęście, celtomanii, która z Lazzo-Lezgo-Lagmano i innemi manijami na najrozmaitsze obce kopyta wbijały słowiańskich rodzimych Lachów i kwestyją etnograficzną identyfikowały z kwestyją społeczną, zarówno w dziełach naukowych, jak broszurach okolicznościowo-politycznych i w utworach romantycznych choćby do Popiela i Piasta Romanowskiego oraz cyklu powieści historycznych I. J. Kraszewskiego, chyba tylko ku praktycznej pociesze zwolenników rzezi humańskiej, galicyjskiej lub projektu „brukowania Warszawy łbami szlacheckiemi“ (bohatera zpod Krzywosącza).

Zasłużony autor *Pieniędzy Piastów*, miał już w typie ze smokiem przez się wyjaśnionym: drogę utartą do hipotezy, iż „pieniążki Bolesława Śmiałego z konikami“ (por. str. 104, 107—8) mają związek z owym koniem, którego legenda o Ś. Stanisława [1]) z XIV. wieku wspomniała ogólnikowo (naturalem usum mutavit in eum usum qui est contra naturam), a Długosz w w. XV. [2]) na przejęty od Rusinów sodomski użytek Szczodremu przeznaczył i uczynił niejako przeciwnikiem biskupa Stanisława, później kanonizowanego [3]). W r. 1873 twierdząc, że Bolesław II. mieczem rozbijał Karpaty wedle podań Kadłubka (Mateusza), więc go na postać mityczną (odpowiednio do celu dzisiejszej pracy) przekształcając, starałem się dowieść, że ów koń w purpurę i bisior ubrany i ironicznie przez Szczodrego za żonę uznawany (wedle kroniki t. z. Bogufały) ma związek z konikiem zwierzynieckim, na oktawę Bożego Ciała obchodzonym. Koń ten jest koniem wróżebnym Swantewita, tak może przez Szczodrego za symbol związku z pogaństwem, i za narzędzie wpływu moralnego na lud jeszcze pogański użytym, jak to Sertoryjusz (wedle Plutarcha) z kozą czynił u Luzytańczyków. Walka biskupa z koniem z jednej strony, obcinanie nozdrzy drugiemu przez pierwszego za karę rozpusty, oraz rozpusta króla z pocięciem biskupa mieczem przez króla niby w odwet za zabicie locum tenentis uxoris, z drugiej strony: są antytezami symboli chrześcijaństwa i Swantewitowo-Swarożycowego pogaństwa, oraz nową przeróbką prozaiczną „rubasznego żartu“ Chrobrego w Gallusie.

Jeno rolę Predysławy spełnia biskup w podaniu spogańszczonem. Świętokradzki mord biskupa zastępuje posięście księżniczki przez zdobywcę-męża [4]). Utopienie ciała męczennika przypomina topienie jednej z osób ślubujących. Udział nawet rodów Szreniawitów i Drużyńców, t. j. rodów używających za herb *rzeki* z krzyżem lub bez krzyża, w zabójstwie biskupa, 1079, wymyślony

[1]) Ad calcem ed. Galli, Bandtke, str. 346.

[2]) „Historia ed. Przeźdz.“ III, str. 357, 369, 366. „Żywot Ś. Stanisł.“ I, roz. 23, str. 93, przekł. ks. Karczewskiego.

[3]) „Zarysy badań krytycz.“ II., str. 75 Mon. Biel. II, str. 488, „Zarysy“, II, str. 58 i nast.

[4]) Mówiąc nawiasem, rozcięcie faktyczne człowieka w gniewie na 4 części (dokonane na Ś. Stanisławie) znane jest też w wieku XV. z zapisek sądowych Helcla (Star. Pomn. Pr. Polski“ II, Nr. 4104). Mityczne zaś rozcięcie panny wskazano w tekście rozbioru.

przez Długosza [1]) nie jest bez znaczenia weselno-mitycznego, bo rzeka ta herbowa Szreniawa i Drużyna zastępuje rzekę ślubną eposu o Szczerbcu. Krzyż ów nad nią figurujący, jest może gwiazdą, która pannę młodą w pieśniach ludowych symbolizuje, albo też nawet jest mieczem fallusowym. Takie złe odczytania heraldyczne są pospolitem zjawiskiem w naszych herbach, jak to już Lelewel i nasza praca o zaginionem dziele heraldycznem w „Przegl. archeolog. bibl.“ wykazywała.

Przy takiem znaczeniu konia w legendzie o Szczodrym i S. Stanisławie, które poparł 1876 znany polski etnograf, ks. Wł. Siarkowski swym głosem [2]) i przy analogii z wytłomaczeniem przez Str. walki rycerza ze smokiem na monetach typu 18-go, wypadłoby i rysunek typu 14-go, uznanego za Szczodrową monetę, wyjaśnić... z mitologii, przez walkę pierwiastku męzkiego-twórczego z żeńskim bierno-rodzącym. W każdym razie, możliwość takiego wykładu, przy ogólnem zastrzeżeniu sz. autora *Pieniądze Piastów* o niehistoryczności pewnych rysunków na typach monet, — wyłącza konia z liczby wskazówek poważnych dziejowych... w numizmatyce. Jest to rzeczą tem konieczniejszą, że pieniążki z jeźdźcem, to włócznię, to chorągiewkę dzierżącym, do typu 14 Szczodrego należącym (str. 259), przedstawiają niejaką analogiją z jeźdźcem, uznanym za oznaczający monety Władysława II i naśladowany z monet czeskich Władysława I. i Sobiesława (str. 271). Jeździec ten zresztą pojawia się na monetkach, przypisanych Kędzierzawemu (str. 111, por. 117, 281, typ 33) przez Strończyńskiego, a przez Lelewela i innych Szczodremu. Cechato tedy co najmniej... chwiejna (porówn. chwiejność podobną determinowania w typach 35, 38 i t. d.).

Znając następnie znaczenie „Szczerbca” w eposie tutaj rozbieranym i brak istotnej prawdy dziejowej w zaciosie bramy kijowskiej, będziemy podobnież musieli miecz usunąć ze wskazówek, że monety mające go, pochodzą z czasów Szczodrego, utrwalając jego figurą ów zacios... pseudo-dziejowy. Należy przytem nie zapominać, że wedle Strończyńskiego, krzywy pałasz u stóp rycerza z proporcem i napisem BOLE (typ 87 str. 310), na monecie pono Bolesława Wstydliwego znajdujący się, pojawia się też, zdaniem tegoż badacza, w ręku księcia na brakteacie Mieszka III, (typ 61 str. 304) a wedle Wolańskiego był „wieżą”. Wedle zaś Stronczyńskiego „podobny pałasz widzieć także można jako *znak menniczy* na brakteatach typu 86 (z napisem BOLESLAVS DVX), zamieszczony między wyrazami otokowego napisu. Odpowiada on mieczom na denarach Władysława II. i Bolesława IV.” (str. 320).

---

[1]) „Historia“ III, str. 372.

[2]) „Ognisko domowe“. 1876, Nr. 13 do 19 p. t. „Zwyczaje ludowe w święta wielkanocne“ i t. d. Sz. autor (Nr. 14) za Wiślickim („Opis Król. Pols.“ II, str. 61), cytując krakowski obchód „koniarza“, łączony przez W. z obchodem konika zwierzynieckiego, rzekomo na pamiątkę Tatarów, uznaje go za ułamek obchodu Swiatowida (właściwie Swantewita). Nie do niego jednak pierwotnie podobno odnosi się frazes (jakby przy zbieraniu podarków) ludowy: „Jak mi nic nie dacie, to was pozabijamy“. Dodatek to późniejszy, gdy młódź wiejska z tych obchodów religijno-pagańskich zrobiła rodzaj widowiska peryjodycznie odgrywanego i przynoszącego im zysk pewien od widzów.

Istotnie typ 29 (str. 278) ma miecz z napisem VOLDZIT „zapewne znak mincarski"; na typach Krzywoustego miecz jest znakiem menniczym (str. 193 nota 1). Na monetach golickich (str. 92—95) znajdują się także, zdaniem Stronczyńskiego, „mennicze znaki, t. j. miecz i buława" (str. 111).

Choćby jednak miecz dzierżony przez księcia nie był godłem mincarza, lecz jako symbol władzy karcącej był identycznym z Szczerbcem koronacyjnym polskim (tak Lelewel str. 362); niemniej jednak nie będzie miał znaczenia pamiątki zaciosu z wyprawy z 1018 r. (jak chce sz. autor *Pien. Piast.* str. 218, 183—185), gdyż tego zaciosu... nie było. Inny tam miecz był czynny!

Lelewel (str. 361) twierdzi, że Bolesław Śmiały pierwszy, we wszystkich zdaje się miennicach usunął z denarów krzyż, obie strony na polityczne przeznaczając wyrazy i wizerunki: popiersie i *jeźdźców włócznię Ś. Maurycego* (insignia władzy) *niosących w Gnieźnie...* a w Krakowie na popiersia z mieczem i obraz państwa, t. j. *na bramę trójwieżową* (patrz niżej). Wykład to może błędny, ale w każdym razie tyleż (jeżeli nie więcej) wart od hipotez Strończyńskiego o Szczerbcu zaciosowym.

Trzecią rzeczą z kolei, uznaną za cechę monet Chrobrego lub Szczodrego (str. 253) jest „miecz z bramą (str. 218) i wieżą bizantyńskiego stylu (str. 184—185 typ 8 por. str. 64). „Brakteaty z bramą (powiada nasz uczony str. 136) są bezwątpienia miejskie". Nie za inną monetę poczytano także denary z mieczem i wieżą (str. 115, por. 68, 279). W takim razie, dodajmy, miecz jest ogólnem miast znamieniem, nie zaś symbolem zdobycia jedynego Kijowa. Lelewel tłomacząc, że brama 3-wieżowa jest symbolem państwa na monecie Szczodrego, powtarza to samo o monetach Mieszka III., na których stawał między dwoma basztami, albo w bramie państwa swego (str. 369) lub też w ogóle mieni je także miejskiemi.

Zapewne niezwykłą jest rzeczą wprowadzenie okrągłych, baniastych kopuł bizanckich zamiast pospolitszych daszkowych niemieckich (str. 253, 184—185) na wieżyce numizmatyczne. Zachodzi jednak pytanie, czy takie kopuły są jedynie tylko symbolem Kijowa z 1018 i 1069 r.?

P. Maryjan Sokołowski w swych „Ruinach na Ostrowie jeziora Ednicy" poruszył ważną kwestyją pochodzenia świątyń okrągłych, które dodajmy: podobnie jak rzeczony autor, tak i społeczność piętnasto-wiekowa w Polsce to bizanckiemi, to żydowskimi mieniła, to wreszcie im pogański rodowód naznaczała [1]), uwiedziona podobieństwem kształtów. Jak rozwiązać tę zagadkę, nie moją jest rzeczą. Postawiłem ją jedynie za przykład, jak

---

[1]) Długosz naprzykład pod rokiem 1242 (VII, str. 288) wzmiankuje kościół Matki Boskiej (*ecclesia rotunda*) okrągły, a ŚŚ. Feliksa i Andakta na Wawelu, niegdyś pogański (*idolis quondam dicata*) także jest okrągły. („Lib. benef." I, str. 203).

We Lwowie 1485 r. była na niższym zamku capella S. Catherinae *mosaico more*, żydowskim sposobem zbudowana choć katolicka, bo okrągła (*rotunda*, „Akta Grodz. i Ziem." VI, str. 209). 1535 Zygmunt I. zna ecclesiae aut sinagogae ritus rutenici (A. G. Z. VII, str. 52), a we Lwowie 1441, 1448 jest synagoga żydowska, a 1444 synagoga ruska (A. G. Z. V, str. 105, 164, 128).

wywnioskowanie faktów etnograficznych z budownictwa w czasach odległych może wprowadzić w nowy majak, gorszy od... przyznania się, że to jest jeszcze zagadką!

Kopuły te bizanckie mogą być śladem architektury staropolskiej, zważywszy, że Mieszko II. wprowadził do obrządków swego kościoła język łaciński, *grecki* i polski, i że wyraz cerkiéw (kirche) jest dawniejszy od kościoła (castellum), a oznaczając dziś kościół wschodniego obrządku, niegdyś oznaczał i rzymskie, *może* (sic!) z kopuł podobne do dzisiejszych cerkwi! Lelewel wreszcie w krytyce *Pieniędzy Piastów* [1]) zauważa, że osobnej mennicy w Kijowie nie zakładał Bolesław, ile, że krótko tam gościł. Jeśli była szczególna moneta dla Rusi, to mniema L., że mogła być bita gdzieś bliżej w mennicy sandomierskiej, o której bycie za Henryka sandomierskiego (przed 1167 r.) donosi Długosz. Z innych źródeł można się domyślać, że istniała rzeczywiście. 1148 r. wspomniano o *nonum nummum* z dochodów kościoła P. Maryji w Sandomierzu, *secundum iusticiam polonicam*, a dalej nieco o dziesiątej części *de moneta* całego biskupstwa (kujawskiego). Te *nummus* i *moneta*, zdaje się, do dowodów mennicy sandomierskiej trzeba zaliczyć [2]).

W takim razie i między kopułami a Kijowem 1018 lub 1069 r. na pieniądzach Szczodrego żadnego związku przyczynowego nie będzie można dopatrywać.

DODATEK III.

Inwentarze niezużytkowane w tekscie.

Rozpatrując się w „Pamiętnikach“ historycznych Niemcewicza (t. III), znajdujemy u niego pierwszą w porządku chronologicznym rewizyją z 1599 roku (str. 65 i 68), zawierającą między innemi ustęp: „regalia do koronacyey należące“.

Tu mamy wyliczone następujące mieczyki:

„Mieczyk złotem oprawny, z aksamitnemi czarnemi pochwami, z paskiem, z porączkiem, łańcużkiem i skówkami złotemi“. Drugim jest „mieczyk perski złotem oprawny, poszwysko czarne, złotem drotowym wyszywane; pas, taśma szeroka biała ze złotemi kutasami“. Trzeci jest „mieczyk w zielonym aksamicie, srebrem oprawny, złocisty. Drugi mieczyk w czerwonym aksamicie, srebrem oprawny, złocisty“. Z tych czterech mieczy niewiadomo który jest szczerbcem. Nie umiemy nawet zestawić ich z mieczami następnych rewizyj, a mianowicie z rewizyj 1730 r. (str. 89), za czasu której były także

---

[1]) „Pol. W. Śred.“ IV, str. 354.

[2]) Długosz *Liber benef.* III str. 13 Rzyszcz. *Cod. Dipl. Pol.* II str. 2—3. Mówiąc nawiasem danina „*moneta* que obraz dicitur“ (Smolka: *Mieszko Stary i wiek jego* str. 442) nie „od obrazu książęcego, który znajdował się na monetach“ nazywa się, lecz jest pono karą za obrzynanie (обрѣзать) pieniędzy (por. *M. Med. Aevi* III str. 381 oberzne).

dwa miecze: „pierwszy w pochwach srebrnych, złocistych, wązki, nakształt koncerza, rękojeść z osobna w sztukach pięciu, kapturek szósty. Drugi, w czarnej pochwie szerokiej, w srebro oprawny i krzyż złocisty.“

Zważywszy fakt zniszczenia rękojeści Szczerbcowej, możnaby sądzić, że miecz w pochwach srebrnych, nakształt koncerza, z głowicą na 5 sztuk rozpadłą i kapturek, jest Szczerbcem.

Być może jednak, że jest to tylko Nr. 14 z rewizyi 1676 (str. 73) „Mieczyk w pochwach litych srebrnych“ różny od Nr. 13 „Mieczyk Bolesława alias Szczerbik“.

Rewizyja 1633 (str. 69) zgadza się z rewizyją 1555 r. wynalezioną przez p. K. Wenda; opiewa bowiem w takim samym porządku: „dwa miecze pruskie od Krzyżaków Jagiełłowi Witołdowi posłane. Trzeci miecz szczerbiony Bolesława Śmiałego, kiedy Kiiowa dobywał.“ W tej też rewizyi wymieniono gatunki broni białej takie: „szable, miecze y mieczyki, pałasze, pałaszyki“.

Rewizyja (podana na str. 116) regalij zwracanych przez spadkobierców Szembeka (por. str. 81, 79, 78, 109), zna dwa miecze darowane przez papieży Grzegorza XIII. oraz Pawła IV., dwa inne zardzewiałe, w pochwie i bez niej i dwa koncerze. W jakim one stosunku zostają do inwentarzowych 1599, nieodgadujemy nawet, ile się bowiem zdaje, chociaż papieskie mogły się znaleść już w spisie 1599, niewiadomo które godzi się poczytać za zardzewiałe, przez leżenie przez 27 lat w ruinach zamku spalonego 1702 r. przez Szwedów.

W liczbie opisów niemal graficznych Szczerbca autentycznego, należy jeszcze pomieścić króciutką wzmiankę o nim w Wespazyjana Kochowskiego „Lirykach polskich, w niepróżnującem próżnowaniu napisanych r. p. 1674“. Mianowicie najprzód „Muza słowiańska N. monarchy Michała króla polskiego, w. ks. litewskiego etc. etc. anno 1669“ ważna dla historyi sztuki polskiej w ogóle [1]) zdaje się, że w tej dacie (1674 r.) istotnie pisana, wyraża się:

Szczerbiec złocony
Imie (chwyci się) brony (bramy kijowskiej).

---

[1]) Rozumiemy przez to prócz cytowanej o Szczerbcu (str. 240) wzmiankę (ed. Turowski str. 235) że w zamku na Wawelu:

Wszedłszy obaczysz przodki twoi wszystki
W architryklinie, z dawności bez skazy,
Królów obrazy.

Czyjej byłyby roboty, wskazuje niedwuznacznie ustęp (str. 237):

Na cóż *Rubens* Kazimierzu tobie
Wielki, te mury przydał ku ozdobie?
Na to, żeś Polskę zostawił ceglaną,
Wziąwszy chróścianą.

„Królewska na tron droga N. monarchy Jana trzeciego króla polskiego, w. ks. litewskiego, po elekcyi (21/V 1674) na wojnę turecką wyjeżdżającego“ [1]) nowy szczegół o tym mieczu koronacyjnym zawiera:

Niech Cię Polska obaczy w Krakowie stołecznym
W dyademie królewskiej, *z mieczem obosiecznym*
Chrobrego Bolesława...

Jeszcze raz wspomina Rubensa Kochowski (str. 267) jako malarza landszaftów t. j. krajobrazów z portrecistą Dolabellą.

Choć nie wisi lanczoft nowy,
Na mej ścianie Rubensowy,
Kunterfetów (portretów) też niewiele,
I nie dziło Dolabelle.

Łepkowski (*Sztuka* 1872 str. 360) wspomina ogólnikowo o obrazach malowanych przez Rubensa (ur. 1577, † 1640) dla „króla polskiego“. Kochowski ten ogólnik szczegółowiej objaśnia. W 1778 r. jeszcze znajdował się w Węgrowie oryginał Rubensa, (kopijowany przez Mirzysa, nadwornego malarza Jana Klemensa Gryfa Branickiego w Białymstoku), treść czerpiący z przygody Rubensa w Hiszpanii mu się przytrafiwszej, a zawierający portret jego żony i w twarzy apostoła portret kardynała de la Valette. (Liske *Cudzoziemcy w Polsce* I str. 212—213). W testamencie rajcy krakowskiego Jana Pernusa z 1672 mamy wskazówkę, że od niego tytułem darowizny do zakonnic prezentek w Krakowie dostał się wielki obraz Rubensa Praesentationis (*Skarbniczka archeologii* 1854 Grabowski !A. str. 671).

[1]) Ed. Turowski str. 330.

(*Dokończenie nastąpi.*)

ZBIÓR MEDALI POLSKICH

D-ra Rewolińskiego w Radomiu.

Unikaty i nieznane dotąd medale, w tymże zbiorze znajdujące się,

opisał

C. Wilanowski.

(*Dokończenie.*)

Medale znakomitych polaków.

1771 **Naruszewicz—Sarbiewski.** Bent. 760, Racz. 557.
1817 **Ossoliński** Józef Maksymilijan hr. Bent. 851, Czap. 3965.
1787 **Ossowski** Michał. Bent. 787, Racz. 581.
1850 **Paskiewicz** Jan. Czap. 3968.
1782 **Phlejderer** Krystyjan. 1) Bent 780, Racz 575. 2) Bent. 781, Racz 576.
1813 **Poniatowski** Józef ks. 1) Czap. 3980. 2) Czap. 3981. 3) Czap. 3982. 4) Czap. 3987.
b. r. **Poniatowski Józef ks. i Teresa Poniatowska.** Czap. 3991.
1767 **Poniatowski** Kazimierz. Bent. 755, Racz. 551.
1762 **Poniatowski** Stanisław. Bent. 626, Racz. 548.
b. r. **Poniatowska** Teresa. Czap. 3992.
1774 **Portalupi** Antoni. Bent. 771, Racz 567.
1756 **Potocki** Stanisław Feliks (Szczęsny). Bent. 786, Racz. 580.
1657 **Radziwiłł** Albert IV Stanis. Bent. 177, Racz. 154. Ze zbioru hr. Czarneckiego.
b. r. **Radziwiłłowa** Anna córka Gotarda Kettlera ks. kurlandzkiego. Racz 98*a*, Czap. 4003. Ze zbioru J. Zelta.
1796 **Radziwiłł** Ant. Henr. i **Luiza Fryderyka** księżniczka pruska. Bent 817, Czap- 4022.
1669 **Radziwiłł** Bogusław. 1) Bent. 178, Racz. 180. 2) Bent. 181, Racz. 177. 3) Racz. 178, Czap. 6116.
1870 **Radziwiłł** Fryderyk Wilh. Czap, 6118.
1602 **Radziwiłł** Krzysztof. Czap. 6115.
1626 **Radziwiłł** Krzysztof. Bent. 97, Racz. 127.
1675 **Radziwiłłowa** Ludwika Karolina. 1) Bent. 273, Racz. 247. 2) Bent. 274, Racz. 248.

b. r. Radziwiłł Mikołaj VI Czarny. Bent. 28, Czap. 3999 lany cyzelowany w śred. 22 wag. 19,6 gr. [1]).
1771. Regeman Jan Lud. 1) Bent. 761, Racz. 558. 2) Bent. 762, Racz. 559.
1851 Rejchel Jakób. Czap. 4026.
b. r. Rozdrażewski v. Rozrażewski Jan. Racz. 55 d.
1788 Sołtyk Kajetan. Bent. 788.
1864 Stefani Józef. Czap. 4039.
1838 Straszewski Floryjan. Czap. 4041.
1721 Szembek Stanisław. Bent. 491, Racz. 366. Ze zbioru ś. p. Fausta w Warszawie.
1677 Trzebicki Andrzej. Bent. 276, Racz. 250. Ze zbioru hr. Czarneckiego.
1873 Tyszkiewicz Eustachy. Czap. 6122.
1833 Wodzicki Stanisław. Mik. 3000, Czap. 4056.
b. r. Wołowicz Eustachy. Bent. 96, Racz. 99. Medal owalny 35,5—40,5 m. lany srebrny, wag. 25,3 grm.
1772 Wyrwicz Karol. Bent. 763, Racz 560.
1819 Zajączek Józef. Bent. 865, Czak. 4062.
1745 Załuski Andrzej. Bent. 583, Racz. 417.
b. r. Zamojski Jan Kanclerz W. Kor. Bent 89, Racz. 90.— Medal ten zdaje się być lany, ale niewątpliwy autentyk —większy nieco od rysunku w Raczyńskim i od egzemplarza w zbiorze hr. Czapskiego o 5 mil., ma bowiem w średn. 56 wag. 29,7 gr.
b. r. Tegoż Jana Zamojskiego jest w zbiorze D-ra R. niezmiernej rzadkości drugi medal bity w srebrze. Bent. 89*a*, Racz. 91.

Bite w bronzie.

1849 Bem—Dembiński. Czap. 3880.
b. r. Chodkiewicz Jan Karol. Bent. 792, Racz. 632.
1847 Czartoryski Adam Jerzy. Czap. 3840.
1824 Czartoryski Adam Kazimierz. Bent. 874, Czap. 3875.
1859 Dudley Stuart. Czap. 3841.
b. r. Dulski Jan, liczman podskarbiowski podobny do Czap. 3882, Mik. 2871 tylko bez roku.
b. r. Elsner Józef. Czap. 3883.
1593 Firlej Mikołaj. Bent. 91, Racz. 93.

---

[1]) Jeszcze dwa medale do familii Radziwiłłów należące, roboty znakomitego medalijera S, Dadlera znajdują się w zbiorze D-ra R.

1. Krzysztofa II Radziwiłła, na pamiątkę odniesionego przezeń zwycięztwa pod Smoleńskiem w r. 1634. Bent. 111, Racz. 112.

2. Janusza XI Radziwiłła, na pamiątkę uśmierzenia buntu Kozaków i odzyskania Kijowa w r. 1651. Racz. 134, Czap. 1969.

Oba te medale bite srebrne były zacytowane poprzednio; pierwszy między medalami Władysława IV, drugi między medalami Jana Kazimierza.

1582 **Hlebowicz** Jan. Racz. 89, Czap. 3901.
b. r. **Jabłonowski** Józef Aleks. Bent. 752, Racz. 550.
b. r. **Kopernik** Mikołaj. 1) Racz. 15c, Czap. 5379 2) Czap. 3865 tylko na stronie głównej *PETIT F* 3) Bent. 867, Czap. 3869 4) Czap. 3864.
1817—1818 **Kosciuszko** Tadeusz 1) Czap. 3916 2) Czap. 3918 3) Bent. 853 4) Czap. 3919.
1834 **Lafayette** Maryja Jan etc. Mik. 2809, Czap. 3837.
1858—1859 **Lelewel** Joachim. Czap. 3931, 3932, 3933 i 5393.
1551—1554 **Lutomirski** Jan 1) Bent. 37, Racz. 29 2) Czap. 6113.
b. r. **Łopacki** Jacek Augustyn. Czap. 6112.
1845. **Mickiewicz** Adam. Czap. 5395.
1872 **Mielżyński** Seweryn. Czap. 6114.
1858 **Mostowski** Tadeusz z poprawioną omyłką w napisie MĄŻ.
1565 **Myszkowski** Piotr. Racz. 92 b. Czap. 5399.
1689—1699 **Odescalcus** Livius. 1) Czap. 4800 2) Racz. 270, Czap. 4802 3) Bent. 291, Racz. 271 4) Racz. 272.
1782 **Orłowski** Onufry. 1) Bent. 782, Racz. 577. 2) Bent. 783, Racz. 578.
1813 **Poniatowski** Józef ks. 1) Bent. 833, Czap. 3988. 2) Bent. 831, Czap. 3990.
1659—1665 **Poterius** Guido. 1) Czap. 5402 2) Czap. 5403. Mik. 2880.
1872 **Potocki** Adam. Czap. 6739.
1867 **Potocka** Zofija. Czap. 3996.
1617 **Radziwiłł** Janusz VI. Bent. 95, Racz. 98, medal owalny bronz posrebrzany b. pięknej roboty, wymiary 30—40 mil. Podobny egzemplarz lany w złocie znajduje się w zbiorze Wilhelma Ks. Radziwiłła w Berlinie.
b. r. **Radziwiłł** Michał Kazimierz. Bent. 286, Racz 251.
1777 **Riel** Stefan. Bent. 774, Racz. 569.
1858 **Sapieha** Leon. Czap. 4036.
1759 **Załuski** Andrzej. Bent. 586, Racz. 418.
1822 **Zamojski** Jan. 1) Bent. 790, Racz. 630 2) Bent. 872, Czap. 4067.
b. r. **Żołkiewski** Stanisław. Bent. 791, Racz. 631.

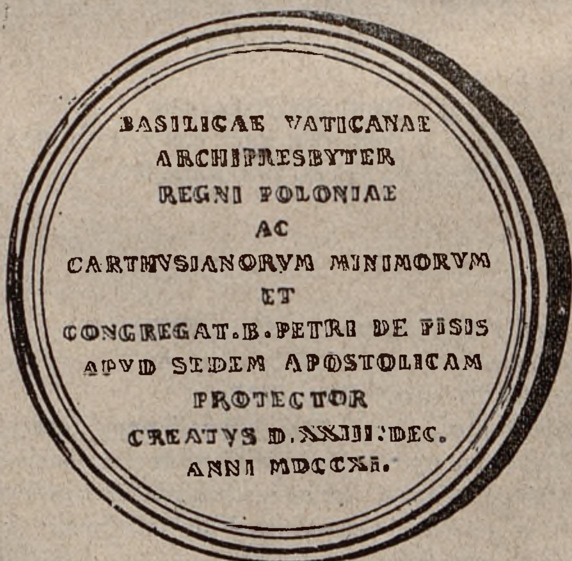
Bite w cynie.

1849 **Bem Józef i Ludwik Kossuth.** Czap. 3856.
b. r. **Górka** Łukasz. Racz. 25, bity ołowiany.
b. r. **Kosciuszko** Tadeusz. Czap. 3915.
1846 **Paskiewicz** Jan. Czap. 3967. Preeślicznej roboty Józefa Majnerta. Medal ten wybity Paskiewiczowi za uchronienie Królestwa w roku 1846 od agitacyi, która sprowadziła rzeź galicyjską — nie był jednak przyjęty i dozwolony i dla tego mało egzmplarzy wybito, należy więc do nader rzadkich.
1845 **Raczyński** Edward hr. Czap. 5404.
b. r. **Sanguszkowa** Barbara, Bent. 751

Z kolei przystępujemy do opisu szczegółowego medali z tego działu nigdzie dotąd nieopisanych, lub też zupełnie nieznanych i unikatów wraz z podaniem rycin takowych.

122. S. G. Popiersie wypukłe z twarzą w prawo zwróconą, ubiór kardynalski z czapeczką okrągłą na głowie, w otoku ANNIBAL S. R. E. DIAC. CARD. ALBANUS. CLEM. XI P. M. NEPOS. Na skraju ramienia G. W. VESTNER FECIT.





S. O. Napis w 11 wierszach: BASILICAE VATICANAE | ARCHIPRESBYTER | REGNI POLONIAE | AC | CARTUSIANORUM

MINORUM | ET | CONGREGAT. B. PETRI DE PISIS | APUD SEDEM APOSTOLICAM | PROTECTOR | CREATUS D. XXIII DEC. | ANNI MDCCXI.

Medal bity w bronzie w śred. 74 mil.

123. S. G. Popiersie w prawo jak na poprzednim medalu, napis w około: * ANNIBAL S. MARIAE IN COSMEDIN DIAC. CARD. ALBANUS S. R. E. CAMERARIUS. Na skraju ramienia F. WERNER.



S. O. Napis w 16-tu wierszach: S. S. D. N. | CLEMENTIS. P. P XI. | NEPOS | VATIC. BASIL. ARCHIPRESB. | EJUSDEMQ. FABR. PRAEFECTUS | REGNI POLONIAE | NATIONIS HELVETICAE | ORD. MILIT. HIEROSOLYMITANI | CARTHUSIANORUM | MINIMORUM ATQ. CONGREG. B. PETRI DE PISIS | APUD SEDEM APOSTOL. | PROTECTOR | BAIULIVUS AQUILAE & C. | CREATUS DIE XXIII | DE-CEMBRIS | MDCCXI | *

Medal bity bronz w śred. 44 mil.

Albanus Anibal Kardynał, siostrzeniec Klemensa XI papieża ur. 1682 † 1751. Był protektorem Rzeczypospolitej polskiej przy stolicy Apostolskiej za panowania Sasów. Godność tę sprawował do śmierci z wielką przychylnością dla naszego kraju. Na uroczystość koronacyi M. Boskiej w Sokalu nad Bugiem w r. 1724, przysłał sprawione kosztem swoim bogate korony; urządził też w Rzymie wspaniały obchód pogrzebowy i egzekwije za duszę Augusta II w r. 1733, na które z własnej szkatuły wydał 2,000 skudów czyli 20,000 naszych złotych.

124. S. G. Tarcza czterodzielna z herbami Chalecki, Rola, Korczak i Kandelabr (?) o 5 ramionach, ozdobiona z góry hełmem i koroną szlachecką,

a po bokach liśćmi, ma nad sobą skrzydło strzałą przeszyte. W otoku napis: DEME. CHAL. DE—CHALCE. TI-ES MDLI.





S. O. 1. 5. 9. 5. | BENEDICTIO | DOMINI DIVI | TES. FACIT. Potem dwie gałązki laurowe na krzyż wstążką związane —niżej jakiś znak niby I-D.

Bity mosiężny w śred. 26 mil., podobny nieco do Czap. 3863.

Jestto liczman podskarbiowski Dymitra Chaleckiego podskarbiego Wiel. Ks. Lit. 1580—1598.

125. S. G. Herb Przegonia pośród ozdób z liści, nad nim hełm. a nad hełmem smok skrzydlaty—w otoku JOAN.... | CAS CUL. REG. POL... BRA BOG SUR SW SO CAP. | (napis wytarty, miejscami zupełnie nieczytelny.



S. O.



S. G.

S. O. W wieńcu z liści między arabeskami u góry i u dołu napis w 6-ciu wierszach: SAPIENS | POTENTIA | PERITUS — * VIRIBUS * | * POLLET. * | * 1.5.8.5. *

Liczman pedskarbiowski Jana Dulskiego Podskarbiego W. Kor. od r. 1581 do 1590, bity w miedzi w śred. 27,2 mil. *Unikat.*

126. Medal *Łukasza Górki* z r. 1571. Opis i rycinę tego medalu podaje hr. Czapski w swym katalogu pod N. 3894. Lecz egzemplarz hr. Czapskiego i inne są kopijami—egzeplarz Dr. R jedyny w oryginale istniejący, dłutkiem wybijany w śred 42 mil. Że jest jedynym oryginałem, dał na to świadectwo z własnoręcznym podpisem ś. p. K. Beyer.

127. S. G. Popiersie prawie na prost nieco ku prawej stronie zwrócone. W otoku napis w 2-ch wierszach: MELCHIOR S. R. J. COMES HATZFEL-

DI, IN GLEICHEN POLEMARCH, CAESARE | NATUS A° MDXCIII OBYT VICTOR LIBERATA POLONIA A° DDCLVIII. Pod popierciem I. V. DISHOEKE F.



S. O. U góry na ukoronowanej tarczy herb prawdopodobnie Hatzfeldów zresztą pole medalu zajmuje napis w 9-ciu wierszaeh wyraźny na dołączonej rycinie.

Hatzfeld Melhior był jenerałem dowodzącym wojskami Cesarza Leopolda posiłkującemi Polakom w czasie nieszczęśliwej wojny za Jana Kazimierza ze Szwedami 1650 — 1658. Medal niniejszy wybity został we 20 lat po śmierci Hatzfelda przez wnuka jego po siostrze Barona Nesselrode, jak się to pokazuje na S. O. medalu.

128. S. G. W wieńcu z liści laurowych pod literami F. K.—E. K. oznaczającemi Franciszek Köhler—Emilija Köhler, napis D. 24 LIP. 1804.



S. O. W otokuu napis: NA PAMIĄTKĘ OBCHODU WESELA SREBRNEGO. W polu: WDZIĘCZNE | DZIECI | D. 29 LIP. 1829.

Medal bity srebrny w śred. 31, wag. 19,2 gr.

Köhlerowie znana i powszechnie poważana rodzina obywatelska i kupiecka w Warszawie.

129. S. G. Na tarczy okrągłej zdobnej do koła floresami herb Junosza—w otoku napis: SIMON LUGOVSKI PREPO. MIE. THES. REG NOM.



S. O. W prostokącie otoczonym floresami napis w 3-ch wierszach: INVIDIAM | VIRTUTE | CONFUDO. Otok ozdobiony deseniem.

Liczman lany srebrny w śred. 23 m. wag. 4 gr. *Ługowskiego Szymona*, który był proboszczem miechowskim.

130. Medal ks. *Józefa Poniatowskiego* opisany u Bentkowskiego pod N. 500 u Racz. 587 z napisem: MILES | IMPERA | TORI | MDCCXCII.

Medal ten wojsko przez swych dowódzców ofiarowało księciu, gdy tenże po przystąpieniu Stanisława Augusta do Konfederacyi Targowickiej, złożywszy naczelne dowództwo, uwolnił się ze służby wojskowej.

Egzemplarz D-ra R. jedyny oryginał bity w złocie wagi 12¼ duk. jest właśnie ten sam, który uroczyście wręczony został księciu w obozie pod Kozienicami d. 6. Sierpnia 1792 r. Przechowywany w podróżnej jego szkatule, odbył z nim wszystkie następne podróże i kompanije. Po śmierci księcia dostał się jenerałowi Koseckiemu, od syna jenerała nabył go K. Beyer od którego znów nabył hr. Czarnecki. Gdy znakomity zbiór hr. Czarneckiego sprzedany został, medal ten dostał się do bankiera Merzbachera w Monachium, od którego za cenę tysiąca marek przeszedł do zbioru D-ra R. Z tego medalu są po różnych zbiorach kopije lane i galwanoplastyczne, lecz bitych w jakimbądź metalu nie znamy.

131. S. G. Na środkowej powierzchni nieco wklęsłej popiersie w ubra-



niu cywilnem — u dołu z prawej strony: C. RADNITZKI. W otoku: IZYDOROWI Z SIEMUSZOWY PIETRUSKIEMU.

S. O. W otoku napis: ∗ GALICYJSKIE TOWARZYSTWO KREDYTOWE ZIEMSKIE. W polu otoczonem wieńcem dębowym napis



w 6-ciu wierszach: DOBRZE | ZASŁUŻONEMU | OKOŁO | JEGO | ZAŁOŻENIA | W ROKU | 1843.

Medal bity bron. w średn. 57 mil. w cześć Izydora Pietruskiego wielce zasłużonego obywatela w tak zwanej Galicyi, k tóry był założycielem Galicyjskiego Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

132. Medalik bity w złocie, jednostronny owalny 12—14 mil. z napisem: J. X. PONIATOWSKI W. N. W. P. M. P. F. u dołu G. M. oprawny w pierścień srebrny wag. 10 gr. na którym wyryte słowa zewnątrz: *Żył dla ojczyzny, umarł dla sławy. Bóg mi powierzył honor Polaków, jemu go tylko oddam.*

Podobny medalik opisuje hr. Czap. pod N. 3986, tylko jego egzemplarz oprawny w pierścień którego zewnętrzna powierzchnia jest z żelaza a wewnętrzna ze złota, przytem mała różnica zachodzi w napisie rytym. Hr. Czapski twierdzi, że żelazo użyte do tego pierścienia pochodzi z podków konia który wraz z Ks. Józefem zginął w Elsterze.

W Zbiorze D-ra R. jest jeszcze drugi pierścień żelazny z medalikiem portretowym Ks. Józefa, dwustronny jakiego nigdzie nie spotkaliśmy. Podajemy więc jego opis.

133. S. G. Głowa Ks. Józefa i napis tytułowy jak na poprzednim tylko pod szyją nie ma liter G. M.

S. O. Napis w trzech wierszach: STRAŻ | ZWŁOKÓW | WODZA.

Medalik ten bity w złocie tejże wielkości i formy co poprzedni, oprawny jest wzdłuż w pierścień, którego wierzchnia strona żelazna a wewnętrzna srebrna. Na stronie zewnętrznej pierścienia przy oprawie medalika z jednego boku jest wyrżnięty N | 13 z drugiego R | 1814.

Otóż takie pierścienie z żelaza podków konia, który zginął wraz z księciem pod Lipskiem, z oprawionymi w nie złotymi medalikami, rozdane zostały osobom konwujującym zwłoki ks. Józefa do Krakowa.

134. S. G. Popiersie mężczyzny w zbroi obrócone w prawo—w otoku napis: JOHAN. GRAF. V. ROSDRASZAW SEI. ALTR. 29. Pod ramieniem: 1568.



S. O. Przedstawia wśród ozdób z liści tarczę, na której herb Doliwa, nad tarczą hełm i korona, a na niej panna między jeleniemi rogami

Medal bity srebrny pozłacany w śred. 32 m. wag. 14 grm., nieznany i nigdzie nieopisany *unikat* ze zbioru hr. Czarneckiego.

Rozdrażewski Jan v. Rozrażewski którego medal powyższy przedstawia, był synem Stanisława kasztelana rogozińskiego herbu Doliwa. Ur. 1537 (według cyfr medalu w r. 1539), odebrał wychowanie we Francyi i prawie całe życie przepędził zagranicą. Sprawował wysokie urzędy na dworze francuzkim był marszałkiem królowej Elżbiety (siostry ces. Rudolfa) i dowódzcą jazdy nadwornej króla Franciszka II. Od Karola IX był posłem do Zygmunta Augusta w Wilnie. Umarł w Wiedniu 1585 r.

135. Popiersie w zbroi obrócone w lewo, w otoku napis: ARU WITTEMBERG COM. R. S. DUX TORMENTARIO RUM—pod ramieniem litera E.



S. O. Orzeł unoszący się z rozpostartemi skrzydłami, trzyma w szponach pioruny, u góry w otoku: VENTURI TELA TONANTIS.—W odcinku: ARMIS VICTR. CAROLO X. | PRAELATIS VARSAVIA | FORTITER DEFENSA | OB. 1657.

Medal bity srebrny w śred. 31 m. na pamiątkę śmierci Wirttenberga, ze zbioru hr. Czarneckiego.

Wirttenberg Arvedus z małą garstką wojsk szwedzkich dzielnie bronił przeciw oblegającym wojskom polskim Warszawy, którą odzyskał Jan Kazimierz 1 Lipca 1656 r. Wittenberg wzięty naówczas do niewoli i jako jeniec odesłany do Zamościa, w następnym roku umarł, nie doczekawszy się wolności.

MONETY POLSKIE POROZBIOROWE

przez

Andrzeja Janowicza.

Gdyby nas zapytano, dlaczego Polska w ciągu trwania swojego wybijała pieniądze, odpowiedź na to nie przedstawiałaby żadnej trudności.

Inaczej rzecz się ma z monetą porozbiorową: pieniądze bite dla części podzielonej Polski, nie są już wynikiem prostej potrzeby skarbowej; są to raczej skazówki polityki, jakiej trzymano się względem tych lub owych działów—odbicia zmian i wpływów jakim ulegały.

Monety zatem polskie porozbiorowe, będąc właściwie pieniędzmi, mają także znaczenie medalów, i w tym też dwojakim względzie rozpatrzyć one zamierzyłem.

Księztwo Oświecimsko-Zatorskie

od 1772 roku.

Jako wstęp do przyszłych rozbiorów Polski, Austryja w roku 1770 zajęła i wcieliła do Węgier Starostwo Spizkie, pod pozorem dawnych praw królów węgierskich do tej ziemi. Nowy rządzca Spiża z ramienia cesarzowej Maryi-Teresy, zmusił mieszkańców tamtejszych do uznania jej za prawą swą panią i dziedziczkę, tudzież do pozbycia się monety polskiej, a przyjęcia wyłącznie tej, jaka w Węgrzech miała obieg powszechny. Podobnegoż losu doznało zajęte przez Austryję w roku 1772 Księztwo Oświecimsko-Zatorskie na mocy jakoby dawnych praw królów czeskich; nie mogąc być atoli wcielonem do Czech z powodu utraty Szlązka przez który z niemi graniczyło, zachowało nazwę księztwa, a dla pozbycia się polskiej monety, przyjąć musiało bite dla niego za panowania Maryi-Teresy, z herbem miejscowym, tudzież łacińskim i niemieckim napisem: Szelągi, Piętnasto — i Trzydziestokrajcarówki, w ogóle od 1774 do 1777 roku.

Galicyja

od 1772 roku.

Austryja w pierwszym podziale Polski, zajęła Podgórze Krakowskie z częścią Województwa Sandomierskiego na prawym brzegu Wisły, Województwo Ruskie i Bełzkie po Zamość, Dubienkę i Bug, tudzież część Podola po rzekę Zbrucz — w ogóle 1710 mil kwadratowych. Kraje te przezwane odtąd Królestwem Galicyi i Lodomeryi od zepsutej w niemieckiem wymawianiu nazwy Księztw Halickiego i Włodzimierskiego, podzielone zostały na cyrkuły, i otrzymały takież same urządzenia jak inne prowincyje państwa austryjackiego. Była wprawdzie w ogólnym układzie galicyjskiego rządu wzmianka o stanach krajowych: magnackim i szlacheckim, których deputowani zbierać się i urzędować mieli we Lwowie pod zwierzchnictwem gubernatora. Prawo to jednak nigdy w życie nie weszło, a przywilej cesarski oraz medal na pamiątkę wybity, są jedynym śladem jego istnienia. Cała władza zarządu, tak świecka, jakoteż i duchowna ześrodkowaną została w gubernijum lwowskiem.

Monetą obiegową w nowem królestwie była dawna polska i austryjacka, dopiero w roku 1794, dla wojsk w Galicyi konsystujących, gdy te dla zagrożenia ruchom Kościuszki gotowały się wkroczyć do Lubelskiego Województwa, bito za panowania Franciszka II-go z herbem austryjackim i łacińskim napisem, na stopę polską: Grosze i Trojaki z 1794 roku.

Prusy Południowe

od 1792 do 1807 roku.

Utworzone z części ziem zagarniętych przez Prusaków, obejmowały 958 mil kwadratowych, dzieląc się na trzy departamenty: Poznański, Kaliski i Warszawski. Po wprowadzeniu do tego kraju zarządu pruskiego, kamera poznańska ogłoszeniem z dnia 15 Października 1796 roku, zredukowała będące tam w obiegu miedziaki polskie do połowy ich wartości. W miejscu takowych bito w Berlinie i Wrocławiu, z herbem pruskim i łacińskim napisem, za panowania Fryderyka Wilhelma II-go: Szelągi, Półgrosze, Grosze i Trojaki z 1796 i 97, a za panowania Fryderyka Wilhelma III-go: Grosze z 1798 roku, na stopę polską.

Gdańsk

od 1793 do 1807 roku.

Po pierwszym rozbiorze Polski, Gdańsk pod jej opieką ogłoszony wolnem miastem, po drugim jej podziale, wcielony został bezwarunkowo do monarchii pruskiej z zachowaniem prawa używania osobnej miejskiej monety, z czego jednak zbyt niewiele dozwolono mu korzystać. Miasto bowiem nie posiadało wówczas własnej mennicy, a w berlińskiej wybito tylko dla niego za panowania Fryderyka Wilhelma III-go, z monogramem królewskim i niemieckim napisem: Szelągi z 1801 roku.

Rzeczpospolita Gdańska

do 1807 do 1814 roku.

Gdańsk zdobyty przez Francuzów w dniu 26 Maja 1807 roku, ogłoszony został mocą tylżyckiego traktatu miastem wolnem pod opieką króla pruskiego i saskiego, w celu założenia strażnicy systemu kontynentalnego na Północy. Nowa Rzeczpospolita w zakresie dwumilowym, rządzić się miała według własnych ustaw, z prawem wolnej żeglugi po Wiśle, i obowiązkiem zamknięcia dla Anglii swojego portu, w którym to zamiarze wprowadzono tu załogę francuzką i skład materyjałów wojennych. Ówczesny Gdańsk, nie był już owem potężnem niegdyś miastem hanzeatyckiem, który pod panowaniem Polski nieraz zuchwale się stawiał, rzucając nawet miecz na szalę jej przeznaczeń. Wyzyskany przez Prusaków, zgnieciony i spokorniały, radośnie powitał dzień swej niezależności, i w nowootwartej mennicy począł wybijać w czystem srebrze miedzianą monetę, przechowując ją jako medale na pamiątkę swego oswobodzenia. Od roku 1808 do 1812 bito sztuki następujące z herbem miejskim i niemieckim napisem: Szelągi, Grosze i Szóstaki.

Księztwo Warszawskie

od 1807 do 1814.

Ustanowiono je w moc tylżyckiego traktatu między Francyją a Prusami, z większej części zaborów pruskich przy dwóch ostatnich podziałach Polski, z wyjątkiem obwodu białostockiego, który przeszedł pod panowanie rosyjskie. Wspomniany traktat stanowi, iż owe od Prus oderwane prowincyje, zostaną odtąd prawowitą własnością saskiego króla, i pod nazwą Księztwa Warszawskiego, rządzone będą według konstytucyi zabezpieczającej wolność i przywileje ludów tego księztwa bez naruszenia jednak spokojności krajów ościennych. Królowi saskiemu przyznano też prawo wolnej drogi wojskowej przez Prusy oraz żeglugi na Noteci i kanale bydgoskim. Księztwo Warszawskie obejmowało zrazu 1800 mil kwadratowych, i podzielone było na sześć departamentów: Warszawski, Poznański, Bydgoski, Płocki, Kaliski i Łomżyński.

Traktat w Schönbrunn między Francyją a Austryją zawarty, wcielił do Księztwa Warszawskiego ostatni zabor austryjacki, Kraków z ziemiami na prawym brzegu Wisły, oraz cyrkuł zamojski. Wieliczka z całym obwodem żup solnych została wspólną cesarza austryjackiego i króla saskiego własnością. Przyłączone ziemie zajmujące 900 mil kwadratowych, podzielono na cztery departamenty: Lubelski, Radomski, Krakowski i Siedlecki, tudzież dwa powiaty: Stanisławowski i Siennicki.

W nowoutworzonem księztwie prawem obowiązującem był kodeks napoleonowski; siła zbrojna wynosiła 60,000 pod nazwą wojska polskiego, monetą zaś obiegową była zrazu pruska. Urosła ztąd przypowieść wybornie charakteryzująca ten utwór polityki Napoleona:

Księztwo Warszawskie, a pieniądz pruski,
Wojsko polskie, król saski, a kodeks francuzki.

Dekret królewski w roku 1810 ustanowił mennicę i stopę monety, którą z herbem sasko-polskim tudzież łacińsko-polskim napisem, bito za panowania Fryderyka Augusta w sztukach następujących: Grosze, Trojaki, Piątki, Dziesiątki, $^1/_6$ talara, $^1/_3$ talara, Talary i Dukaty, w ogóle od 1810 do 1814 roku.

Miasto i twierdza Zamość zajęte przez Austryję w roku 1772, został stolicą cyrkułu tegoż nazwania, przyczem akademija zamojska w roku następnym zamienioną została na liceum. W dniu 20 maja 1809 roku twierdza ta przez wojska polskie szturmem zdobyta, mocą traktatu w Schönbrunn, przeszła do Księztwa Warszawskiego. Po ostatecznej rozsypce wojsk Napoleona w roku 1812, Zamość wytrzymał siedmiomiesięczne oblężenie, w ciągu ktorego wyczerpano wszelkie zapasy żywności tak dalece, iz nawet konie wojskowe musiano na rzeź poswięcić. Z naczyń też i sreber kościelnych miejscowej kolegijaty księży Franciszkanów, bito dla zupełnego braku pieniędzy: Szóstaki i Dwuzłotówki z 1813 roku, z polskim napisem.

W. Ks. Poznańskie.
od 1815 roku.

Mocą wiedeńskiego traktatu Księztwo Warszawskie zostało zniesione, a część jego, to jest departamenty: Poznański, Bydgoski i okrawek Kaliskiego zajmujące 500 mil kwadratowych, posiedli znowu Prusacy pod nazwą W. Ks. Poznańskiego. Odezwa królewska do mieszkańców tego kraju z Wiednia pod dniem 15 maja 1815 roku, przyrzekła prowincyjonalne urządzenie nowego księztwa stosownie do instrukcyi danej jego namiestnikowi, a dla wycofania z obiegu miedziaków Księztwa Warszawskiego, wybijano w Berlinie i Wrocławiu za panowania Fryderyka Wilhelma III-go: Grosze i Trojaki z 1816 i 17 roku, z herbem pruskim i niemieckim napisem.

Rzeczpospolita Krakowska
od 1815 do 1846 roku.

Kraków z obwodem 21 mil kwadratowych, wskutek wiedeńskiego traktatu oderwany od Księztwa Warszawskiego, uznany został miastem wolnem pod opieką Rossyi, Austryi i Prus. Wpływ jednak rosyjski był tu przeważającym, a prawa i urządzenia zupełnie takie, jak w kongresowem Królestwie Polskiem Rzeczpospolita Krakowska posługiwała się też jego monetą, lecz gdy ta w roku 1834 poczęła wychodzić z herbem i napisem rosyjskim, wówczas posiedzenie reprezentantów Rzeczypospolitej w tymże roku, postanowiło otworzyć mennicę w Krakowie dla własnej monety, która z powodu sąsiedzkich i handlowych stosunków, bitą była na nową stopę Królestwa, z herbem miejskim i polskim napisem w sztukach następujących: Trojaki, Piątki, Dziesiątki, Złotówki z roku 1835. Rozruchy w następnym roku spowodowały zakrycie mennicy krakowskiej.

Królestwo Polskie.

od 1815 roku.

Traktat wiedeński z części ziem Księztwa Warszawskiego zajmujących 2,215 mil kwadratowych utworzył Królestwo Polskie, i poddał je pod panowanie Cesarza Aleksandra I-go. Nowemu Królestwu nadaną została konstytucyja i prawo bicia monety. Dekret cesarsko-królewski z dnia 1-go grudnia 1815 roku, zrównał menniczną stopę polską z rosyjską, dozwalając przytem obiegu wszelkich pieniędzy z warunkiem jednak aby prócz krajowych, żadne inne do kas publicznych przyjmowane nie były. Za panowania tedy Aleksandra I-go, bito następujące monety z herbem rosyjsko-polskim i polskim napisem: Grosze, Trojaki, Piątki, Dziesiątki, Złotówki, Dwu-Pięcio-Dziesięcio-Dwudziestopięcio i Pięćdziesięciozłotówgi, w ogóle od 1816 do 1825 roku. Grosze od roku 1822 do 1825 tudzież wszystkie Dziesięciozłotówki, mają napis wzorem Stanisława Augusta: „Z miedzi krajowej" lub „Ze srebra krajowego."

Cesarz Mikołaj wybijał zrazu podobnąż monetę, umieszczając na srebrnej i złotej popiersie Aleksandra I-go z tytułem: „Wskrzesiciel Królestwa Polskiego," do 1834 roku. Trojaki z lat 1826 i 27, miały także napis: „Z miedzi krajowej."

Ukaz dla Cesarstwa 15 Października 1832, a dla Królestwa 27 kwietnia 1833 roku, zrównał próbę monety Królestwa Polskiego z rosyjską, zachowując stopę liczalną na grosze i złotówki. Nowa ta moneta bitą była z herbem rosyjskim i rosyjsko-polskim napisem, oprócz Groszy, Trojaków, Piątek i Dziesiątek, na których polski tylko napis umieszczono. W mennicy warszawskiej bito: Grosze, Trojaki, Piątki, Dziesiątki, Złotówki, Dwu-Pięcio-Dziesięcio-i Dwudziestozłotówki, w ogóle od 1834 do 1841; w petersburskiej: Złotówki, Pięcio-Dziesięcio i Dwudziestozłotówki, w ogóle od 1832 do 1841 roku.

Ukaz dla Cesarstwa 30 Czerwca 1841, a dla Królestwa 3/15 Września, tegoż roku, zrównał stopę liczalną Królestwa Polskiego z rosyjską, ustanawiając rachunek na kopiejki i ruble; polecił także, aby monety poprzednie, skoro wpłyną do kas rządowych, przetapiano w mennicy warszawskiej na nowoustanowione Pół-Dwie-Trzy-Pięć-Dziesięć-Dwadzieścia-Dwadzieścia pięć kopiejek, Połtiny, Ruble i Pięć rubli, które bito w ogóle od 1842 do 1854 roku. Na pieniądzach miedzianych umieszczono monogram cesarski z floresów, na srebrnych i złotych — herb i napis rosyjski, zostawiając rosyjsko-polski na Pięciu-Dziesięciu-Dwudziestu i Dwudziestu-pięciu kopiejkach, na innych zaś tylko głoski M. W. oznaczające mennicę warszawską.

Na ostatek, skutkiem zdania Rady Państwa zatwierdzonej dnia 7-go lutego 1849 roku, zmniejszono o połowę wagę miedzianej monety, zachowując w srebrnej dawną stopę. Pieniądze takowe były następujące: Połuszki, Dienieżki, Kopiejki, Dwie-Trzy-Pięć-Dziesięć i Dwadzieścia pięć kopiejek, w ogóle od 1850 do 1855 roku. Na miedzianych monetach umieszczono monogram cesarski z bereł złożony, a głoski polskie M. W. oznaczające men-

nicę warszawską, zastąpiono rosyjskiemi B. M; srebrne zaś utraciły napis polski, z którego tylko głoski M. W pozostawiono.

Cesarz Aleksander II-gi wybijał takież same pieniądze (z dodatkiem Dwudziestu kopiejek), w ogóle od 1855 do 1864 roku, w którym to czasie mennica warszawska została zakrytą.

BIBLIJOGRAFIJA NUMIZMATYCZNA

przez

Antoniego Ryszarda.

(*Ciąg dalszy.*)

C.

Chaudoir Karal Stanisław. „Aperçu sur les monnaies russes et sur les monnaies ètrangeres qui ont en cours en Russie, depuis les temps les plus rèculés jusqu'a nos jours“ Petersburg 1836, 3 tomy 8-o 81 Tabl. Toż wydał w tłumaczeniu rosyjskiem r. 1837 i 1841. — Cena Rs. 12—15.

Chodkiewicz Hr. Aleksander. „Katalog numizmatów złotych, srebrnych i miedzianych", Warszawa 1825. Jestto katalog zbioru Chodkiewicza, ułożony przez Ł. Gołębiowskiego.

„Cena pieniędzy“ jaka ma być, aby na nich Rrzeczpospolita nie szkodowała“ b. r. i m.

Ciesielski Jan. „Dyskurs o monecie“ b. m. 1632 Rzecz przeciw złej monecie za Zygmunta III-go.

Ciesielski Andrzej. „De moneta corrupta“, Kraków 1572.

Collas. A de „Trésor de Numismatique et de Glyplique“—Paris 1834. Między innemi znajdujemy tu ryciny medali Henryka Walezyjusza.

Conradi Michał. „Lebensund Regierungs Geschichte Fridrichs August I (als König v. Polen August II) nach Medaillen und Münzen", wydał jako dopełnienie do „Tenzels Chursächsischen Medaillen Cabinet" Lipsk 1794, 4-o.

„Consideratio quarundam in Regno Poloniae motarum quaestionum super re monetaria, a quodam rei monetariae perito, e germanico in lat. sermonem conversa“ b. r. m. 4-to (początek XVIII w.).

„Considerationes monetales circa commissionem monetariam", Varsoviae 1659, 4-to.

Czacki Tadeusz. „O monecie polskiej i litewskiej”. Rozprawę tę umieścił w swem dziele „O litewskich i polskich prawach”. Warszawa 1800, 4-o, Tom II str. 111—178 i dodał 13 tablic. Hr. E. Raczyński w zbiorze dzieł Czackiego rozprawę tę wydał w T. I, str. 129—201 i I—XXVII.

— „Wykład tablicy monet kuficznych znajdowanych w Litwie od gminu zakładem przymierza z czartem nązwanych“, w wydaniu Raczyńskiego tom II str. 135, I—VI. Tabl. 1.

— „O rzeczy menniczej w Polsce i Litwie dla uczniów wołyńskiego Gimnazyjum“ 1810- Raczyński wydał tę pracę w zbiorze dzieł Czackiego tom III str. 364—455. M. Wiszniewski pomieścił ją także w „Pomnikach Historyi i Literatury Polskiej” 1835 w tomie I str. 1—128, w Tomie II str. 1—58.

— „Evaluations Tabelle der polnischen und lithauischen Münzen nebst ihrem Werthe nach Münzfuss von 1766”. Tabela wydana na jubileusz Eklesiasa Scholza r. 1806 d. 2 Czerw.

— „Tabela ewaluacyi monet polskich i litewskich, z wyrażeniem wartości na monetę podług stopy z r. 1766”—przedruk tablicy z rozprawy „O monecie“ do rządowego użytku.

— „Zbiór XIV tablic numizmatycznych rytych na miedzi”. Wilno 1844, 4-o tekstu str. 44, tabl. monet 14 i 13 tablic podobizn dyplomatów królewskich. Cena rs. 3.

Czapski Emeryk Hr. v. Hütten. „Catalogue de la collection des Medailles et monnaies Polonaises du Comte Emeric Hutten-Czapski”. Petersburg, 1871—1880, 4-o Tom I str. 406, tabl. 1. Tom. II str. 546, tabl. 24.—Tom III str. 196 i CLXIII tabl. 5. Cena rs. 60.

— „Удѣльныя Великокняжескія и Царскія деньги древней Россіи” 1875, 8-o.

D.

D. C. (Seyler?). „Histoire de Stanislas I Roi de Pologne enrichie des medailles.” Londres 1741 8-o.

Daniłowicz Ignacy. „O medalach Radziwiłłowskich i o gabinetach Nieświeżkim i Charkowskim“. Petersburg 1830, 8-o. Dziełko rzadkie. Toż Tygodnik Petersburgski 1830 N. 24—29.

Dannenberg Herman. „Pommers Münzen in Mittelalter“. Berlin 1864 4-o str, 82, tabl. 4. Cena antykw. rs. 2.

„Deductio brevis et exacta damnorum, quae ex diversis sortibus monetalibus, quales in Regno Poloniae ceduntur, imprimis vero ex cupreis solidis exoriuntur; una cum fundamentali refutatione scripti cujusdam Polonici, cui titulus est: Irformacyja względem szelągów” etc. bez m. 1661 4-to 3 arkusze. Polskie tłómaczenie patrz: *Krótka a prawdziwa deductia* i t. d.

„Deducio rei monetali“ b. m. druku, 1664, 4-to.

„Denkwürdigkeiten thornische v. Jahre 1724“. Berlin 1726 4-to. Są tu sztychowane medale toruńskie bite w Holandyi.

Dewerdek G. „Silesia Numismatica, oder Einleitung zu dem Schlesischen Münz-Cabinet, in welchem bis 368 im Lande verfertigte Münzen durch accurate Kupfer gewiesen werden* Januv. 1711 4-to. Cena ant. rs. 6.

„Discursus contemporaneus de Causis aucti valoris monetarii in Regno Polono pro innocentia officinae Regiae & Redituum publicorum indemnitate“. Anno 1634 4-to str. 12 [1]).

„Dowód jasnej szkody, którą ponosi Królestwo Polskie z cudzoziemskich pieniędzy, osobliwie z szlązkiej monety, złotowych i lewkowych talerów podany do uważania ojczyznę miłującym na sejm walny koronny r. p. 1644, b. m. 4-to.

Dunajewski Julijan. „Słowo o zasadach bicia monety M. Kopernika“ (Ratio cudendae monetae). Słowo to jest drukowane w sprawozdaniu posiedzeń (25—31) Akademii Umiejętności w Krakowie w r. 1873.

Duńczewski Stanisław. „Informacyje o monecie polskiej zagranicznej“ umieścił w swych kalendarzach wydanych w Zamościu w r. 1747 i 1755.”

Duisburg L. Dr. „Verzeichniss d. Medaillen Sammlung des D.r L. v. Duisburg in Danzig“ 1869.—

Dydyński Józef X. „O starożytnych monetach w Kłecku wykopanych“ w dziełku „Wiadomości o m. Kłecku” Gniezno 1858 str. 57—79 Tabl. V.

Dzieduszycki Hr. Maurycy. „Zbiory numizmatyczne we Lwowie.” drukowane w „Dzienniku literackim lwowskim roku 1852 Nr. 22, 23, 24, 25 strony 169,178, 189, 195.

E.

Entwurf einigen Fragen 1) Ob einem Landesherrn anzurathen, in seinem Lande Kupfer-Geld einzuführen? 2) Ob es einträglicher zum Landesherrlichen Interesse, schwer Geld und Species-Thaler wie auch feine $^2/_3$ Stücke auszumünzen? 3). Was es für Nutzen bringen goldne Sorten zu prägen? 4). In wie weit es gegründet das die Scheidemünzen sowohl den Landesherrlichen Regalien wie auch den Unterthanen am zuträglichsten? b. m. 1753 4-to O monetach Augusta II.

Errest J. J. „Verzeichniss der von dem verstorbenem H. J. J. Ernst zu Danzig nachgelassene Münzen und Medaillen Sammlung“ 1851 8-o sprzedany zbiór r. 1852.—

---

[1]) Rzadka ta broszura znajduje się w biblijoteczce autora.

„Ewaulacya monet w Polszcze według uniwersałów Komissyi Skarbowey Koronney dla wygody publiczney do druku podana.” Warszawa 1766, 8-a 40 kart.—

Jeszcze jedno słowo o Statucie Litewskim.

Do wyczerpującego artykułu pana Władysława Pobóg Górskiego o Statucie Litewskim, pomieszczonego w N. 18 i 19 „Przeglądu bibl.-archeologicznego”, pozwalam sobie dodać małe uzupełnienie co do pierwszej edycyi w języku ruskim u Mamonicza, w Wilnie, w roku 1588 wydanej. Różnice jakie p. Górski żauważył między dwoma edycyjami z r. 1619 jak również i z roku 1744, znajduję się też i w pierwszej ruskiej edycyi z r. 1588. Będąc w Krakowie, w końcn roku zeszłego, widziałem w Biblijotece Jagiellońskiej egzemplarz Statutu Ruskiego od X. Kanonika Polkowskiego pochodzący, odmienny od zwykle znanego i szczegółowo przez Lindego innych opisanego. Nie zanotowawszy na razie tych odmian, nie pamiętam w tej chwili, czem się te dwa egzempłarze różniły, jednak dobrze przypominam sobie, że różnica była, gdyż prof. Estreicher szczególniej na nią zwrócił moją uwagę. Zostawiając doświadczeńszym odemnie Biblijografom objaśnienie, z czego takowe różnice między dwoma egzemplarzami jegnego i tego samego wydania powstać mogły, muszę jeszcze nadmienić, że co do edycyi z roku 1693, P. Górski nie zdaje mi się być zupełnie przekonanym o pewności twierdzenia nieznajomego autora Notatek rękopiśmiennych Biblijoteki Jagiellońskiej.

Otóż w mojej biblijotece, między innemi wydaniami Statutu Litewskiego, znajduje się jeden egzemplarz, w którym po pierwszej dedykacyi Kazimierzowi Janowi i Benedyktowi Pawłowi Sapiehom, następuje druga Dominikowi Mikołajowi kanclerzowi i Karolowi Stanisławowi podkanclerzemu W. X. Litewskiego, książętom Radziwiłłom przypisana. Zresztą egzemplarz ten w niczem się nie różni od innych z 1693 roku, w których dedykacyi Radziwiłłom nie ma. Po numeracyi arkuszów sądząc, możnaby przypuszczać, że ta edycyja była dodana już po wydrukowaniu całego wydania do niektórych egzemplarzy, gdyż dedykacyja Sapiehom oznaczona jest literą B i B², dedykacyja Radziwiłłom zaś, zaraz potem następująca oznaczona jest * i *², a potem dopiero przychodzi litera C, C², D, D² i tak dalej.

Włodzimierz ks. Czetwertyński.

NOTATKA HISTORYCZNA
O RODZINIE KNIAZIÓW KAPUSTÓW

przez

Kazimierza Pułaskiego.

Niesiecki podług Kojałowicza wyprowadza ród książąt Kapustów od książąt panujących na Perejesławiu, na to atoli niema dokumentalnych dowodów; również wątpić można aby używali herbu Odrowąż, który jak wiadomo przyniesiony został z Morawii, gdy tymczasem ród Kapustów był ruskiego pochodzenia. Być może,—jak słusznie zauważył już Bartoszewicz [1]), że Niesiecki, nie znający znaków pieczętnych ruskich, nie trafnie zaliczył Kapustów do herbu Odrowąż, tembardziej iż herb ten, (strzała biała z końcami zakrzywionemi w polu czerwonem), podobnym jest do kilku herbów ruskich i litewskich, jak np. do Kościeszy, Okunia, Sielawy, Odyńca, Ostrogskiego i t. p. We wszystkich tych herbach widzimy strzałę ostrzem do góry, tak jak u Odrowąża, dalsze tylko ozdoby różnią się, łatwo więc Niesiecki mógł być w błąd wprowadzony.

Nadzwyczaj mało szczegółów posiadamy o tej rodzinie, zaledwie trzy tylko pokolenia wymienić możemy: Iwana, Tymofieja Iwanowicza i Andrzeja Tymofiejewicza. Pierwszy całkiem nieznany, Tymofiej za posługi rycerskie liczne otrzymuje donacyje i starostuje w Czerkasach, a syn jego zasiada już w Senacie, i na nim gaśnie ród ten świeżo wyniesiony. Podajemy szczegóły, jakie zebrać się dały o kniaziach Kapustach, korzystając z summaryjusza, jaki wpadł nam w ręce; nie wszystkie jednak rozstrzyga wątpliwości, a przedewszystkiem nie rozwiązuje zagadki, w jaki sposób ruski kniaź, jakim był kniaź Tymofij, zawędrował aż do ziemi Zmujdzkiej, gdzie nad Dubisą trzymał włości równie jak i na Podlasiu.

Ów kniaź Tymofiej (Tymoteusz) Iwanowicz Kapusta, pierwszy ze swojego rodu wybitniejsze zajął stanowisko. Zasłużonym też być musiał, bo liczne czytamy donacyje na imie jego zapisane. I tak w 1497 roku otrzymuje włości Łopasz, Braczowo i Rewań, oraz dannika Sytycza w powiecie Brańskim [2]), na co też uzyskał potwierdzenie w 1499 r. [3]); w 1503 Aleksander Jagiellończyk potwierdza mu posiadłości Rotałówki i dziesięciu służb ludzi [4]);

---

[1]) *Encyklop. powszech.* Tom. XIV Str. 36.

[2]) *Summar.* Knziu Timofieiu Kapustie na Sieło i t. d. Sept. II Jud. I.

[3]) *Tamże.*

[4]) *Tamże* — w Mińsku Sept. 9 Indykt 6.

w 1506 kniaź Tymofiej kupuje u Iwaszka Miekniewicza pewną posiadłość nad rzeką Dubisą w ziemi Żmujdzkiej, na co również otrzymuje potwierdzenie królewskie [1]), i tegoż roku już po elekcyi Zygmunta I dostaje za różne posługi „7 kóp groszy z myta mińskiego [2]). Wówczas to zapewne lub mało co pierwej został starostą w Czerkasach, owej wysuniętej ku dzikim polom strażnicy kresowej ziem polskich. Stanowisko to wysokiego było znaczenia ze względu na najazdy Tatatarów, w chwili zaś w której zajmował je kniaź Kapusta, tem ważniejsze, bo prowadzono natenczas układy z Mendli Girejem o pokój i posiłki przeciw Moskwie. W korespondencyi też kancelaryi litewskiej z Krymem są ślady znoszenia się kniazia starosty z groźnym chanem Perekopców, który w rzadkich chwilach porozumienia z Polską—jak to właśnie miało miejsce w 1506 roku, ostrzegał go o wystąpieniu w pole 1500 Tatarów i zalecał „aby siebie i stad swoich pilnowali.“ Zdaje się, iż kniaź Kapusta objął starostwo Czerkaskie po Wasylu Daszkiewiczu, którego czytamy w źródłach namiestnikiem czerkaskim w latach 1503—1506 [3]). Ale już w 1511 r. ustąpił ze swego urzędu na rzecz Andrzeja Niemirowicza, późniejszego wojewody kijowskiego, i tegoż roku dostał włości: Masiewicze, Chitino, Białowicze i Radoml w powiecie kijowskim [4]). Był on również dworzaninem królewskim, jak świadczy inny znowu przywilej donacyjny z 1512 roku [5]). Ostatni ślad o kniaziu Tymofieju znajdujemy z 1514 roku; jest to list królewski do namiestnika kamienieckiego (na Litwie), kniazia Siemiona Aleksandrowicza, aby dał kniąziowi Kapuście dwie ziemie puste: Dokudowszczyzna i Szpanowszczyzna [6]), Zapewne w tymże roku zejść musiał ze świata, bo w następnym roku 1515, król potwierdza żonie jego, kniahini Annie Tymofiejowej Kapuścinie, prawo posiadłości niektórych majętności męża [7]). Będzie to ta sama kniahini Kapuścina, która w 1520 r. dzierży „imienia“ w Kijowie [8]); z jakiego jednak domu pochodziła, w źrodłach naszych śladów nie mamy.

Syn Tymofieja Kapusty, kniaź Andrzej [9]) wspominany w opisie zamku Owruckiego 1552; tamże zapisane na niego trzy horodnie, dwór, oraz włosc, Chinin, Sielewież, Radów, Horłowicze i Zamysłowicze [10]). Imię nie podane,

---

[1]) *Tamże.* Potwierżenie knziu Timofieiu Kapustie kupli ieho imienja u Iwaszka Miekniewicza.

[2]) Odprawy za posługi (Rejestra). Między innemi: Knziu Timofieiu Iwanowiczu 7 kop. hroszej z myta mieńskoho.

[3]) *Akta połud. i zach. Ros.* Tom II Str. 143 oraz źródła rękopiśmienne.

[4]) *Summar.* Przywilej knziu Timofieiu Iwanowiczu Kapustie na sieła w Kijewskom powietie i t. d.

[5]) *Tamże.* List dworanina hospodarskomu knziu Timofieiu Iwanowiczu Kapustie na 3 żerebi ludiej w Kamienickom powietie.

[6]) *Summar.* List do namiestnika Kamienickoho i t. d.

[7]) *Summar.* Potwierżenie kniehini Timofieiewoj Iwanowicza Kapustinoj, kniehini Annie na 3 żerebi w Łosiwczyczach a na żerebiey Szostohowskoho diesiatka, Kolenowskoje, Siel. Woyskuju, a na 2 żerebi Rusiłowskyi a Turowskyi a na 2 ziemli Dokudowszczyna a Szpanowszczyna z ludmi nad wiecznost.

[8]) *Malinowski i Przeździecki.* Źródła do dziejów pols. Tom. II Str. 122.

[9]) Mylnie dają mu niektórzy imię Jerzego.

[10]) *Archiw. połud. zachod. Ros.* Część IV. Akta o pochodz. Szlachec. rodów Tom I Str. 37, 41, 48. Mylnie wydawcy zamieścili ten opis pod r. 1545, miał on miejsce w 1552 r.

ale z innych także źródeł wiemy, iż były to posiadłości kniazia Andrzeja. Pierwej już był on starostą owruckim od 1547 r. po Krzysztofie Knietyczu, z którym miał sprawę o niepodanie zamku i obelgi [1]).

Dwukrotnie starostował książę Kapusta w Owruczu; po raz pierwszy od 1547 jak wyżej podaliśmy do 1550 r.; wówczas bowiem (4 Stycznia), pisał doń Zygmunt August w sprawie mieszczan owruckich, [2]) i w tymże jeszcze roku z mocy swojego urzędu, wydawał dekret potwierdzający przywileje miejscowych ziemian uszczapowskich [3]). Odtąd przez lat kilka nic o nim nie słychać w Owruczu, a w latach 1552—1553 starostuje tamże Józef Michajłowicz Chalecki [4]), a może aż do roku 1555, w którym Kapusta powraca do Owrucza; i rzecz szczególna, pierwsze pismo królewskie, do niegoż już jako starosty, dotyczy znowu sprawy mieszczan i sług zamkowych w Owruczu [5]), o których pisał Zygmunt August w ostatniem piśmie z 1550 r. Obecnie wydanym był „list sudowyi hospodarski" nie inaczej jak w tej samej sprawie, i domyślać się można, że zapewne do czasu jej zakończenia, mógł być książę Kapusta usunięty z Owrucza i zastąpiony preez Chalickiego, co nieraz się zdarzało. Odtąd siedział książę Kapusta w Owruczu przez cały lat dziesiątek aż do 1565 roku, z którego to czasu liczne są ślady jego działalności. W 1555 r. (30 Listopada), otrzymuje od króla przywilej na osadzenie miasta w „imieniu" swojem Rotołówce w ziemi Zmudzkiej nad rzeką Dubisą [6]); w 1557 wraz z Hryhorym Chodkiewiczem wojewodą kijowskim, wyznaczony do rewizyi starostwa owruckiego [7]). W 1565 (2 Sierpnia), nadaje Isakowi Onufrejewiczowi ziemię Chotowszczyznę na służbę hospodarską [8]) i tegoż roku jeszcze jako starosta owrucki podpisuje (15 Grudnia) jako świadek tranzakcyję sprzedaży Korystyszowa w ziemi wołyńskiej, przez Filona Kmitę Iwanowi Olizarowi Wołczkiewiczowi [9]). Mylnie powiada Paprocki [10]) że w 1564 r. zo-

---

[1]) *Summar.* Sprawa knzia Andreja Kapusty z panom Krysztofom Kmityczom o niepodanie jemu zamku Owruckoho, i osoromoczenie słowy niewcztiwymi.

[2]) *Summar.* List do dzierżawcy Owruckoho knzia Andreja Timofieiowicza Kapusty i do inszych na potom buduczych, w sprawie mieszczan i sług zamku Owruckoho i t. d.

[3]) *Zródła dziejowe* Tom V. *Lustracyje* Str. 32.

[4]) *Archiw. Połud. Zachod. Ros.* Część IV. *Akta o Pochodz. Szlachec. rodów* Tom I Str. 22, 57-61. *Źródła dziejowe* Tom V Str. 82. W tychże źródłach jest wzmianka, że Chalecki jako starosta Owrucki jeszcze w 1548 r. dzielił Lewkowskich i innych ziemian. Data ta jest błędną, podana na chybił trafił, przy „opowiedzéniu" dokumentów utraconych, „które się mogą pamiętać."

[5]) *Summar.* List pisanyi do dierżawcy owruckoho knzia Andreja Kapusty w krywdach mieszczan i słuh zamku owruckoho z upisanjem listu sudowoho hrdskoho (z Wilna).

[6]) *Summar.*

[7]) *Tamże.*

[8]) *Antonowicz, Hramoty* Str. 103 N. aktu 45. W piśmie tem powiada kniaź Kapusta: „Syn Onufrejow Isak na te ziemie mnie pokazywał list bywszego starosty pana Jetyfa Michajłowicza Chaleckiego.

[9]) *Przeździecki* Podole, Wołyń i Ukr. Tom II Str. 117.

[10]) *Herby rycerstwa* (Ed. Tur.) Str. 854.

stał kasztelanem bracławskim, przywilej na ten urząd podpisany mu został przez króla w Knyszynie, 23 Marca 1566 roku [1]).

Z rycerskich czynów kniazia Kapusty tyle tylko wiemy, że w 1561 r. wysłany był na obronę Podola [2]); w 1564 wojował z Rossyją pod sprawą Mikołaja Radziwiłła i Jana Chodkiewicza i razem z Filonem Kmitą i Jerzym Ościkiem wysłany był przeciw Serebrnemu nad Kropiwnę [3]). Wówczas był on także marszałkiem kalenickim [4]). Jako kasztelan bracławski, kniaź Andrzej Kapusta, podpisał 26 Grudnia 1566 przywilej Unii Inflant z koroną i Litwą [5]) a 1569 r. wykonał przysięgę i podpisał unię Litwy z Koroną [6]) i to jeden z pierwszych jak donosił z Lublina Mikołaj Naruszewicz podskarbi litewski w piśmie do Mikołaja Radziwiłła wojewody wileńskiego [7]).

Kniaź Andrzej Kapusta umarł 1572 roku; bo tegoż roku (4 Lipca), król podpisał przywilej na kasztelaniję bracławską dla Wasyla Zahorowskiego. Zdaje się, że starostwo owruckie obok kasztelanii trzymał Kapusta do śmierci, bo następcą po nim na tem starostwie, Michała Myszkę Warkowskiego, kasztelana wołyńskiego, czytamy po raz pierwszy w 1573 r. [8]). Kapusta ożenionym był z Hanną Szymkówną, która w 1561 r. zapisywała mu swe wiano i ruchomości [9]). Synów nie zostawił, tylko trzy córki: Marynę za Bohdanem Sapiehą wojewodą mścisławskim [10]), Aleksandrę za Aleksandrem Wiśniowieckim, starostą Czerkarskim i kaniowskim i trzecią z imienia nieznaną za Filonem Kmitą, wojewodą smoleńskim [11]).

---

[1]) *Summar.* Prywilej knziu Timofiejewiczu Kapustie na kasztelaniu Brasława podolskoho.

[2]) *Bartoszewicz* w Encykl. powsz. Tom XIV Str. 36, źródła jednak nie wymienia

[3]) *Paprocki* l. c.

[4]) *Tamże.*

[5]) *Hylzen.* Inflanty Str. 184.

[6]) *Volum. Legum* II fol. 767.

[7]) *Archeograficz. Sbornik* wileński Tom VII Str, 40.

[8]) *Akta o pochodz. szlach. rodów* Tom I Str. 100.

[9]) *Summar.* Wyznanje knhi Andrewoje Kapustinoje Hanny Szymkowny listu jeje kotorym zapisała po swojem żywotie małżonku swojemu i dietiem z nim spłożonym wieno swoje jej ot nieho zapisanoje na imienju Rotołowce i wsi reczy ruchomyje— (Wilno—1561—30 Maj—11 Juni).—Wyznanje tojeż knhni Kapustinoje listu jeje, kotorym tomu małżonku swojemu knziu Kapustie i dietiem z nim spłożonym darowała po swojem żywotie dworec Hryszczyny jej pierwej w ośmidiesiat kopach hrszej ot tohoż małżonka jeje zapisanyi. (Wilno—1561—11—Juni).

[10]) Wyznanje wojewody trockoho etc. pna Mikołaja Juriewicza Radiwiłła listu ieho kotorym został winien pnu Bohdanu Pawłowiczu Sapiezie i małżonce jeho kniežnie Marynie Kapustiance pewnuju summu pnziej piat sot kop hrszej za czast w imienjach Stąnkowie i Żytinie (*Sumar*).

[11]) *Kossakowski.* Monografie Tom III Str. 84 podług Kojałowicza.

STRZEMIĘ KARA MUSTAFY.

Mamy przed sobą odbitkę z *Czasu*, w formie maleńkiej broszurki prawie p. t. s. t., a zawierającą odnośną powieść pana Fr(ancizska) Kl(uczyckiego), biblijotekarza (jeśli się nie mylę) hr. Potockiego, którego specyjalnością zdaje się być przedewszystkiem epoka Sobieskiego. Mimo że rok już mija od wydania tej broszurki, niespostrzegliśmy w naszych pismach o niej wzmianki. Co prawda taka błahostka archeologiczna, jak wiele innych naukowych, niegodna jest uwagi „szerszego koła czytelników", jako „niepoczytna." *Fi donc*!; to niepostępowo mówić o rzeczach narodowych, w epoce Napoleona III, inicyjatora idei *narodowości* i jej zaprzańca w sprawie Nizzy i Sabaudyi oraz pod Sedanem... To niepostępowo mówić o indywidualizmie narodowym i budzić go wspomnieniami przeszłośći, gdy na porządku dziennym są komuna i bezwyznaniowość z *Judenhetze*: jako trzy hasła dalszego bytu, więc negacyja organizacyi społecznej; więc zaprzanie się pierwiastku, o którym słusznie powiedział Quinot, że jest tak wrodzonym człowiekowi jak lot ptakowi, a zwierzęciu miłość swobody; więc walka pogańska ras z sobą. To niepostępowo mówić o sobie i swej przeszłości a nawet teraźniejszości społecznej, ekonomicznej, naukowej, literackiej... gdy nas zajmują ważne kwestyje... co Gambetty, Bismarcki mają robić, gdy tworzemy Towarzystwo muzyczne... nie mając ludzi umiejących słuchać i cenić muzyki; gdy zakładamy szkoły dla upadłych dzieci lub kobiet, a nie dbamy o dzieci niezbrodniarży i nie-Magdalenki; gdy mamy opieki nad zwierzętami a ciężko wybrnąć poza projekty warsztatów Staszycowych, przyjaciół dzieci, i wielu, wielu innych.

Słowem, postępowo zaczynać... od dachu, od wielkich idej i wielkiej polityki, od Europy, którą zbawiać i uczyć trzeba. Swoje znać o swoje dbać... mie nasza rzecz.

A niestety rzecz to nie nowa.

W XIX w. pisał Brodziński o zaczynaniu od najbliższego.

Zamieć każdy przed swym progiem
A pan burmistrz pójdzie z Bogiem.

W XVIII w. Krasicki (że tylko to zacytuję) wyrzuca w wierszu do księdza Łuskiny z okazyi „Gazety Warszawskiej (1780?).

Ja nie tego w gazetach politycznych szukam,
Ledwie się nieraz z gniewu słusznego nie pukam
O wojownikach bierze mię ciekawość nowa
Po co pojechał Cesarz do Mohilowa,

A ty mnie o Pombalu prawisz swe androny,
Strasznie interesa te tyczą korony.

Nie zachodząc w wiek Fredra, co mawiał, że cudze znać dobrze, a swoje konieczna, poprzestanę na siedemnastowiecznym Kochowskim, który nas zawróci do rozprawki Fr. Kl. wykrzykiem charakterystycznym „do panów Biberonich Belizarów„ (czyli pijanic wojowników... w gębie).

Oj nie rzecz, nie rzecz i nam mniej przystoi,
Mężnych Lechitów synom, bracia moi,
W obozie ze szkła winem zlanym hojnie
Mówić o wojnie [1]).

A skrytykowawszy tak dzielnych synów kraju... przy półmisku, i obywateli..., obywających się bez poczucia obowiązków swoich...; w *Dziele boskiem albo pieśni Wiednia wybawionego* mimowoli rymuje taką oktawę [2]), jakoby niewiedząc, że pisze najsroższą rzeczy, wychwalonej przez się, krytykę.

LII.

Był czas, gdy wierni na poganów niosą
Chorągwie swoje z Gotyfrydem mężnym;
Potem drugi raz idąc z Barbarosą
Na Saracenów w zastępie orężnym
Lub kiedy walną krucyjatę głoszą,
Formując wojska sposobem zaciężnym
Całej Europy.
Tu (pod Wiedniem) *rakuskiej Troi*
Dający pomoc, Polak odbiegł swojej.

Powtarzamy nasze określenie stanu ducha, w jakim pisał te rymy Kochowski, że chyba „mimowoli, bezwiednie“ to czynił, zwłaszcza jeżeli zważemy odskok zachodzący między uwielbieniem, jakie odsiecz Wiednia przez Sobieskiego dokonana budzi w poecie, a ową uwagą o swojej i obcej Troi, tchnącą zupełnie innem uczuciem.

Uwaga ta przenosi czytelnika w ową odległą epokę, gdy „o cześć kobiety“ dwa narody chodziły, choćby w jeno rytmem istniejące. załebki. Menelaos mścił rzecz najdroższą w społeczeństwie, bo fundament jego, czystość gniazda

---

1) Dziś godziłoby się zamiast
„w obozie ze szkła winem“
napisać: w obozie z bibuły, atramentem zlanem
zbawiać Europę, rozumem sobie nieznanym.

2) Nazwę tej 8 wierszowej strofy Kochowski sam podaje i określa.

małżeńskiego. Hektor, arcytyp ojca rodziny starożytnej, bronił drugiej, obszerniejszej, narodowej, rodziny. Ginie wszakże w zapasach z Achillem, bo hańba greckiej rodziny musiała być zmazaną. Ginie i Achilles, (rzecz godna uwagi) na swym ślubie z trojanką, siostrą Hektora, a z rąk ich brata (uwodziciela Heleny Menelajowej), bo ze zmazaniem winy Trojan, nie mogły zapłonąć pochodnie Hymenu ze zdobywcą wśród płomieni miasta rodzinnego i stosów pogrzebnych jego obrońców, ani też spełnić się czara rozkoszy, gdzie do dna wypróżniono kielich goryczy.

W każdym razie w wojnie o Troją; choćby li poetycznej, mitycznej, szło o najważniejsze zagadnienia bytu ludzkiego. I „pieśń Wiednia wybawionego“ na taki wysoki kamerton nastroiła ten wypadek sąsiedzkiej pomocy.

Kochowski, jak później Mickiewicz, wezwawszy na orędowniczkę swego natchnienia, nie Klijo z Parnasu pogańskiego, ale N. Maryją Pannę(okt. III) oświadcza najwyraźniej, że (okt. III)

Idzie tu o cześć, idzie i o wiarę
Syna Twojego nam drogie klejnoty,
Które kiedyby Turczyn przebrał miarę
W swej nadętości, nieuszłyby sromoty.
. . . .

W oktawie XLIV Fortunę i Marsa rzymskich wróżbitów wojennego szczęścia przeciwstawiąc Królowej z „Jasnej Częstochowy“ powtarza równie dobitnie:

Ty miej o królu nadzieję niepłonną,
W tej Matce, *zwłaszcza wojując dla wiary.*

Wspomnieni poniżej (okt. LII) Godfred Bujlońksi, pierwszy król wyzwolonej Jerozolimy, Barbarosa i cała Europa, wogóle *krucyjaty* dostatecznie podniosłość obrony Wiednia jako jednoznacznika ich, uwydatniają.

Gdy, „Tyzyfona - jędza” (jakoby w „Wojnie Chocimskiej” Krasickiego) podszczuła dostatecznie ambicyją sułtana (okt. VIII—XIV por. XVII) wspomnieniem „imprez“ Aleksandra Macedońskiego, co Azyją zwojował, i Kserksesa Perskiego, co chciał w koronę swą światowładną wpleść kwiatek grecki jeszcze nie uszczknięty; w końcu tak samo przemawia do sułtana:

X.

Oczuć się mężny a zażyj pogody [1])
Na twardoustej wtargnienie Europy,
Którą wewnętrzne kołaczą niezgody.

---

[1]) Sposobnej pory.

XI.

. . . .
Piorunie, biczu na złe chrześcijany.

XIV.

. . . .
Tak ty, jedną ręką, kędy wschodzi
Słońce utrzymasz, drugą gdzie zachodzi.

Poemat o odsieczy Wiednia przez te uwagi Jędzy nastroił się na walkę już bardziej świecką Europy z Azyją, czemu plastyczności dodaje (okt. XXIV) wyliczenie wojsk różnonarodowych tureckich i zwrot uogólniający:

XXV.

Ile w Azyi znajduje się młodzi
. . . .
Z emirami co żywo wychodzi.

XXVI,

. . . .
Z czem wezyr tuszy, że, pierwszym zamachem,
Samym Europę zawojuje strachem.

Wśród tej barwy napoły już religijno-kontynentalnej walki o Wiedeń, między Azyją—Islamem a Europą—chrześcijaństwem, niespodzianie nowy jeszcze silniejszy ton koloru świeckiego się pojawia.

Kochowski wprowadza naraz sprzymierzeńców tureckich na scenę, Tekielego z Węgrami, a ciekawie, i niezwykle charakteryzuje ich rolę w poemacie uwagą z góry zrobioną, czemu za jedno stoją z Turkiem przeciw Wiedniowi.

XVII.

„Pretekst o wiarę [1]) mając uroszczony,
Lub nie tak wiary, *jak łakom korony.*

---

[1]) I okt. XVIII rozwija dość pretekst religijny, ale osnowa oktaw XIX—XXI tak energicznie inną myśl podnosi, że ją za główny motor czynów Tekielego, wedle Kochowskiego, trzeba uważać.

Wspomnieniem Troi greckiej, przy rakuzkiej (ok. I, II) zaznaczył Kochowski tożsamość kultu narodowego z samą narodowością. Niejako palcem wskazał na Palladyjon trojańskie, więc ów posąg bóstwa opiekuńczego, od którego posiadania niezależność polityczna Troi zależała. Zarazem nasunął Panteon rzymski, do którego szły uwięzione bogi-religije podbitych przez Rzym narodów, by z kajdanami ciała szły w parze kajdany ducha. Tę identyfikacyją państwa z religiją właściwą miastu starożytnemu przeniósł i w swoję epokę Kochowski, zrazu jedność religijną stawiąc Europie za hasło odpowiedniego systemu politycznego.

IV.

. . . .
Niechaj co się kłócą
Narody, te siły na Turka obrócą.

Tekelowy teraz „pretekst o wiarę“ nagle przerzuca nas z wieku XVII-go w wiek XIX, a raczej wygląda na ostrą krytykę Wazów, którzy w epoce Ryszelijego, (państwo i naród nie religiją stawiącego za cel swej polityki) dla wiary tracą Szwecyją, przygotowywają (1595) preteksta dyzunickie rzezi humańskiej, naopak Henrykowi IV i Stefanowi Batoremu cenią wyżej w polityce mszę niż koronę carską, kopią grób Czechom na Białej-górze 1620.

Tym Kochowskiego rymem podobnież Węgrzy z Tekielem głoszą nowy motor wojen—niby antytezę do... wojny o wiarę, jaką była obrona Wiednia z krucyjatami paralelizowana przez poetę. Oto co mówią Węgrzy przez usta Kochowskiego w dalszym ciągu „pretekstu o wiarę“ a raczej „łakomstwa korony.“

XIX.

Przepadły prawa, przepadły wolności
Onego niegdy sławnego narodu,
Który się chlubił z takiej dostojności,
Iże obierał pana z swego rodu.
Teraz po wszystkich Węgrach Niemiec gości.

XXI.

. . . .
Ottomanom uderzywszy czołem,
Turcy na sukurs pójdą wojny chciwi;
Bowiem mnie cięższa jedna Niemców buta,
Niż niewiem jakie Turkowi trybuta.

W tych motywach Tekielego tchnie duch nowy; nowy tu wyziera element narodowości czy państwa, nad religiją stawiący interes bytu niezależnego, choćby kosztem hołdu... dla niewiernych. Kochowski tu uprzedza niejako myśl Józefa Potockiego (1742) o przymierzu Turcyi, Szwecyi z Polską, więc państw różnowierczych, lecz mających wspólny *przedmurzowy* interes.

Dwoistą tąż barwą w *Psalmodyi polskiej* równie się mieni odsiecz Wiednia. Psalmy XXII—XXIV i XXXI—XXXII brzmią akcentem religijnej oceny tego faktu. Psalm zato XXX w ocenie roli Polski zbliżony w nastroju do oktaw XXXII i XXXV *Pieśni Wied. wyb.*, ma dwa znaczące wiele swoją antytezą wersety:

„Pobudza wiara i o honor ukrzyżowanego Pana gorliwość, żeby kościoły pogańskie na brzydkie mahometanizmu nie przyszły splugawienie.

„*Rozum sam nakoniec pokazuje*, iżby ten ogień u sąsiada gasić, i na cudzym raczej grzbiecie, nie swoim, drapieżnego konać niedźwiedzia.

Tym „rozumem“ Kochowski namacalnie ochrzcił *rationem status*, który ma kierować czynami polityki a więc i winien był wykazać racyją słuszną odsieczy Wiednia. Że jednak tej racyi w duchu może nie czuł, wskazują już cytowane dwa wiersze z oktawy I, II. (*Pieśń W. w.*)

Tu rakuzkiej Troi
Dający pomoc Polak, *odbieżał swojej*.

W onym XXX psalmie poeta zestawił, a raczej wywyższył zjazd Leopolda i Jana III („większy skutek teraźniejszego monarchów zjazdu“ 1683 po odsieczy Wiednia) nad „czasy złote“ gdy Bolesław (I) przyjmował u siebie cesarza Ottona, a Maksymilijan z Zygmuntem i Władysławem czeskim w Wiedniu traktowali uspokojenie Europy. Pierwszy zjazd atoli (1000) był gościną i odpustem, drugi (1515) układem małżeńskim, trzeci (1683) oddawał rzeszy niemieckiej „o włos nie zgwałconą Flawijanę“ (Wiedeń). Taki rezultat ma być wyższy nad skutki tamtych wizyt.

Patrząc okiem dzisiejszem na te czasy, to w r. 1000 widzimy Bolesława I, niby Chlodwiga frankońskiego, wywyższonego w obliczu dzikich sąsiadów i cywilizowanej Europy tytułem patrycyjusza, stanowiskiem „przyjaciela i sprzymierzeńca narodu rzymskiego,“ usamodzielnionego choć duchowo archidyjecezyją odrębną w Gnieźnie. Rok 1515 w gruncie rzeczy strącił Polskę ze stanowiska śródeuropejskiego, które dziś Austryja radaby zająć, ze stanowiska wielkiej federacyi ogarniającej Czechy, Węgry, Polskę, Ruś, a może i ziemie pruskie. Śmierć Ludwika II pod Mohaczem i małżeństwo Anny wniosło Czechy z Węgrami w dom rakuzki, z którego objęć Zygmunt III pierwszym 1620, a Jan III, mimo rad Ludwika XIV, drugim 1683 niedali się wybić.

Dla sławy, że sama Polska zasłoniła Wiedeń, bo:
(Psalm XXX).

„Gdzie jest nieleniwy do dzieł rycerskich Hiszpan, albo orężem sławy nabywać chciwi Francuzowie?

„Gdzie w historyjach dawnych zalecony Ryszard angielski, którego sercem lwiem samiż nazywali Saraceni?

„Borealne państwa: Danija i Szwecyja milczą i insze postronne monarchije drzymią, dotąd bezpieczni, póki w brzeg ich niezakołaczą.

„*Jeden jeno ochoczy Sarmata*, choć z wypierzonym białym magiszem, bieży dwugłownemu ćwikowi (jastrzębowi) w posiłku.“

Dla pociechy czczej, że gdy: (*Pieśń Wied. wyb.*)

XXXIV.

. . . .

Odmówi Hiszpan, lub(o) w siłach niemały
I rakuzkiemu krwią domowi blizki;
Anglik odległy a Francuz wspaniały
Woli swój pokój niż cudze uciski;
Szweda z Duńczykiem morze od nas dzieli;
Moskale trudno wierzyć, aby chcieli.

XXXV.

Sam jeno Polak..!

. . . .

Upadłe może dźwignąć *chrześcijaństwo.*

. . . .

Takim sposobem zbyć *Rakuzom* moli—

Dla takiej pociechy wyłącznego ocalenia Troi Rakuzko-chrześciańskiej przez Polaków, ci poświęcili własną Troją.

Krzysztof Grzymułtowski, opłakanej pamięci poseł do Moskwy 1686, który Smoleńska i Kijowa wyrzekł się za wieczny (?) pokój i małą pomoc do wojny dalszej z Turcyją, twierdził, że „niech sobie Turcy z Niemcami łby urywają, jak im się podoba, my się o to nie pytamy, byleśmy w domu mieli pokój... Szczęśliwa będzie Polska, kiedy swoim nie cudzym, a przynajmniej bardziej swoim odda się interesom”.

Człowiek ten nieszczególny zresztą, słusznie pono 1678 na sejmie wyrzekł: Ten ci to jest sejm, od którego jeżeli jaka *dari* może *in rebus humanis dependet aeternitas* (Nr 53 w I t. „Źród. dziej.”, str. 90, por LV). Były bowiem wówczas dwa kierunki do wyboru: iść z Francyją, chcącą do współki z Węgrami wziąść w dwa ognie Austryją, a więc pojednać się z Portą, ugruntować państwo Tekielego na zasadzie przeciwnej straconym 1515 roku prawom na rzecz Austryi po kądzieli do Węgier, zgnieść kurfirszta i odebrać mu Prusy, oraz przywrócić dawny stan granic na Wschodzie. Drogę przeciwną obrał Jan III, stał się najmitą wyłącznie rakuskim (za królestwo Multańskie, mające się zdobyć dla syna) do wojny z Turkiem, poświęcił Węgrów, Kijów, Smo-

leńsk, a w nagrodę... poseł rakuski dawał opiekę zalotom brandenburczyka do Radziwiłłówny, którą chciał Jakób Sobieski poślubić... [1])

Wynagradzając ten wybór Jana III gwoli Marysience, ludowa powiastka, niby *voce Dei* karcąca winy (*Podania i legendy polskie, ruskie i litewskie* Siemieńskiego 1845, Poznań Nr 47, str. 55) *króla Sobka*, każe mu sprzedawać swój lud za namową żony *Tatarom*, a gdy przy targu żal mu się robiło, lecz już odrobić rzeczy niemógł, wskoczył w jezioro poblizkie i utopił się. Pamiętna jako czata przeciw Kamieńcowi Podolskiemu, roboty Sobieskiego, warownia Ś. Trójcy jest placem ostatniej bratniej walki dwu wrogich dla się stanów polskich z hrabią Henrykiem i Pankracym na czele w *Nieboskiej komedyi*, na których grobie jeno krzyż się dźwiga—co lepsze jednak jak potwór dwugłowy i kajdany w *Lilli Wenedzie!* To jest odpowiedź romantyzmu, równobrzmiąca z powyższą niejako ludowej tradycyi odpowiedzią na uwagę Fr. Klucz.: „W braku innego pomnika Wiedeń sam będzie dla Jana III pomnikiem i ta prześliczna wieża Św Szczepana i na niej krzyż Chrystusów *bez półksiężyca.*"

Dziwnym, acz pono sprawiedliwym w swej ironii wyrokiem losów Przedwiecznych, Turcyja zgnębiona ostatecznie 1683 przez Polskę, w epoce jej rozbioru podniosła jedyna oręż obrończy za swą antagonistką! W sto lat też później losy jej dzieli, drgając w powolnych katuszach wiwisekcyi na stole anatomicznym dyplomacyi opiekuńczej Europy.

A przy tej okazyi smutno wyznać, jak często Polska bywa kondotyjerem... począwszy od Lisowczyków wyprawy na Moskwę z Dymitrami, na Białogórę, pod Wiedeń... Coraz częściej walczy za cudze sprawy, broni cudzych interesów, puszczając własne na wolę... dobrych sąsiadów, pocieszając się smutnem w swej bezmyślności: „jakoś to będzie".

Kondotyjerstwo XVII wieku powtarza się jeszcze w następnych, gdy legijony Rpltej cyzalpińskiej złożone ze zbiegłych synów pognębionej Rpltej polskiej walczyły z Włochami, którzy zato jedynie przyjmowali z radością Francuzów, że ci wypędzali Austryjaków, a tych oblewali łzami uniesienia, gdy zwyciężyli Francuzów. Legijony te później w innym ustroju zwyciężały dzielnego Palafocha w Saragosie, łamały w 125 szwoleżerów Kozietulskiego hiszpańskie Termopile w Somo-Sierras. A tu i tam narodom zwyciężonym szło o te same ideje, gwoli którym każdy legijonista z nimi walczący brał grudkę ziemi rodzinnej, by nią sobie choć oczy śmiertelne w obcej mogile zakryć, gwoli którym jak grecka Jo całą ziemię zbiegał, szukając swej utraconej z woli bogów postaci!

Prawie że nie ma zakątka ziemi, którejby w poszukiwaniu własnej, krew legijonisty nie zrosiła?

Co prawda, nie jestto okres naszych stosunków z Hiszpanją i Włochami najmilszy, jeśli doń będziem przykładać miarę surowszej etyki. Nie przypominam sobie jednak, bym wcześniej spotkał się kiedy z taką oceną tych stosunków, jaką Kajetan Kraszewski w swych wspomnieniach *Od szkolnej ławy* (Bibl. Warsz. 1880, II, str. 409) zapisał.

---

[1]) Nasze zdanie stale tu wszędzie ściąga się jedynie do stosunków dyplomatycznych przeszłości, i z warunkami dzisiejszemi nic wspólnego nie mają.

„Zapytywano (w Hiszpanii) nas (Polaków) często, dlaczegośmy ich gnębić przyszli, kiedy oni nam nic złego nie czynili, ani nas znali nawet? Jeśli wam *ziemi nie starczy*, mawiali do nas, przychodźcie do nas jak bracia i przyjaciele, będziem żyć razem i chleba nam niezabraknie. *Niełatwo nam było odpowiadać na zapytania podobne.*" Bo rzeczywiście, jak człowiek zbiegający przed okowami obcego władzcy, wytłomaczyćby mógł rolę swą dozorcy narodu, podobnież kowanego? Anomalii tej dojrzeć nie pozwalała dawna loika w rzeczach patryjotyzmu i bałwochwalcze uwielbienie dla Napoleona I, którem natchnął swych wojowników, nie dla planów swych, ale dla swej osoby.

To też jeden z koryfeuszy romantyzmu, wprowadzając czasy Napoleońskie w liczbę elementów wychowania swego bohatera, napomknął przez usta wiarusa (Grzegorza w *Kordyjanie*) tylko wyprawę egipską „z osłami i uczonymi"; drugi mignąwszy niemi jakby daleką zorzą lepszych czasów (*Pan Tadeusz*), przez usta drugiego wiarusa (kapral w *Dziadach*) pochwalił tylko religijność legijonistów naszych w Hiszpanii.

Pominięto niemal zupełnie, że niezależnie od teoryi *promionków* Zana, promieniści wileńscy od spiskowców włoskich, pragnących Włoch dla Włoch a zowiących się *dei ragghi*, mogli wziąść miano i tendencyje, a z włoskich ziem nasi legijoniści wynieśli uczucia demokratycznej równości, wprzódy nieznane.

Natomiast... najsilniej w tradycyi i samowiedzy dzisiejszej—upamiętnił się atak 125 lansyjerów Kozietulskiego na wąwozy zjeżone w obronie kraju dziesiątkami armat i tysiącami bagnetów. Mniej tradycyja pamięta... nagrodę za te posługi ceklarskie — może i słuszną — to jest wysyłkę na San-Domingo (by po białych, czarnym bronić odzyskania wolności).

Rzekłbyś, to zarazem odwet za Czechów 1620, za Węgrów 1683 r.

Całą też pamiątką po odsieczy Wiednia są np. resztki namiotów Kara Mustafy, z których jeden znajdujący się w Wilanowie przed laty widziałem w ogrodzie Saskim w Warszawie, użyty na ochronę bufetu czy sprzedaży kwiatowej (?!) na jednej z dawniejszych loteryj fantowych. Drugi kawałek widziałem 1871 w *Rüstkammer* Drezdeńskiej, obwieszony... strzałami, tomahawkami i... skalpami Indyjan Amerykańskich.

Nowy zabytek odkrył pan Fr. Kluczycki i o nim wieść z Pamiętników Duponta oraz rejestrów kapitulnych krakowskich przytoczył, a samego byt wskazał w Muzeum XX. Czartoryskich, mieszczącem się w bramie Floryjańskiej w Krakowie.

Oto słowa Duponta, który sam ów zabytek, strzemieniem z ubrania konia Kara Mustafy będący, w 3 dni i 3 nocy zpod Wiednia do Krakowa pędząc, po 22 mil na dzień, zawiózł. (Poniedz. 13/9 z brzaskiem dnia do czwartku 16/9 z rana o 7-ej godzinie.)

Powieść swoję, tak ów zaufany posłannik obojga królestwa rozpoczyna szczegółami do samej bitwy odsieczowej odnoszącemi się:

„Nakoniec, po wydaniu ostatnich rozkazów, król, który przez cały dzień niemiał w ustach ani jadła ani napoju i upadał od strudzenia, zsiadł z konia, aby odpocząć. Zerwano jeden z namiotów i rozesłano go na ziemi, pod jakiemś starem drzewem, a wraz z nim był i królewicz, równie jak Ojciec zgło-

dniały i strudzony, bywszy też przez dzień cały nieodstępnym jego we wszystkich narażeniach i niebezpieczeństwach towarzyszem.

„W tej chwili stawiłem się przed tym wielkim królem, bywszy oddalonym od boku jego przez ten dzień cały; z rozkazu bowiem jenerała artyleryi, miałem zlecone sobie przewództwo nad sześcią dział i zostawałem przy nich na ostatecznem prawem skrzydle wojska. Król rozkazał mi być gotowym do drogi, by królowej i panom, stanowiącym przy niej Radę, zawieźć wiadomość o tem wielkiem otrzymanem zwycięztwie......

„Niebawem pod to drzewo przybyli do króla: Książę Lotaryński, Elektorowie Bawarski i Saski i inni Książęta i Generałowie i podrzędni bowiem pozostawali na czele swoich oddziałów, aby je utrzymać w szykach pod bronią przez noc całą. Wszyscy ci panowie zgłodniali i spragnieni, prosili przez łaskę, aby im dać czem zaspokoić głód i pragnienie, a kiedy zjedli i wypili tę trochę, jaką im dostarczyć możono, dopieroż rozpoczęła się najcudowniejsza rozmowa, kiedy to jedni drugim opowiadać poczęli wypadki, jakie się komu przydarzały podczas walki, opowiadać czyny i swoich wojsk i nieprzyjacielskich, których kto był naocznym widzem. Tak przepędzili noc, ani dbając o liche posłanie, jakie im się dostało.

„Wśród tego przyprowadzono królowi Polaków, zbiegów od Turka, którzy choć poturmaki, woleli uchodzić ku pierwotnej braci, niż uciekać wraz ze zwyciężonymi. Jeden z tych przedawczyków był odedworu Wielkiego Wezyra, przyniósł i złożył królowi w darze jedno ze strzemion tegoż wielkiego Wezyra, twierdząc, że się to strzemię oderwało Wezyrowi od siodła, kiedy śród ucieczki przesiadał się na innego konia. Strzemię to jest śrebrne, pozłacane, urobione na sposób azyjatycki.

„Inny znów przywiódł jednego z koni rycerskich, opancerzowanego po bokach, na piersi i na czole, tak jak to malują konie pod dawnymi rycerzami, z czasów Rolanda i Amadysa. Owóż, gdy przyszło mi prosić króla o rozkazy, z czem miałbym jechać do Krakowa, rzekł mi: „Powiesz królowej, że czas i miejsce niepotemu, bym mógł pisać do niej; dodaj, że proszę, by przypomniała sobie, że posłannik mój wysłany niegdyś zpod Chocimia, również niemiał listu odemnie, tylko jej był przywiózł ową wytworną skrzyneczkę zdobyczną, na znak pogromu nieprzyjaciela. W tej chwili niemam nic innego jak tylko to strzemię, oddaj je więc królowej. Twierdzą, że służyło ono temu, który nadaremnie się trudził i wysilał, by opanować Wiedeń..."

Stanął Dupont na Wawelu, gdy Marysieńka, rządząca sercem i głową króla-szlachcica, jak Gwinona Lechem w *Lilli Wenedzie* (wedle słów Tarnowskiego), klęczała u stóp ołtarzy. Niewiedząc z czem goniec przybył, krzyknęła na cały głos, aż echem (wróżebnem?) katedra oddźwięczała. Po mszy i odczytaniu listu króla, Dupont wręczył wezyrskie strzemię, które zawiesiła królowa u stóp cudownego Chrystusa Ukrzyżowanego.

Powieść Duponta stwierdzają *acta actorum* kapitulne (XVI str. 436), dalej inwentarze z 1692, 1702 r., odkąd ślad ginie strzemienia w opisach 1761 i 1791. Niebyło go też i w skarbcu katedry.

Dopiero teraz wykryło się z napisem, ręką Sobieskiego na wstędze pargaminowej zrobionym u XX. Czartoryskich. A napis ten brzmi:

„Ten, którego noga była w tem strzemieniu, za łaską Bożą jest zwyciężony."

Strzemię to srebrne, złociste, wyrobione à la manière des Asiatiques, zdobne w ryte floresy i 16 małych turkusów.

Może tak znajdzie się i Szczerbiec Chrobrowy wraz z jego koroną w Krakusowym grodzie...

Fr. Kl. pisze w końcu swej broszurki: „Ja zakończę życzeniem: Oby tak za łaską Bożą wszystkie rzeczy i ludzie, ku swoim własnym miejscom, do swoich gniazd szczęśliwie wracali." I my podobnem życzeniem zamykamy swe sprawozdanie o broszurce „Pierwsza wiadomość zpod Wiednia i Strzemię Wezyra". Ze wspomnieniem strzemienia łączy się mimowoli myśl przewodnia *Wojny Chocimskiej* Krasickiego, który pisał ją w przewidywaniu aukcyi wojska na projektowaną do współki z Rosyją wojnę przeciw Turcyi, który pisząc motto na swym poemacie:

Exoriare ex ossibus ultor,

nieprzypuszczał, że tylko jego utwór i pomnik Jana III, upamiętniony złośliwym dla wznosiciela epigramem:

(Pomnik sto tysięcy kosztował, jabym dwakroć łożył,
Żeby Poniatowski skamieniał, król Sobieski ożył),

pozostaną zamiarów pamiątką.

Prawda... Jeszcze jedno wspomnienie łączy się, jeżeli nie ze strzemieniem, to z depczącym Turków, w interesie Austryi, królem Sobieskim w Łazienkach Warszawskich! Gdym stał ostatniego lata przy tym pomniku, powóz otwarty z grupą rosyjskich dygnitarzy zatrzymał się przed pomnikiem i jeden z mężczyzn drugiemu opowiedział następną anegdotę.

Po wojnie węgierskiej 1848, w której cesarz Rosyi i król Polski Mikołaj I posłał pod wodzą ks. Paszkiewicza Erywańskiego, zdobywcy Warszawy 1831, wojska rosyjskie na pomoc Austryi przeciw powstańcom węgierskim Kossutowi i i., i gdy ta pomoc okazała się skuteczna, a Austryja, jak mówił ks. Szwarcenberg, zdumiła świat swoją niewdzięcznością: wówczas cesarz i król stanąwszy w Warszawie przed pomnikiem obrońcy Wiednia 1683, ironicznie swoję rolę i Sobieskiego porównał...... jako wywiedzionych zarówno w pole.

MISCELANEA.

W sprawie restauracyi katedry na Wawelu.

Z powodu częściowych restauracyi przeprowadzonych w katedrze na Wawelu przez kan. Ignacego Polkowskiego, odbieramy następujące uwagi, jako odbitkę z krakowskiego „Czasu“, którą podajemy w całości na tem miejscu.

Czytelnicy przypomną sobie może artykuł umieszczony w odcinku „Czasu” w Maju r. b. a krytykujący restauracyje dokonane ostatniemi czasy w Katedrze krakowskiej. Nie mieliśmy zamiaru rozmazywać tej bolesnej a drażliwej sprawy przez ponowne jej podnoszenie. Zdanie autora artykułu było nietylko naszem, ale także zdaniem ludzi najkompetentniejszych w rzeczach sztuki i archeologii. Ogłaszając je, zrobiliśmy swoje, przestrzegaliśmy, reszta nie do nas należała.

Od kilku miesięcy zaczęły się jednak pojawiać, w dwóch szczególnie pismach, korespondencyje z Krakowa, anonimowe, i z rosnącym, w miarę trwania naszego milczenia, naciskiem, zarzucające lekkomyślny lub złośliwy fałsz tym, którzy ośmielili się mieć i wyrazić obawę o dobroć restauracyj w Katedrze przedsięwziętych.

Gdy, o ile wiemy, prócz „Czasu“ nikt publicznie takich wątpliwości nie podniósł, przeto widzimy się zmuszeni podjąc rzuconą rękawicę, i na dowód, że wystąpienie „Czasu” nie było bezpodstawne, zastawić się dokumentami, które już chyba stanowczo stan sprawy wyjaśnią, oczywiście tym tylko którzy prawdy szukają. Czynimy to dziś tem śmielej, że od niedawnego czasu daje się spostrzegać w kościele zamkowym większa ostrożność w kwestyjach restauratorskich.

Fakt ten zapisujemy z pociechą. Wobec atoli wieści w dziennikach o jakichś planach całkowitej czy częściowej przebudowy Katedry, będącej

„jakoby ruiną tego rodzaju, że konserwowaną być nie powinna," czujemy obowiązek przytoczenia zdań pierwszych powag w rzeczach sztuki o tem, co się już stało.

Zdania te wypowiedziane w listach do p. Tomkowicza po ogłoszeniu w „Czasie“ artykułu o „Restauracyjach“ brzmią jak następuje:

W Krakowie d. 5/6 1881 r.

„Obraz Metsisa był mi przysłanym — badałem go dwa dni. Opiniję o restauracyi przesłałem księdzu Polkowskiemu, w której nieszczędziłem nikogo, a zwłaszcza samego restaurującego dzieło. Bez wątpienia, obraz strasznie ucierpiał, a co gorsza, że prawdopodobnie zmyciem ostatnich dotknięć obrazu zmuszonym się ujrzał restaurator przemalować po swojemu. Dotknąłem usunięcia kraty, którą pragnę widzieć napowrót wstawioną.

W obecnej chwili nieco zmęczony exkursyją majową z uczniami szkoły, ograniczam się na niniejszych słów paru, przyczem mam przyjemność oświadczyć Panu wdzięczność moję za wystąpienie przeciw nowacyjom czasu ostatniego........

Jan Matejko.“

W Krakowie d. 5/6 1881 r.

„Ogół publiczności wielkości straty nierozumie, bo nie wie, czem szkoła staroflamandzka i jak kosztowne jej dzieła. Mała liczba pozostała w Belgii rodzimej, w Polsce obraz Skarbca bodaj czy nie był jedynym oryginałem. Cieszyliśmy się nim jak perłą rzadkiej piękności a cudownie zachowaną, bo parę szczerb i pęknięć deski nikomu ze znawców nie zawadzały. Myślę, że wedle cen dzisiejszych obrazów tej szkoły, każda galeryja obrazów publiczna dałaby zań z jakie 25 do 30 tysięcy franków.

Zdanie pańskie o restauracyi uważam za słuszne—lat blizko czterdzieści od czasu do czasu wpatrywałem się w obraz ten za bytnością w skarbcu. Profesor mój ś. p. Stattler prowadził nas młodych chłopców przed tylą laty do obrazu tego jako najcenniejszego w Krakowie. Miał go za obraz staroflorendzkiej szkoły. W późniejszym czasie zwróciłem pierwszy uwagę na pochodzenie jego flandryjskie. Dla mnie całe wrażenie dawnego obrazu dzisiejsza pseudorestauracyja zagubiła, obraz przestał być tem, czem był. W jakibądź sposób zresztą stała się krzywda obrazowi, faktem jest, że obraz uważać trzeba za zniszczony, a zdanie to nietylko moje, ale i tych kilku kompetentnych, z którymi mię stosunki łączą.....

W. Łuszczkiewicz."

W Krakowie d. 3 Czerwca 1881 r.

„Wie Pan, jak ten obraz ceniłem i jak żywo się nim interesowałem. Przekonałem się tak, jak i Pan w czasie ostatniej bytności w skarbcu, że obrazu dzisiaj już rzeczywiście nie ma. Tembardziej mnie ta fatalna restauracyja zabolała, iż przed parą miesiącami będąc na Wawelu z moimi uczniami oglądając obraz przy X. Polkowskim, oświadczyłem mu, że obraz jest w dobrym stanie, że restauracyi żadnej nie potrzebuje i że wszelka restauraycyja mogłaby tylko być dlań zgubną. Nic ostrzeżenie nie pomogło—a rezultat pokazał niestety, żem się nie mylił. Bodajby artykuł pański miał ten skutek, aby inne grożące Wawelowi t. j. Katedrze restauracyje i transformacyje, przedsiębrane bez zasięgnięcia rady ludzi kompentetnych i przeprowadzane po większej części bez znajomości rzeczy — postrzymane być mogły.

Maryjan Sokołowski."

Sokołowski! Łuszczkiewicz! Matejko! Może ci będą nareszcie dość fachowi, nawet naprzeciw takim powagom archeologii, jak krakowski korespondent „Gazety Narodowej" (patrz felijeton nr. 254 —). Czyż i teraz jeszcze twierdzić on zechce, „że wszelkie zarzuty skierowane przeciw tej restauracyi, zgoła są nieuzasadnione," i będzie powtarzał znaną śpiewkę „o osobistych widokach malkontentów."

Obrona ta zmusiła nas do przytoczenia powyższych listów, które lubo, odnoszą się do rzeczy minionej, nie są obojętne dla przyszłości, ze względu, na udzielane rady, „aby do całej Katedry zastosować system restauracyi użytej dotychczas do niektórych części."

Sprawozdanie z Konkursu na cześć Jana Kochanowskiego.

Komitet wydawniczy dzieł Jana Kochanowskiego, pragnąc uczcić pamięć wieszcza z powodu zbliżającej się trzechsetnej jego zgonu rocznicy przedstawieniem scenicznem *Odprawy posłów greckich*, z któregoby osiągnięty dochód fundusze nakładowe powiększył, postanowił zarazem ogłosić konkurs na poemat przeznaczony do deklamacyi w czasie widowiska, wyznaczając jako nagrodę rubli sto, oraz asygnacyję na ozdobny egzemplarz wydawnictwa, opatrzony imienną dedykacyją dla autora utworu, za najlepszy przez komitet konkursowy uznanego.

Poemat uwydatnić miał: „główniejsze cechy charakteru poety, jako człowieka i twórcy, oraz przedstawić ważniejsze jego życia koleje w domu. w rodzinie i kraju."

Poemat taki, zaszczycony pierwszą nagrodą, miał się stać własnością komitetu wydawniczego; utwór zaś drugi, uznany za najlepszy po premijowanym, otrzymać assygnacyję na egzemplarz wydania ozdobnego, również z dedykacyją imienną, oraz z pozostawieniem autorowi prawa własności.

Na sędziów konkursu zaproszeni zostali podpisani; termin ostateczny do nadsyłania utworów, opatrzonych odpowiedniem godłem, z dołączeniem zapieczętowanej koperty, mieszczącej w sobie nazwisko autora, naznaczono na dzień 15 września 1881 roku.

Wynikiem ogłoszenia przez komitet wydawniczy programu kenkursowego w dniu 16 maja 1881 roku było nadesłane 29 utworów, z których trzy, wskutek niedopełnienia warunków konkursu, a mianowicie z powodu położenia na utworze nazwiska autorów, lub niedołączenia do rękopisu zapieczętowanej koperty, z konkursu wyłączone być musiały.

Pozostałe 26 utworów wymieniamy w kolei, w jakiej były nadsyłane, oznaczając je prócz tego właściwemi godłami.

1. „Szczęśliwy, co wśród zawodu legł, świetnym wiedzion zapałem";— 2) „Każde upokorzenie krzepi ducha władzę." — 3) „Poezyjo! Sztuk pięknych mistrzyni! — W tobie Bóg złożył całą swoją piękność—Mowy ojczystej. Dusz ludzkich myślini!—Ty tworzysz arcydzieła, harmoniję, wdzięczność, W tobie Bóg złożył potęgę mądrości." — 4) „Cnota skarb wieczny, cnota klejnot drogi."—5) „I opatrzył to dawno syn pięknej Latony, — Że popiół moich kości nie będzie wzgardzony." (Jan Kochanowski).—6) „Co też były to za dusze—Co stworzyły te sojusze—Z Bogiem, z ludźmi, z ziemią, z niebem,—Tą miłością i tym chlebem." (Pieśń o domu W. Pola). — 7) „Krom dobrej sławy, która z cnoty roście,—Nie posiadł człowiek nic trwałego proście."—8) „W chórze słowików nie będzie od rzeczy,—Jeśli i żaba swą piosnkę zaskrzeczy."—9) „Alf."—10) § 3944.—11) „*In magnis et voluisse sat*„"— 12) „Szczęść Boże." — 13) Dwa proporce na krzyż złożone. — 14) H. N.— 15) „*Deus repulisti nos et destruxisti nos.*"—16) Projekt do pomnika w Czarnymlesie, na miejscu byłej lipy. — 17) „Panie! to praca moja, a zdarzenie Twoje."—18) „*Sub rosa.*"—19) „*Ad astra.*"—20) „*Posthumus*".—21) „F. St." 22) „X. Y." — 23 „Szlachetne zdrowie." — 24) „*Dernier Troubadour.*" — 25) „Pracuj a zwycieżysz."—26) „p. m. b. p."

Po odczytaniu wszystkich nadesłanych utworów, komitet konkursowy na posiedzeniu w dniu 19 listopada r. b. odbytem przyznał jednozgodnie, że jakkolwiek pomiędzy niemi jest kilka prac wyższej wartości, to przecież trzy głównie poemata, mianowicie wymienione pod nr. 1, 18 i 19, kwalifikują się do głośnego czytania i poważniejszego rozbioru, jako najwięcej odpowiadające wewnętrzną i zewnętrzną wartością, warunkom stawianym w programacie konkursu.

Z tych nr. 1; opatrzony godłem: „*Szczęśliwy, co wśród zawodu legł, świetnym wiedzion zapałem*", odznaczający się wyższą poetycką zdolnością, trafną charakterystyką utworów Kochanowskiego i ważniejszych chwil z życia poety, opartą na sumiennych studyjach i przejęciu się duchem jego poezyi, głównie zaś równomiernością szczegółowych ustępów składających ca-

łość obrazu, przestawiającego wielkiego Jana we wszystkich życia stosunkach—odpowiadał pod każdym względem warunkom konkursu.

Utwór znowu wymieniony pod nr. 18 i opatrzony godłem „*Sub rosa*” nie wypełniał wprawdzie wszystkich warunków programatem objętych; kreśląc np. charakterystykę dzieł poety, pominął „Odprawę posłów greckich“, jeden z najpiękniejszych Kochanowskiego utworow;—uważany jednak niezależnie od wymagań konkursu, przedstawiał utwór niepospolity, który o wiéle przewyższał nr. 1 swą iście świetną formą, przepysznem obrazowaniem, oraz poetyckiem ujęciem i odtworzeniem przedmiotu.

Zalety te utworowi „Sub rosa“ były jednozgodnie przez sędziów konkursowych przyznane.

Trzeci nakoniec utwór, wymieniony pod nr. 19 i opatrzony godłem „Ad astra”, jakkolwiek nacechowany głębokością myśli, pięknością dykcyi, słabnącej jednak miejscami w wysokim lirycznym nastroju — przecież zdaniem większości, odznaczał się raczej retorycznemi, niż poetycznemi zaletami, w każdym zaś razie nie wyczerpywał w zupełności charakterystyki poety, co do ubiegania się przeto o pierwszą nagrodę, nie mógł z poprzedzającym stawać w jednym rzędzie.

Natomiast co do dwóch pierwszych utworów n-ra 1 i 18), komitet konkursowy znalazł się w nader trudnem położeniu. Zalety, a nawet pewne ujemne ich strony, w obeć wymagań konkursowych z jednej, a literackiej z drugiej, równoważyły się wzajemnie. Jeżeli utwór nr. 1 ustępował n-wi 18 co do stopnia poetyckiej wartości, to pod innemi względy, obok niezaprzeczonych zalet, spełniał jeszcze wszystkie warunki konkursu... i odwrotnie. Wprawdzie kwestyję pierwszeństwa mógł jeden wzgląd bardzo ważny rozstrzygać, mianowicie: nadawanie się utworu w mniejszym lub większym stopniu, do deklamacyi, mającej wejść w programat widowiska scenicznego. Ale kierowanie się podobną zasadą mogło komitet na zarzut niesprawiedliwości narazić. W razie, gdyby nr. 1 okazał się w wyższym stopniu do deklamacyi podatnym, utwór oznaczony n-em 18 nie otrzymałby słusznie należącej mu nagrody, jak znowu w przeciwnym razie, pozbawionyby jej został nr. 1, odznający się niezaprzeczenie wysokim poetyckim talentem, a obok tego czyniący zadość wymakaniom konkursu. Jeden i drugi więc poemat należało premijować bezwarunkowo. Szło tylko o sposób udzielenia nagrody. W takim więc stanie rzeczy komitet konkursowy jednogłośnie postanowił:

Przyznać pierwszą nagtodę poematom oznaczonym nr. 1 i 18—numerowi zaś 19 akcesyt, a co do unormowanta nagrody głównej, odwołać się do komitetu wydawniczego.

Gdy skutkiem tego komitet wydawniczy, na posiedzeniu w dniu 21 listopada odbytem, stosując się do decyzyi komitetu konkursowego, który obu poematom nr. 1 i 18 przyznał pierwszą nagrodę, *dla każdego z nich po rs. sto* wyznaczył, z zastrzeżeniem atoli prawa własności dla siebie do obu premijowanych utworów; gdy nadto co do wyboru jednego z nich do deklamacyi zadawalająco rozstrzygnął, mianowicie w ten sposób, że skoro prawdopodobnie widowisko sceniczne powtórzone zostanie, oba więc utwory

bez ujmy dla autorów mogą być deklamowane na każdem z przedstawień kolejno—przeto komitet konkursowy na posiedzeniu swem z dnia 25 listopada r. b. do rozpieczętowania kopert konkursowych przystąpił.

Po ich otworzeniu autorem poematu z godłem: „Szczęśliwy, co wśród zawodu legł, śmiertelnym wiedzion zapałem" (nr. 1)—okazał się pan *Stefan z Opatówka;* autorką zaś poematów z godłami: „Sub rosa" (nr. 18) i „Ad astra" (nr. 19) pani *Maryja Konopnicka.*

Pozostałe, niepremijowane utwory wraz z zapieczętowanemi kopertami, są do odebrania u profesora Józefa Przyborowskiego, Warszawa, przy ulicy Żabiej, nr. 4.

Ludwik Jenike, Kazimierz Kaszewski, Jan Królikowski, Antoni Pietkiewicz, Roman Plenkiewicz.

Konkurs na opis miasta Torunia.

Niniejszem podaje się do publicznej wiadomości, z prośbą o powtórzenie we wszystkich dziennikach polskich sprawie oświaty życzliwych, że ostateczny termin dla oddania prac konkursowych na dzieło „Opis miasta Torunia", naznaczono na dzień 1 Sierpnia 1882 r. Odnośne rękopisy winny być przesłane komisyi konkursowej na ręce Adama hr. Siarkowskiego w Waplewie pod Starymtargiem (nazwa pruska Altmark) najpóźniej dnia 1-go Sierpnia 1882.

Komisyja wręczy 500 marek autorowi tej pracy, którą za najlepszą uzna.

Rękopis pozostanie własnością autora, jeśli się ten zobowiąże pracę swoją w przeciągu trzech miesięcy własnym kosztem wydrukować i odpowiednią zobowiązania złoży kaucyję lub inną jaką da pewność.

W razie przeciwnym, własność rękopisu przejdzie na ręce Towarzystwa naukowego toruńskiego, a autor dostanie 25 odbitek w razie wydrukowania jego pracy nakładem Towarzystwa.

„Opis miasta Torunia" winien zawierać krótko i przystępnie napisany ustęp o założeniu i historyi Torunia z uwzględnieniem miejscowych podań i legend, sposobu życia i zarobkowania mieszczan toruńskich za czasów polskich i dziejów miejskich cechów.

Nie należy przytem pominąć opisu życia flisaków, ale przedstawić je w żywych barwach.

Dalej należy opisać wszelkie piękniejsze kościoły, ciekawe budynki i zbiory toruńskie, odżywić przy tych opisach odnośne wspomnienia dziejowe, słowem niczego nie pominąć, coby w szerszem kole czytającej publiczności mogło spopularyzować ten opis Torunia.

Wreszcie żąda się od autora, aby przy końcu swej pracy podał wszystkie polskie instytucyje w Toruniu dzisiaj isniejące, wraz z historyją ich powstania i ocenieniem ich obecnej doniosłości.

Przewodniczący Tow. nauk. toruńskiego
Ignacy Łyskowski z Mileszewa.

KRONIKA.

— Dnia 9 b. m., odbyło się w Akademii Umiejętności posiedzenie wydziału filologicznego pod przewodnictwem d-ra Karola Estreichera. Przewodniczący poświęcił na wstępie kilka gorących wspomnień zasługom ś. p. Karola Mecherzyńskiego, członka wydziału, zmarłego 9 sierpnia r. b., i powitał jako gościa obecnego na posiedzeniu hr. Adama Sierakowskiego. Profesor d-r Morawski, odczytał ciąg dalszy swojej pracy o „Nideckim", profesor d-r Malinowski odczytał swoję rozprawę o „Pochodzeniu wyrazów" *zejście, ście, odejście* i t. p.,—ksiądz kanonik Polkowski zaś przedłożył przygotowany do druku „Katalog rękopismów kapituły krakowskiej", który uchwalono drukiem ogłosić i udzielił dobrych wyjaśnień o *biblii czeskiej Zabłockiego z r. 1476.*

— Czytamy w „Gazecie Polskiej": W starych papierach niektórych kościołów znajdują się wiadomości, dotyczące różnych wypadków, jakie dawnym proboszczom wydały się godnemi do zanotowania. Są to czasem wspomnienia z historyi, działań osobistości wybitniejszych, z wydarzeń rozmaitych, lub niekiedy nawet obszerniejsze opisy stron kraju w tym a tym czasie. Na te niezużytkowane materyjały, bardzo często przez czas lub niedbalstwo niszczone, słusznie zwraca uwagę duchowieństwa „Gazeta Kielecka", aby wiadomości te w odpisach raczyło przesyłać redakcyjom, dla ogłoszenia drukiem, co uchroniłoby od zatracenia te częstokroć cenne materyjały do badania przeszłości pod rozmaitemi względami. Gazeta pomieniona otrzymała już kilka takich odpisów od ks. kanonika Gruszczyńskiego z akt kościoła parafijalnego w Koniemłotach w dekanacie stopnickim. Przytaczamy z nich dwa: jeden jako dający wiadomość o uposażeniu nauczyciela szkoły parafijalnej w końcu XVII-go stulecia, drugi zaś ciekawy z tego względu, iż zawiera taksę rozmaitych produktów i bydła na Powiślu w początku XVIII-go wieku.

A. D. 1685 w szkole parafijalnej w Koniemłotach, bakałarz Stefan bierze na kwartał fl. 5, żyta korzec, grochu ćwierć, jęczmienia ćwierć, jagieł pół ćwierci, w każde święto stół na plebanii.

A oto owa taksa:

Taksa na Powiśle de nunc (recenter) wydana. Anno Dni 1702. Beczka żyta garncy 60 fl. 6, mąki żytniej b. gar 60 fl. 8, pszenicy b. gar. 60 fl. 10,

mąki pszennej b. gar. 60 fl. 12, prosa b. gar. 60 fl. 5, słodu b. gar. 60 fl. 7, gr. 15, garniec grochu albo krup gr. 7 i pół, owsa b. gar. 60 fl. 4, soli garniec gr. 10, beczka piwa dobrego fl. 9, prostego fl. 6, stary wół wielki talarów bitych 6 (złp. 8 talar bity), średni tal. bit. 4, mały tal. bit. 3, wielka krowa tal. bit. 3, podlejsza krowa tal. bit. 2; cielę roczne fl. 4, stara świnia albo wieprz tal. bit. 2, średni wieprz tal. bit. 1 ½, młody wieprzek tal. bit. 1, prosię w pół roku fl. 1, baran albo owca fl. 3, podlejsze fl. 2, stary kozieł i koza stara fl. 2, gęś groszy 20, kur albo kokosz gr. 10, jędyk fl. 1, chleba funt grosz 1, funt sucharów gr. 3 i pół, funt świeżego mięsa gr. 3, funt masła gr. 8, f. słoniny gr. 6, f. chmielu gr. 12, garniec gorzałki fl. 2, f. tytuniu gr. 12, wóz siana f. 400 fl. 4, kożuch fl. 20.

— Dr W. Wisłocki kończy swój „Katalog rękopisów biblijoteki uniw. jagiellońskiego" a w „Archiwum komisyi historycznej Akademii Umiejętności" pomieścił „Biblijografiję historyi, geografii historycznej i historyi prawa polskiego z lat 1878, 1879 i 1880". Wydał też spis p. t. „Rękopisy archiwum senatu uniwersyteckiego w Krakowie". Dalej dr Wojciech Kętrzyński wydał we Lwowie już 2 zeszyt „Katalogu rękopisów biblijoteki zakładu narodowego imienia Ossolińskich" a warszawska „Encyklopedyja wychowawcza" zamieściła bardzo obszerną „Biblijografiję pedagogiczną polską". Nakoniec p. Edward Minkowiecki w Warszawie przygotował do druku spis pamiętników do historyi polskiej i wykaz literatury z przed pół wieku, bardzo szczegółowy. Tegoż pana M. „Kłosy" zamieściły spis pseudonymów literackich a nasze pismo podało spis kryptonymów literackich tegoż autora.

— *Gaz. kielecka* donosi o odkryciu zrobionem przez ks. Wł. Siarkowskiego naszego współpracownika, zaszczytnie znanego na polu archeologii, w starożytnym kościele po-franciszkańskim w Nowem Mieście Korczynie. Ks. kanonik Siarkowski odszukał tam leżącą w zapomnieniu chorągiew z wyobrażeniem św. Franciszka, uszytą według miejscowego podania przez królową Jadwigę. W rachunkach dworu Jagiełły znajdujemy historyczne dowody na to, że Jadwiga nieraz bawiła w Korczynie, co czyni podanie miejscowe prawdopodobnem. Porównywając robotę chorągwi z haftami królowej znajdującemi się w Częstochowie, znajdujemy duże podobieństwo. Chorągiew ta jest bardzo uszkodzoną, oberwał z niej bowiem jakiś szkodnik trzy herby wyszyte srebrem na chorągwi. Pozostał tylko jeden. Z nad ocalałego herbu papiezkiego oddarto tyjarę, z drugiego herbu została tylko infuła biskupia, z nad trzeciego widoczny ślad lilii, właściwej godłom francuzkim, z nad czwartego ślad korony polskiej. Chorągiew znajduje się obecnie w Kielcach i jest w naprawie.

Redaktor i Wydawca **Cezary Wilanowski.**

Дозволено Цензурою, 8 Декабря 1881 г.—Druk E. Skiwskiego. Chmielna, 20.

OD REDAKCYI.

W roku następnym 1882, **Przegląd Biblijograficzno-Archeologiczny** wychodzić będzie na tych samych co dotychczas warunkach.

W WARSZAWIE:					NA PROWINCYI:		
Rocznie	Rs.	9	kop.	—	Rocznie	Rs.	12
Półrocznie.	„	4	„	50	Półrocznie	„	6
Kwartalnie	„	2	„	25	Kwartalnie	„	3

W Galicyi rocznie . . . . 16 florenów.

W Poznaniu w księgarni J. K. Żupańskiego rocznie 24 marek.

Warunki ogłoszeń:

Za ogłoszenie zapełniające całą stronicę formatu „Przeglądu Bibl.-Archeologicznego" . . . . . Rs. 6 kop. —

1/2 stronicy	„	3	„	—
1/4 „	„	1	„	50
1/6 „	„	1	„	—

Adres Redakcyi: **Warszawa, ul. Bracka N. 7.**